DZIEJE
Narodu Polskiego

SKREŚLIŁ

JÓZEF CHOCISZEWSKI.

DODATEK HISTORYCZNY

Lat ostatnich i dodatek o Polakach w Ameryce.

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe;
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe!
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe;
Byle cię tylko można wspomódz, wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać

Ignacy Krasicki.

Ozdobione licznemi ilustracyami.

CHICAGO, ILL.
J. F. SMULSKI I SP-.,
365 Noble Street.
1900.

DZIEJE
Narodu Polskiego

SKREŚLIŁ

JÓZEF CHOCISZEWSKI.

DODATEK HISTORYCZNY

Lat ostatnich i dodatek o Polakach w Ameryce.

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe;
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe!
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe;
Byle cię tylko można wspomódz, wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nię żal i umierać.

Ignacy Krasicki.

Ozdobione licznemi ilustracyami.

CHICAGO, ILL.
J. F. SMULSKI I SP.,
565 Noble Street.
1900.

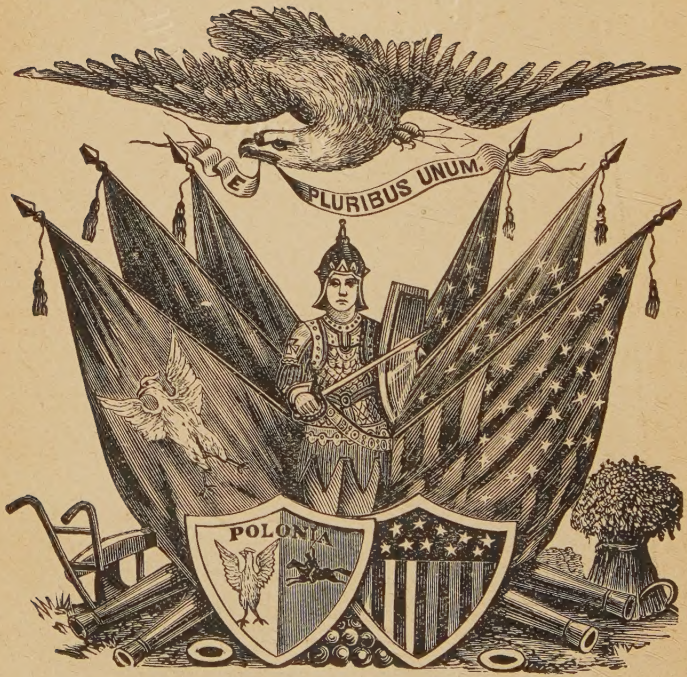

Godło Polaków w Ameryce.

A czy znasz ty bracie młody,
Te pokrewne twoje rody?
Tych górali i Litwinów,
I Żmudź świętą i Rusinów?

A czy znasz ty bracie młody,
Twoje ziemie, twoje wody?
Z czego słyną, kędy giną,
W jakim kraju i dunaju?

A czy znasz ty bracie młody,
Twojej ziemi bujne płody.
Twe kurhany i mogiły,
I twe dzieje, co się ścmiły?

A czy wiesz ty co w nich leży?
O nie zawsze, o nie wszędzie,
Młody orle tak ci będzie,
Jako dzisiaj przy macierzy!

Kto tam zgadnie, gdzie osiędziesz,
Jaką wodą w świat popłyniesz,
W której stronie walczyć będziesz,
I od czyjej broni zginiesz?

Wincenty Pol.

Zachęta do poznawania
Dziejów Ojczystych.

Ojczyzna! — jakże wielkiego i świętego jest ten wyraz znaczenia. Sam Bóg zaszczepił w sercach ludzi świętą iskrę miłości Ojczyzny — po Bogu też zaiste Ojczyznę najbardziej kochać powinniśmy.

Najdzielniejszym środkiem rozbudzenia i utwierdzenia miłości Ojczyzny jest dokładna znajomość dziejów czyli historyi swego narodu. Dzieje ojczyste opowiadają o zasłużonych i sławnych Polakach i Polkach, którzy pięknemi czynami, cnotą, męztwem i uczonością dobrze się Ojczyznie swojej zasłużyli. Otóż i ty, czytając o zacnych swych przodkach, zapragniesz naśladować ich wspaniałe czyny i kochać podobnie, jak oni, kraj nasz ojczysty.

Oto co pisze o wielkiej ważności dziejów narodowych znakomity nasz pisarz K. Libelt w pięknej rozprawie: O miłości Ojczyzny.

„Kiedy taka jest wartość, takie znaczenie dziejów narodowych, o! garń się do nich każdy, komu Ojczyzna jest droga. Bez poznania dziejów, nie znasz Ojczyzny twojej, bo nie znasz jej żywota; a zatem miłość twoja do niej jest, jak miłość owego obłąkanego, który się do szaleństwa pokochał w o-

sobie, w samej tylko wyobraźni wymarzonej. W dziejach narodu twego dopiero pojmiesz godność jego, ujrzysz jego losy, odgadniesz jego przeznaczenie. Bo przeszłość każda jest nauką przyszłości, a owoc teraźniejszości, który zrywasz, bezpośrednio z przeszłości się rozwinął. Ojczyzna czem jest, jest tem wszystkiem, czem w skutek poprzednich wypadków zostać koniecznie musiała, a przyszłość jej tem będzie, czem się od dzisiaj zawięzuje i od wieków zawięzywała. W tych zaś wypadkach i zawiązkach, niekiedy drobnych nawet i niepozornych, dopatrzysz uwięzujący się wątek posłannictwa narodowego, co się po tym labiryncie wysileń i namiętności ludzkich wije.

Mądra to nauka Dzieje, bo mądrość Boska z niej świeci geniuszem i pracami całego narodu i wielu wieków. U tego źródła mądrości karm ducha twego i ty młodzi ognista, i ty wieku dojrzały, i ty starości sędziwa. Niewyczerpana to księga nauki. A jeżeli twoja miłość Ojczyzny ma mieć znaczenie i towarzyszyć ci aż do grobu, tu u jej dziejów, napawaj się jej żywotem, poznaj ją wskroś, z wszystkiemi jej cnotami i ułomnościami; poznaj ją we wszystkich porach wieku, by można w każdym dniu jej życia, które pędziła na tych miejscach, po których sam stąpasz. Poznawszy na ten sposób dzieje, jasnym dniem rozświeci się tobie czas obecny, i w zmierzch przyszłości strzelą tego światła promienie. Wtenczas z całą pełnością wiedzy rzekniesz sobie: jestem nietylko ciałem z ciała Ojczyzny mojej, nietylko duchem z jej ducha, ale oraz jestem żywotem z jej żywota.

Wychowanie narodowe na poznaniu dokładnem dziejów ojczystych najfundamentalniej polega, bez nich jest jak wychowanie chrześcijańskie bez poznania pisma świętego. Nietylko do uczonych i oświeconych rości Ojczyzna to prawo, aby poznali jej żywot przeszłości, ale i do ludu swego, którego równie jest matką. I prostaczek przynajmniej tyle, co pacierz, z dziejów narodowych wiedzieć powinien. Niech wie o Piaście, co Bogu miły i od ludu kochany z rólnika wyniesiony został na tron, i o Kazimierzu Wielkim, ostatnim z Piastów rodu, którego królem chłopów nazwano. Niech wie że Mieczysław ochrzcił tę ziemię, Bolesław rozszerzył jej granice od Elby do Dniepru. Niech wie o Jagiellonach, i o połączeniu się dwóch wielkich narodów Litwy i Polski; o Janie III. pod Wiedniem, o Konstytucyi 3 Maja, o ostatnich bohaterach, o Pułaskim w Częstochowie, Kościuszce pod Racławicami, Dąbrowskim we Włoszech, Poniatowskim pod Lipskiem. Temi wspomnieniami odżyje jego dusza, i promień myśli Bożej, co w Ojczyznie świeci, rozświeci i jego ciemnie umysłu."

Z wyżej przytoczonych słów wynika, że każdy Polak i Polka bez wyjątku, tak bogaty, jak i ubogi, stary i młody o dokładne poznanie ojczystych dziejów starać się powinien. Niech każdy, choć maluczko, do tego się przyczynia. Wy starsi zbierajcie dziatwę polską naokół siebie i uczcie ją dziejów ojczystych, a ty młodzi polska czytaj ludowi polskiemu odpowiednie książki i objaśniaj żywem słowem.

Godło Polski z czasów ostatnich.

Objaśnienie w końcu książki.

ŚŚ. Cyryl i Metodyusz,

Apostołowie Słowian, za których pośrednictwem i Polacy światło prawdziwej wiary poznali.

OKRES I.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od najdawniejszych czasów aż do zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce przez Mieczysława I. r. 965.

O Słowianach.

Polacy pochodzą od Słowian, którzy od niepamiętnych czasów zamieszkują Europę. Już w czwartym wieku po Chrystusie dochodzą nas pierwsze o Słowianach wiadomości. Mieszkali oni w krajach od morza Baltyckiego aż do rzeki Dunaju i gór Bałkańskich, i od Elby aż do Wołgi. Te kraje znajdują się dziś pod panowaniem rządu pruskiego, saskiego, austryackiego, moskiewskiego i tureckiego.

Słowianie był to lud łagodny, gościnny, serdeczny, pracowity i poczciwy. Nazwa ich ztąd podobno pochodzi, że się za pomocą *słowa* porozumieć mogli. Niemców nie mogli rozumieć, dla tego nazwali ich niemymi.

Głównem zatrudnieniem Słowian było rólnictwo i pasterstwo. Nie z orężem, ale z pługiem w ręku posuwali się naprzód, zamieniając lasy i dzikie obszary na urodzajne pola. Można powiedzieć, że za Słowianami postępowało błogosławieństwo nieba.

Brzydzili się dawni Słowianie grabieżą obcej własności, dla tego nie uciskali sąsiadów i raczej

Popielnice starosłowiańskie, znalezione w Lubaszu pod Czarnkowem.

sami woleli krzywdy cierpliwie znosić, aniżeli je wyrządzać. Miłowali nadewszystko *wolność* i *równość*, dla tego w pradawnej *Słowiańszczyźnie*, t. j. w kraju przez Słowian zamieszkanym, nie było z początku królów i szlachty. Miłując sami wolność, nie wydzierali jej innym.

Lubili Słowianie bardzo śpiew i gedźbę czyli muzykę. Znali się na wydobywaniu soli i kruszców; nie było im też obce garncarstwo, robienie płótna, sadownictwo i murarstwo czyli sztuka murowania. Niemcy, którzy w bardzo dawnych czasach byli dzikim, surowym, barbarzyńskim narodem, nauczyli się wiele od Słowian, a mianowicie rólnictwa, jak tego n. p. dowodzi niemiecki wyraz „*Pflug*“, który od słowiańskiego wyrazu „*ptug*“ pochodzi.

Dawni Słowianie byli bałwochwalcami t. j. nie znali prawdziwej nauki Chrystusowej, ale kłaniali się fałszywym bogom. Jednakże ich religia nie była dzika, surowa, okrutna, jak innych narodów, ale łagodna i w niejednem do Wiary chrześcijańskiej podobna. Wierzyli Słowianie w jednego najwyższego Boga, rządzącego na niebie, ale obok niego przypuszczali wiele bogów i bogiń.

Najznakomitszym między słowiańskimi bogami był *Swiatowid*, którego wyobrażano sobie z czterema głowami, aby mógł spoglądać w cztery świata strony. Był to bóg rólnictwa i wojny. Głównie odbierał cześć Światowid na wyspie Rugii w Arkonie, gdzie się wznosiła jego świątynia. Wyobrażenie posągu Światowida macie na str. 14 i 15. Posąg ten znaleziono w rzece Zbruczu w Galicyi

r. 1848. Dziś znajduje się w Krakowie w zbiorach Akademii umiejętności. Jest to jedna z najstarszych pamiątek polskich i w ogóle słowiańskich. Posąg ten liczy tysiąc a może więcj lat. Wyrobienie niekształtne, co właśnie przemawia za dawnością. Rysy twarzy słowiańskie.

Drugim bogiem, któremu oddawali cześć Słowianie, był *Prowe* czyli *Perun*, bóg sprawiedliwości i piorunów. Bogiem gościnności był *Radegast*, t. j. rad gościom. Z tego można poznać, jak wielce cenili dawni Słowianie piękną cnotę gościnności, gdy osobnego dla jej opieki mieli boga. Oprócz tego odbierał jeszcze od Słowian cześć: Trzygłów, Żywie, bogini życia, Marzanna czyli Morena, bogini śmierci, Nija, Dziewanna, Łada i t. d.

Świątynie bogów, zwane kontynami, wznosiły się w świętych lasach. Składano tam ofiary czyli objaty bogom. Wierzyli też Słowianie w nieśmiertelność duszy.

Zmarłych palono na stosach, a ich kości i popioły składano w urny czyli popielnice. Miejsca, w których te popielnice zakopywano, zwano zgliszczami, lub *żalami*, od wyrazu żal, znaczącego smutek, żałość za zmarłymi. Takie żale znajdują się jeszcze po dziś dzień szczególnie w Wielkopolsce. Dotrwały one od pradawnych czasów — szkoda że nieraz chciwa ręka burzy te starożytne pamiątki.

Na str. 10 macie wyobrażone w rysunku starożytne popielnice, które we wsi Lubaszu, pod miastem Czarnkowem położonej, wykopano. To małe ostatnie naczyńko po prawej stronie zwie się łza-

wnicą, gdyż podobno do łez zbierania służyło. Te popielnice, lat już przeszło tysiąc liczące, dowodzą, że nasi pradawni przodkowie Słowianie, umieli piękne wyrabiać naczynia.

Rząd u dawnych Słowian był *gminowładny*, to znaczy, że pojedyńcze wsie czyli gminy rządziły się osobno, nie szukając ścisłego połączenia z pobliźkiemi i dalszemi gminami. Każdej rodzinie przewodniczył starszy zwany starostą. Rodzina składała się z kilkunastu lub i więcej członków. W czasie wojny łączyły się pojedyńcze gminy, obierając sobie spólnego dowódzcę, który zwał się wojewodą.

W pokoju wymierzali sprawiedliwość urzędnicy, zwani żupanami. Narady nad dobrem ogółu zwały się *wiecami*, może z tąd tak zwane, że miały przyświecać narodowi radą i mądrością.

Wszyscy Słowianie byli sobie równymi, t. j. używali praw równych, jednakże dzielili się na *lechów*, *kmieci* i *władyków*. Lechowie, od *lechy*, wyrazu znaczącego rolę, zagon tak zwany, byli najbogatsi i najwięcej mający znaczenia. Niższymi od nich byli kmiecie i władyki. Z Lechów utworzyła się później szlachta. Urządzenie to, aby się wyróżniać od innych urodzeniem, wcisnęło się do Słowian od Niemców — wynoszenie się tedy i chełpienie szlachectwem jest zwyczajem niemieckim.

Obok wielu pięknych przymiotów posiadali dawni Słowianie i wady niemałe, a z tych główną była niezgoda, brak łączności, jedności i łatwe lgnięcie do obczyzny. Jeszcze do dziś dnia nie wyleczyli się z tych wad Słowianie, gdyż nie dążą

tyle, ile powinni, do zgody i jedności, łatwo przejmując obce, choć niezawsze lepsze zwyczaje i urządzenia.

Dzielili się dawni Słowianie na drobne pokolenia czyli plemiona. Z połączenia kilku lub kilkunastu takich pokoleń tworzyły się państwa czyli rzesze i narody. Najstarszem państwem słowiańskiem była rzesza *Samona*, który około roku 623 w dzisiejszych Czechach rządził, a któremu prawdopodobnie i kraje polskie nad Odrą i Wisłą podlegały.

Drugiem państwem słowiańskiem, które choć krótko trwało, na podziw zasłynęło, była Wielko-Morawa, z miastem stołecznem *Welehrad* czyli wielki gród. Pod królami *Rościsławem* i *Światopłukiem* około 860 roku kwitnęła rzesza Wielko-

Posąg Światowida

znajdujący się w Krakowie.

Morawska, a dzisiejszy Ślązk i Kraków do tego państwa należały. Później lub równocześnie utworzyły się państwa słowiańskie: Czechy, Polska, Ruś i Serbia.

Wielko Morawa jest wielkiego dla wszystkich Słowian a zatem i dla Polaków znaczenia, gdyż tam za staraniem i pracą *śś. Cyryla* i *Metodego* przyjęła się najprzód i utwierdziła prawdziwa chrześciańska nauka Chrystusowa około r. 863. Już i w tym czasie chrześcijaństwo z Morawy do Polski się przedzierało (n. p. do Krakowa), choć dopiero w sto lat później naród polski przyjął ostatecznie chrześcijaństwo.

ŚŚ. Cyryl i Metody są największymi Słowian dobroczyńcami, gdyż zwiastowali nam Ewangielią św. i wyr-

wali naszych przodków z grubej ciemnoty pogaństwa. Dopiero też od tych śś. Apostołów Słowian rozpoczynają się pewne dzieje narodów słowiańskich. Dla tego też macie załączony obrazek tych świętych mężów na str. 8 zaraz po wstępie — niejako przy rozpoczęciu opowiadania dziejowego, gdyż od nich właściwie rozpoczyna się historya słowiańska.

Od tych Słowian starożytnych, o których krótką podaliśmy wiadomość, pochodzimy my Polacy. Należą także do Słowian: Czesi, Rusini, Łużyczanie, Serbowie i inne ludy. *Pamiętać tedy należy, że my Polacy pochodzimy od Słowian i po dziś dzień do wielkiej rodziny Słowian należymy, a prawie na pewno twierdzić można, że tylko wtedy Polacy dźwignąć się z niedoli, jeżeli ściśle z Słowianami zawrą braterstwo. Mianowicie powinni się Polacy starać o najściślejsze połączenie z Czechami.*

Początkowe Dzieje Polski.

O Lechu, Krakusie i Wandzie.

Początkowe dzieje Narodu Polskiego są niepewne, bajeczne, tak iż trudno prawdę od fałszu rozróżnić. Jak człowiek tylko niedokładnie pamięta pierwsze swoje lata dziecięce, tak i naród nie zna dokładnie swego najpierwszego początku. Bajeczne jednakże dzieje Polski zawierają wiele pięknych nauk i choć nieco prawdy, ztąd je poznać wypada.

Założycielem i pierwszym książęciem Polski ma być *Lech*, który jak w starych książkach pi-

szą, przybył podobno około 550 r. z dalekiej krainy wraz ze swym ludem w te strony, gdzie się dziś miasto Gniezno wznosi. Tam miał znaleść gniazdo białych orłów, co wziąwszy za pomyślną wróżbę, wybudował miasto, które od gniazda *Gnieznem* nazwał. I to miasto Gniezno jest niejako kolebką Polskiego Narodu, gdyż tu najprzód książęta i królowie polscy rządzili i tu też najprzód wiara chrześcijańska się zaszczepiła. Później całą krainę ze względu, że jest najstarszą i najważniejszą, nazwano

Wielkopolską, o której śpiewa nasz znakomity poeta Kornel Ujejski:

„Nad inne polskie kraje — Tej ziemi cześć,
Tej ziemi cześć i chwała, — Co białe orły wydała.“

Także Lech miał przybrać za godło narodowe białego orła w czerwonem polu, którego godła po dziś dzień Polacy używają. Na str. 17. macie podobny obrazek Orła Polskiego z czasów Piastowskich t. j. w wizerunku, jak go używali królowie polscy z rodu Piasta.

Miał mieć Lech jeszcze brata Czecha, a jak inni twiedzą i drugiego brata Rusa. Ci trzej bracia Lech, Czech i Rus mieli się rozstać przy Gnieźnie, aż po wielu latach rozłączenia spotkali się znowu i poznali — na pamiątkę czego miasto założyli, które od wzajemnego poznania się *Poznaniem* nazwali.

Są tacy, którzy dowodzą, że nazwa *Polacy* pochodzi od Lecha, niby *po Lechu*, polechy, polachy, Polacy. Prawdopodobniej wyraz: *Polacy*, pochodzi od *pola*.

Po Lechu miał panować *Wizymir*, a po nim dwunastu wojewodów. Gdy ci źle rządzili, wtedy obrali sobie Polacy panem dzielnego *Krakusa* czyli *Kraka*, który podobno założył pols' ie miasto *Kraków*. Ten Krakus zabił też, jak powiadają, wielkiego smoka, który w jaskini pod górą Wawel przebywając, pożerał ludzi i zwierzęta. Przytem był Krakus sprawiedliwym księciem i dzielnym wojownikiem. Nadał ludowi nowe prawa, bronił kraju od nieprzyjaciół, to też płakał naród nad jego zgonem, a nieutulony w żalu usypał na cześć

Wanda.

Podług obrazu olejnego, który się znajduje w Krakowie. Mal. Piotrowski.

Krakusa mogiłę, która po dziś dzień pod Krakowem się wznosi. Tam co rok w trzecie święto Wielkanocne odbywa się uroczystość ludowa, zwana *Rękawką*. Nazywa się ztąd podobno, że ludzie, żałujący Krakusa, rękawami ziemię na jego mogiłę znosili.

Po Krakusie rządziła w Polsce jego córka dobra i piękna *Wanda*, o której po dziś dzień nietylko przy Krakowie, ale w całej Polsce brzmi piosenka:

Wanda leży w Polskiej ziemi,
Co nie chciała Niemca.
Zawsze lepiej mieć swojego,
Niżli cudzoziemca.

Tę Wandę pragnął pojąć za żonę niemiecki książę Rytygierz, ale Wanda nie chciała iść za Niemca. Wtedy przybył on z wielkiem wojskiem pod Kraków, aby przemocą zmusić Wandę do zamążpójścia. Wanda pobiła jego wojsko, ale nie chcąc, aby kiedykolwiek naród dla jej piękności krzywdę miał ponosić, wskoczyła w Wisłę, w której falach śmierć znalazła. Podobno taki ślub uczyniła bogom, że jeśli zwycięży, to im swe życie poświęci. Jeszcze wtedy Polacy byli bałwochwalcami.

Polacy smucili się bardzo nad utratą dobrej Wandy, a że ją podobnie jak ojca bardzo kochali, przeto na jej pamiątkę usypali mogiłę, która niedaleko Krakowa przy wsi Mogile się znajduje.

Obrazek na str. 19 przedstawia nam Wandę w chwili, kiedy się żegna z życiem i z towarzyszkami. Postać Wandy, z wieńcem na głowie, natchniona, towarzyszki bolejąc nad jej utratą, a w głębi widne mury Krakowa.

O Leszkach i Popielach.

Po Wandzie rządziło znowu dwunastu wojewodów, a po nich miał panować Przemysław złotnik, czyli Leszek I., zaś po nim rządzili Leszek II. i III. Ten Leszek III. miał panować w Kruświcy nad jeziorem Gopłem. Po nim był księciem Popiel I. a po jego zgonie Popiel II. O tym Popielu przechowało się podanie, że podobno za namową żony swej Ryxy, która z niemieckiego pochodziła rodu, otruł dziewiętnastu swych stryjów. Owa Ryxa była wogóle zła i przewrotna kobieta, i za jej poradą spełniał Popiel różne bezprawia, oddając się nałogowi pijaństwa.

Za liczne zbrodnie nastąpiła kara, gdyż podobno z ciał zatrutych stryjów wyszła ogromna moc myszy, które pożarły Popiela i niegodziwą jego żonę. Podanie to nie jest prawdziwe i zapewne oznacza co innego. Te myszy znaczą może wyrzuty złego sumienia za popełnione przez Popiela zbrodnie. —

Zaś inne podanie głosi, że Popiel, pochodzący z ubogiego stanu, wyparł się, zostawszy księciem, ojca i matki — za co go Pan Bóg tak surowo ukarał. To pewna, że nieuszanowanie rodziców Bóg tak ciężko karze, tak samo i tych, którzy nie kochają swojej Ojczyzny.

O poczciwym Piaście, rólniku i kołodzieju w Kruświcy.

Za czasów panowania Popiela mieszkał w Kruświcy Piast, który obok rólnictwa zajmował się

i kołodziejką. Ojciec jego Chociszko, jako oracz książęcy, orał pole księcia Popiela.

Piast był ubogim, ale zacnym, poczciwym, pracowitym człowiekiem. I żona Piastowa Rzepicha była cnotliwą, gospodarną niewiastą.

Zdarzyło się razu pewnego, że do dworu Popiela przybyli jacyś dwaj podróżni, ale Popiel ich nietylko nie przyjął, ale nawet sromotnie odpędzić kazał. Właśnie Piast odprawiał postrzyżyny swego syna Ziemowita. Nasi bowiem pogańscy przodkowie w siódmym roku podstrzygali dzieciom włosy i dawali im imiona. Piast, ujrzawszy tych dwóch podróżnych, natychmiast ich gościnnie przyjął do swej chaty. Za to owi podróżni cud uczynić mieli taki, że pokarmy i napoje cudownie się mnożyły. Wtedy wiele ludzi przybywało do Piasta, a on chętnie wszystkich częstował, aż w końcu i sam książe Popiel przybył do chaty Piastowej.

Kiedy potem myszy Popiela zagryzły, wtedy naród na wiecu zebrany obrał Piasta królem, mówiąc, że kiedy na małem dobrze gospodarzył, będzie i dla narodu dobrym gospodarzem. Od tego Piasta pochodzi królewska rodzina Piastów, która w Polsce pięćset lat, a w Śląsku dziewięćset lat rządziła.

Podanie o Piaście nie jest zapewne we wszystkiem prawdziwe, gdyż niepewną jest nawet rzeczą, czy wogóle Piast był królem. Tyle jednak wiemy z pewnością, że syn Piasta Ziemowit był królem polskim.

Owi podróżni podług niektórych pisarzy byli

podobno aniołami, a jak inni twierdzą, oznaczają śś. Cyryla i Motodego, a przynajmniej ich uczniów. Za pośrednictwem tych śś. Mężów odebraliśmy światło prawdziwej Wiary, a zatem byli oni niejako aniołami naszego narodu.

Ziemowit i jego następcy.

Z Ziemowitem, synem Piasta, rozpoczynają się pewne dzieje Polski. Ziemowit zasługuje na szczególną cześć Polaków, gdyż on pierwsze położył podwaliny do utworzenia państwa i narodu Polskiego. Połączył w jedno kilka plemion słowiańskich, a mianowicie *Polan*, mieszkających przy Warcie i Noteci, *Mazurów* i *Łęczycan*. Ponieważ Polanie stanowili jądro tego połączenia, gdyż w ich kraju miasta stołeczne Gniezno i Kruświca leżały, przeto powoli nazwa Polan, a z czasem Polaków przeszła na cały naród, który powstał z tego połączenia kilku plemion słowiańskich.

Ziemowit był znakomitym rządzcą i dzielnym wojownikiem. Zakładał warowne grody, aby się w nich chronił lud w czasie napadów nieprzyjaciół. Ziemowit pierwszy właściwie urządził wojsko polskie, gdyż podzielił lud zbrojny na oddziały i poustanawiał dziesiętników, setników, tysiączników itd.

Za panowania Ziemowitowego w Polsce przybyli do Wielko-Morawy śś. Cyryl i Metody, którzy tam chrześcijaństwo zaszczepili. Już wtedy i w Polsce zaczęły się krzewić pierwsze początki nauki Chrystusowej. Wiznog i Osław, uczniowie śś. Cyryla i Metodego, w polskich ziemiach Ewangielią św.

opowiadali. Roku 874 przyjęli Czesi Chrześcijaństwo.

Leszek, syn Ziemowita, panował lat 30, od r. 891 — 921. Postępował śladami dzielnego rodzica, szerząc na północ granice Polski ku morzu Baltyckiemu. Po nim nastąpił syn jego

Ziemomysł, który lat 41 od r. 921—962 panował. Ten książę szerzył granice Polski na południe. Za jego czasów krzewiło się coraz więcej chrześcijaństwo w Polsce, głównie z Czech i Morawy. Ziemomysł miał syna Mieszka, który z urodzenia był niewidomym. Gdy go w siódmym roku postrzyżono, wtedy przejrzał. Kapłani pogańscy powiedzieli, że to przewidzenie oznacza, iż Naród Polski pod Mieszkiem czyli Mieczysławem będzie sławnym i potężnym. Później wytłumaczono cudowne to zdarzenie w ten sposób, że pod Mieczysławem Naród Polski przejrzał z ciemności pogańskich, gdyż książe ten zaprowadził w Polsce chrześcijaństwo. Na tem się kończy pierwszy okres dziejów Polski.

Ogólny pogląd na dzieje Polski w pierwszym okresie od 550—965 r. po Chr.

Pierwszy okres dziejów naszego narodu jest słowiański. — Naród Polski tworzy się z połączenia kilku plemion słowiańskich. Religia naszych przodków była pogańska, a chrześcijaństwo tylko tu owdzie zapuszczało korzenie. Krzewicielami jakiej takiej oświaty byli pogańscy kapłani. Istniały już i wtedy pieśni, które śpiewano podczas uroczystości. Nie dochowały się wprawdzie żadne pieśni polskie, ale mamy z tego czasu pieśni czeskie.

Do najważniejszych wypadków w tym okresie należy:

przyjście do władzy rodziny Piastów około 860 r. i zaprowadzenia chrześcijaństwa w Morawie przez śś. Cyryla i Metodego 863 r.

Polska w tym okresie była jeszcze maleńka — głównie od Odry po za Wisłę a od Bugu i od Noteci do Pilicy się rozciągała. Graniczyła na północ z Pomorzanami i Prusakami, na zachód z Łużycami, na południe z Czechami, na wschód z Prusakami. Zresztą granice te raz się rozszerzały, drugi raz się ścieśniały. Od wschodu stykali się z Polską i Niemcy, którzy w słowiańskich krajach już się sadowili, wypierając pierwotnych tubylców Słowian.

Najznakomitszymi a pamięci godnymi Polakami i Polkami w tym okresie są: Lech, (chociaż to postać niepewna) Krakus i Wanda, Piast i Rzepicha, Ziemowit, Leszek, Ziemomysł, a nadewszystko uwagi godni, choć nie Polacy śś. Cyryl i Metody, jako głosiciele wiary chrześcijańskiej.

Z wypadków ważniejszych na świecie następujące pamiętać się godzi: około 609 r. Mahomet stał się założycielem religii mahometańskiej czyli islamu, której wyznawcy później długie z Polakami toczyli walki; około 800 r. panował Karól Wielki, król Franków, władający Francją i Niemcami ; 861 r. Ruryk w Nowogrodzie daje państwom Rusi początek; 880 r. odszczepił się kościół grecki od rzymskiego, przez co powstali schizmatycy; około r. 900 usadzili się w dzisiejszych Węgrzech Madziary, zburzywszy poprzednio rzeszę Wielkomorawską.

OKRES II.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce roku 965, do podziału Polski przez Bolesława Krzywoustego roku 1139.

Polska podbijająca.

Mieczysław I. i Dąbrówka zaprowadzają w Polsce chrześcijaństwo.

Mieczysław I., syn Ziemomysła, wstąpił na tron r. 962. Był on początkowo bałwochwalcą, jak i większa część polskiego narodu. Atoli nie mało już też było w Polsce chrześcian, a mianowicie świętych pustelników, którzy lud polski do przyjęcia prawdziwej Wiary nakłaniali.

Mieczysław podług zwyczaju pogańskiego miał kilka żon, a jednak nie miał potomstwa. Smucił się tedy bardzo, że nie będzie miał następcy. Wówczas doradzili mu chrześcijańscy pustelnicy, aby oddaliwszy żony pogańskie, pojął za małżonkę chrześcijankę, a zapewne za Bożą łaską doczeka się potomstwa.

Panował wówczas w Czechach książę Bolesław, który miał siostrę Dobrówkę, czyli Dąbrówkę, gorliwą chrześcijankę. Już wtedy od stu lat były Czechy chrześcijańskie, dla tego Dąbrówka znała dobrze zasady ś. Wiary, a była i pobożną, o ile że ś. Wacław, patron Czechów, a później za sprawą Dąbrówki i nas Polaków, był jej stryjem.

Mieczysław I.

Za poradą świętobliwych pustelników wysłał Mieczysław do Czech posłów, aby prosili dlań o rękę Dąbrówki. Przyrzekł Bolesław dać siostrę

Mieczysławowi za żonę pod warunkiem atoli, jeźli zostanie chrześcijaninem. Tak samo i Dąbrówka odpowiedziała. Skoro Mieczysław przyrzekł dopełnić tego warunku, wtedy wysłał książę Bolesław Dąbrówkę do Polski z licznym orszakiem księży i czeskich panów. Przybyła Dąbrówka do Gniezna, gdzie ją powitał mile Mieczysław. Wkrótce Dąbrówka łagodną namową i przykładem pozyskała Mieczysława, iż porzuciwszy bałwochwalstwo, w jednego, prawdziwego uwierzył Boga.

Roku 965, (a jak niektórzy kronikarze piszą 966) w Gnieźnie w miesiącu Marcu, a zatem przeszło 900 lat temu, przyjął Mieczysław chrzest święty z rąk czeskiego kapłana Bohowida, a razem z nim i siostra jego Biała-kniegini czyli Adelajda i wielu panów i urzędników polskich tenże Sakrament święty odebrało. A tak Gniezno jest kolebką wiary chrześcijańskiej dla Polskiego Narodu, tam najprzód zajaśniała cześć prawdziwego Boga w całej pełni i chwale. Tak więc ziarno zasiane ręką śś. Cyryla i Metodego, zaczęło bujne wydawać plony. Skoro książę stał się chrześcijaninem, wtedy i naród poszedł za jego przykładem. Bez krwi rozlewu przyjęli Polacy światło prawdziwej Wiary, nie tak jak w innych krajach, gdzie mordowano tysiącami wyznawców Chrystusa. Dowodzi to, iż naród nasz był i jest łagodnym i chętnie słuchającym głosu prawdy. Od tego czasu upowszechnił się w Polsce piękny zwyczaj, że rycerze polscy podczas czytania Ewangielii ś. przy Mszy ś. dobywali szabel z pochew na znak, że gotowi bronić Wiary ś. Jakoż

Polacy dzielnie wojowali w obronie religii chrześcijańskiej.

Runęły pogańskie bogi, a natomiast krzyż Chrystusów na polskiej ziemi zapanował i panować będzie po wszystkie czasy. Wkrótce liczne kościoły na ziemi polskiej się wzniosły. Mieczysław i Dąbrówka pobudowali świątynie Pańskie w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie, Kruświcy, Trzemesznie, Smogorzewie na Śląsku, w Płocku, Lubuszu i t. d. Mieczysław założył pierwsze polskie biskupstwo w Poznaniu, a Jordan był pierwszym tamże biskupem.

W Trzemesznie osadził Mieczysław zakonników Augustynian, a że ten klasztor szkołę utrzymywał, więc tam była zapewne pierwsza i najstarsza na całą Polskę szkoła. Po dziś dzień w Trzemesznie znajdują się dwa kielichy, które Dąbrówka kościołowi tamże ofiarowała. Są to najstarsze chrześcijańskie pamiątki polskie. Tych to kielichów dotykała się zapewne dłoń pobożnej, błogosławionej Dąbrówki i Mieczysława — a jestto, jedyna widzialna po nich pamiątka. Dla tej też przyczyny macie na str. 32 i 33 podaną rycinę jednego z tych kielichów, jako i środkowej części pateny do tego kielicha należącej.

Jak z Czech do Polski za sprawą czeskiej księżniczki Dąbrówki chrześcijaństwo zawitało, tak z Polski do Węgier za sprawą polskiej księżniczki Adelajdy, siostry Mieczysławowej, Wiara nasza święta jest zaprowadzona. Panował podówczas w Węgrzech książe Gejza, poganin. Prosił on o rękę Adelajdy. Ta pobożna polska dziewica postanowiła zostać jego żoną, choć był poganinem,

w nadziei, że go pozyska wraz z narodem kościołowi Chrystusa. I stało się tak, bo Gejza przyjął wraz z węgierskim narodem chrześcijaństwo. Synem tej naszej polskiej księżniczki był święty Szczepan czyli Stefan, pierwszy król węgierski (bo Gejza był tylko księciem), który dokonał dzieła rozpoczętego przez rodziców, utwierdziwszy w Węgrzech św. Wiarę, za co między Świętych Pańskich policzony został. Także św. Władysław, późniejszy król węgierski, jest potomkiem Gejzy i polskiej Adelajdy.

R. 977 umarła Dąbrówka w Gnieźnie, gdzie też pochowana. Żałował jej naród, a Mieczysław sześć lat po niej nosił żałobę.

Mieczysław nietylko w Polsce utwierdzał chrześciaństwo, ale i granice kraju rozszerzał, i bronił ich od nieprzyjaciół, a mianowicie wojował wiele z Niemcami, bo ci od najdawniejszych czasów kraje polskie i wogóle słowiańskie najeżdżali.

Umarł Mieczysław w Poznaniu r. 992 i tamże też po dziś dzień prochy jego spoczywają. Ten to książę, jako i przezacna jego małżonka Dąbrówka, należą do największych dobroczyńców Polski, bo najdroższy skarb, Wiarę świętą za ich sprawą naród nasz odebrał, a po dziś dzień ta Wiara św. kwitnie w naszym narodzie.

Niechże tedy pamięć Mieczysława i Dąbrówki błogosławioną będzie po wszystkie czasy, niech każdy, mówiący językiem polskim, i chociażby mieszkający na ziemi amerykańskiej, niech każde dziecko polskie z czcią ich imiona wspomina, a przynajmniej niech wie o tem, że Mieczysław i Dąbrówka chrześcijaństwo w Polsce 965 r. zaprowadzili.

Bolesław Wielki,

pierwszy i największy król polski.
Panował od 962 — 1025 r.

Bolesław Wielki utwierdza w Polsce chrześcijaństwo.

Po zgonie Mieczysława I. wstąpił na tron polski syn jego Bolesław, dla wielkich dzieł i zasług *Wielkim*, oraz i Chrobrym czyli krzepkim, dzielnym, walecznym zwany. I ten to Bolesław Wielki jest prawdziwym założycielem narodu i państwa polskiego; jest to najdzielniejszy i największy nasz król polski.

Nieodrodnym był Bolesław synem Mieczysława i Dąbrówki. Wstępując w ślady pobożnych rodziców, starał się przedewszystkiem o utwierdzenie w Polsce chrześcijaństwa. W tym celu zakładał biskupstwa, budował kościoły i klasztory, sprowadzał księży i tępił resztki pogaństwa.

Kapłanów, opowiadających słowo Boże, tak sobie wysoce ważył Bolesław, że w ich przytomności nie śmiał usieść, a on pierwszy zaczął kapłanów nazywać księżmi t. j. książętami, bo dawniej ksiądz a książę jedno znaczyło.

O Świętym Wojciechu.

W pierwszych latach panowania Bolesławowego przybył na ziemię Polską święty Wojciech, biskup prazki, cioteczny brat Bolesława Wielkiego, gdyż Dąbrówka, matka Bolesława i Strzeżysława, matka świętego Wojciecha, rodzonemi były siostrami.

Ojczyzną św. Wojciecha były Czechy, a zatem Mąż ten święty był Słowianinem, gdyż Czesi podobnie jak Polacy, do Słowian należą. Dla wielkiej świętobliwości

Kielich Dąbrówki, znajdujący się w Trzemesznie.

Środkowa część pateny do kielicha Dąbrówki.

Ś. Wojciech.

życia i nauk obrano św. Wojciecha biskupem w Pradze, które to miasto było i jest stolicą państwa czeskiego. Lecz gdy Czesi, a mianowicie mieszkańcy Pragi, niechcieli słuchać swego pasterza, wtedy opuścił ś. Wojciech

Czechy, i udał się w inne kraje. Na jego prośby uwolnił go papież od rządów biskupstwa prazkiego.

Św. Wojciech, przeszedłszy różne ziemie, udał się nareszcie i do Polski. Szedł chętnie do tej ziemi, bo wiedział, że tam jeszcze było wiele do pracy, aby utwierdzać w sercach polskich świętą Wiarę, a zarazem z Polski chciał ten Mąż święty udać się do którego z pogranicznych pogańskich krajów, aby tam słowo Boże świętą naukę Chrystusa, opowiadać.

Przybył tedy 996 r. św. Wojciech do Polski na dwór Bolesława Wielkiego, który go przyjął z czcią wielką. Kochał bardzo nasz Bolesław św. Wojciecha i był posłusznym jego napomnieniom i przykazaniom. Chciał też zatrzymać go na zawsze przy sobie, ale nie mogło się to stać, gdyż św. Wojciech chciał się udać do pogańskich krain, aby je pozyskać dla owczarni Chrystusowej.

W Polsce w wielu miejscach św. Wojciech słowo Boże opowiadał, jak o tem nietylko stare kroniki, ale i podania ludowe świadczą. I tak w Krakowie, w Opolu na Ślązku, przy Strzelnie, Mieścisku i w wielu innych miejscach dochowały się podania, że tamże ten święty Apostół nauczał lud zasad świętej Wiary.

Piszą też stare księgi, iż św. Wojciech był pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim, i dla tego stolica czyli katedra arcybiskupa w Gnieźnie po dziś dzień nieraz katedrą św. Wojciecha się zowie, że niby na niej św. Wojciech zasiadał. Jednakże nie ma na to pewnych dowodów, czy rzeczywiście Mąż ten święty był arcybiskupem gnieźnieńskim.

Św. Wojciechowi zawdzięczają Polacy drogi wielce klejnot, t. j. bardzo piękną pieśń: „Boga-Rodzica.“ Jestto najstarsza pieśń polska i sławna bardzo, bo ją nietylko dawniej w kościołach, ale i wojsko polskie na wojnach śpiewało. Dlatego też umieszczam wam kochani czytelnicy tę pieśń, bo ona jest bardzo ważna, tak iż ją każdy Polak znać powinien.

Roku 997 wiosną udał się św. Wojciech w towarzystwie brata Radzyna i kapłana Benedykta do pruskiej ziemi, aby tamże słowo Boże opowiadać. Bolesław dodał mu

dla obrony żołnierzy. Płynąc Wisłą na łodzi, przybył św. Wojciech do Gdańska, miasta leżącego nad morzem Baltyckiem. Należał wtedy Gdańsk do Polski. Tam nauczał św. Wojciech lud okoliczny i chrzcił tych, którzy jeszcze nie byli ochrzceni.

Z Gdańska udał się św. Wojciech do Prus, gdzie 23 Kwietnia 997 roku poniósł śmierć męczeńską. Dwaj jego towarzysze, którym nie odebrano życia, udali się natychmiast do Bolesława, donosząc mu o tem męczeństwie. Zapłakał Bolesław nad stratą sługi Bożego, a jeźli nie więcej, to przynajmniej zapragnął święte jego ciało uczcić wspaniałym pogrzebem i złożyć w swej stolicy, jako skarb najdroższy. Wysłał tedy posłów do Prusaków, aby wydali zwłoki św. Męczennika. Ale ci żądali tyle srebra za wydanie, ileby ciało św. Wojciecha ważyło. Przystał na ten warunek pobożny Bolesław, bo miał wiele skarbów, któreby wszystkie chętnie oddał za zwłoki św. Wojciecha. Przy ważeniu miał cud stać się taki, że bardzo mało zwłoki ważyły, więc też Prusacy tylko nieco srebra dostali.

Na granicy państwa polskiego przyjął ciało św. Wojciecha Bolesław Wielki, otoczony biskupami, księżmi i panami. Najprzód w Trzemesznie zwłoki te złożono, a potem 20 Października 999 roku przeniesiono je do Gniezna, gdzie dotąd spoczywają, a w Trzemesznie pozostała ręka św. Męczennika. Znajduje się też w Trzemesznie kielich św. Wojciecha, którego wizerunek załączony na stronie 37.

Ten to św. Wojciech jest od samego początku Patronem t. j. obrońcą i wspomożycielem naszego Narodu Polskiego. Tysiące Polaków odbywały i odbywają pielgrzymki do grobu tego świętego Patrona, błagając go o przyczynienie się za nami u Boga. Z naszych polskich świętych i Patronów jest św. Wojciech najwięcej w Polsce znanym i największą też cześć u nas odbiera.

Nietylko Polski, ale i Czech jest Patronem św. Wojciech, t. j. tej krainy, z której do nas zawitało chrześcijaństwo. Daj Boże! aby za przyczyną św. Wojciecha Polacy i Czesi miłowali się wzajem jak bracia, i aby dążyli do ścisłego połączenia.

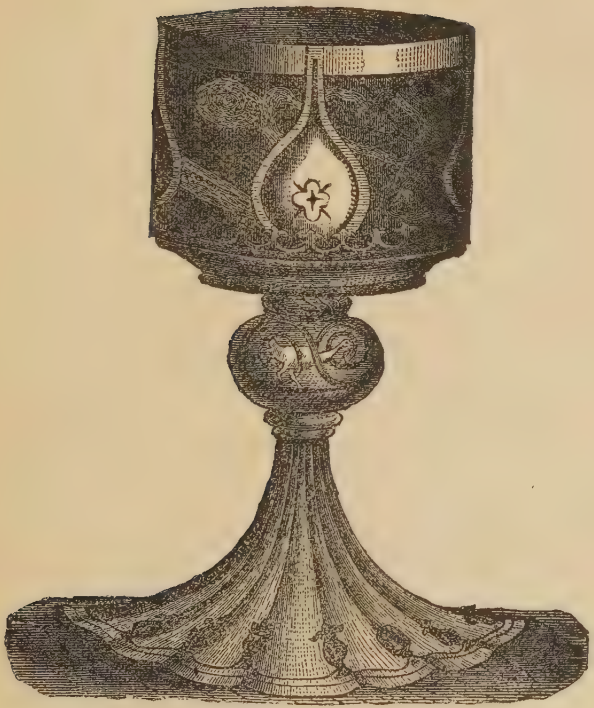

Kielich ś. Wojciecha, przechowywany w Trzemesznie.

A teraz przytaczam ową sławną pieśń: „Boga-Rodzica,“ którą ś. Wojciech ułożył. Czytajcie ją pilnie, i jeśli macie sposobność, śpiewajcie.

Pieśń Boga-Rodzica.

Boga Rodzica, dziewica, Bogiem wsławiona — Maryał U twego Syna hospodyna[1]) — Matko zwolona[2]) — Maryał ziści nam, spuści nam[3]) — Kyrie elejzon[4]) twego Syna — Chrzciciela zbożny[5]) czas. — Usłysz głosy, napełnij myśli człowiecze — Słysz modlitwę jenże[6]) cię prosimy — To dać raczy jegóż[7]) prosimy — Daj na świecie zbożny pobyt, — Po żywocie rajski przebyt — Kyrie elejzon. — Narodził się dla nas Syn Boży, — W to wierzaj człowiecze zbożny, — Iż przez trud Bóg swój lud — Odjął djabłu z straży. — Przydał nam zdrowia wiecznego. — Starostę skował piekielnego: — Śmierć podjął wspomnionał[8]) — Człowieka pierwszego — Jenże[9]) trudy cierpiał bezmierne, — Jeszcze był nie przyśpiał za wierne, — A że sam Bóg zmartwychwstał. — Adamie, ty Boży kmieciu — Ty siedzisz u Boga w wiecu[10]) — Domieść nas swe dzieci, gdzie królują Anieli, — Tam radość, tam miłość, tam widzenie— Twórca Anielskie bez końca: — Tu się nam zjawiło djable potępienie — Ni srebrem, ni złotem nas z piekła odkupił. — Swą mocą zastąpił. — Dla ciebie człowiecze, dał Bóg przekłóć sobie — Bok, ręce, nodze obie, — Krew święta szła z boku na zbawienie tobie. — Wierzże w to człowiecze, iż Jezu Chryst prawy, — Cierpiał za nas rany, — Swą świętą krew przelał za nas Chrześcijany. — O duszy o grzesznej sam Bóg pieczą ima, — Djabłu ją odejma, gdzie sam króluje — Tam jak k'sobie przyjmuje. — Już nam

1) Hospodyn znaczy tyle co pan.
2) Zwolona wybrana, przeznaczona.
3) Tj. ześlij nam; spuści zamiast spuść.
4) Kyrie elejzon, tyle co zmiłowanie, miłosierdzie Boże.
5) Zbożny, niby od Boga, z Boga pochodzący, a zatem błogosławiony, obfity, szczęśliwy.
6) Jenże — tych którzy.
7) Jegóż — ten którego.
8) Wspomnionał, zamiast wspomniał.
9) Jenże — który.
10) Wiec znaczy tyle co sejm, rada, zgromadzenie. Wyraz ten pochodzi od świecić, bo rady czyli wiece u Słowian miały świecić mądrością. Na wiecu w Kruświcy został Piast królem obrany.

czas, godzina, grzechów się kajaci,[11]) — Bogu chwałę daci, — Z wszemi siłami Boga miłowaci. — Marya, Dziewica, prosi Syna swego — Króla niebieskiego, — Aby nas uchował ode wszego złego. Wszyscy święci proście, — Nas grzesznych wspomożcie. — Byśmy z wami przebyli. — Jezu Chrysta chwalili. — Tegoż nas domieści Jezu Chryste miły. — Byśmy z tobą byli — Gdzie się nam radują już niebieskie siły. — Amen,[12]) amen, amen. — Amen, amen, amen, — Amen, tak Bóg daj, Byśmy poszli wszyscy w raj, — Gdzie królują Anieli.

Otóż to jest owa pieśń przesławna, dziwnie prosta i piękna Jest ona tak łatwa, iż dziecię ją zrozumie, a przytem wzniosła i poważna. Są w niej wyłożone pokrótce zasady świętej naszej Wiary. I tę to pieśń śpiewało pobożne polskie rycerstwo, walcząc przeciw Niemcom, Tatarom, Turkom, Szwedom i Moskalom, a Bóg błogosławił orężowi polskiemu. Uważ tylko miły czytelniku, jak pobożnymi byli nasi przodkowie, gdy idąc do boju, nabożną pieśń śpiewali.

Z czasem, kiedy przygasła pobożność w polskim narodzie, poszła i owa pieśń starożytna w niepamięć, tylko w gnieźnieńskim tumie czyli katedrze, w tej matce wszystkich polskich kościołów, pieśń Bogarodzicę przy grobie ś. Wojciecha śpiewano, i po dziś dzień ją tam śpiewają kapłani.

Niektóre wyrazy i zwroty w tej pieśni są niekażdemu zrozumiałe. Pochodzi to ztąd, iż to pieśń bardzo starożytna, więc też i wyrazy bardzo starożytnych sięgają czasów. Nic to nie szkodzi, bo

11) Kajaci zamiast kajać, t. j. żałować, pokutować. Tak samo daci, miłowaci zamiast miłować, dać.

12) Amen — niech się tak stanie.

światlejsze osoby wytłumaczą wam czego nie rozumiecie, a właśnie te słowa świadczą o starożytności tej świętej pieśni

Mój Boże! niegdyś w wszystkich polskich kościołach brzmiał ten hymn religijno-narodowy, polscy rycerze śpiewali tę pieśń wspaniałą — a nieraz daleko od ojczystej ziemi nucili ją Polacy. Ile to tedy wzniosłych wspomnień, przywiązanych do tej pieśni!

Oto na jej brzmienie staje ci w myśli jej twórca św. Wojciech i Bolesław Wielki, pierwszy król polski, który ją śpiewał wraz z swem rycerstwem, a potem inni królowie nasi, biskupi, hetmani, rycerze. Może cię uniesie myśl na pole bitwy — słyszysz chrzęst zbroi, szum skrzydeł husarzy, i dźwięki szabli i jęk konających i huk wystrzałów — a zarazem wzbija się ku niebu pieśń owa święta. O niechże ta pieśń „Bogarodzica“ na cześć Najśw. Maryi Panny zabrzmi na nowo w polskich chatach i w polskich kościołach.

Bolesław Wielki rozszerza granice Polski.

Małą była Polska za czasów Mieczysława I. — Bolesław Wielki starał się tedy ją powiększyć. Nie zabierał on jednakże obcym narodom ziemi, ale łączył w jedno rozproszone plemiona słowiańskie, które niepołączone w jedność poszłyby w rozsypkę. Bolesław Wielki pragnął połączyć w jednę całość, jeźli nie wszystkie, to przynajmniej część ludów słowiańskich

Od dawien dawna należał do Polski Kraków i kraj okoliczny, atoli pewien czas posiadali go

Czesi. Roku 999 odebrał im go Bolesław, a odtąd nietylko Kraków zawsze do Polski należał, ale i był stolicą naszego narodu. A tak chwała przywrócenia Polsce Krakowa należy się Bolesławowi Wielkiemu.

Daleko po za Kraków rozszerzył Bolesław granice Polski, bo prawie połowę Węgier, zamieszkałą od Słowian i dzisiejszą Morawę do swego państwa przyłączył, a nawet i Czechy, choć krótko tylko, posiadał. Zaś na północ pruską krainę nad Baltykiem zdobył, ku zachodowi znaczną część kraju słowiańskiego nad Labą czyli Elbą i Salą w dzisiejszej Saxonii z Polską złączył. I na wschód rozszerzała Polska za sprawą Bolesława swe granice aż nad Dniepr. A tak potężniała Polska na zewnątrz i stawała się straszną nieprzyjaciołom.

Cesarz Niemiecki odwiedza Bolesława w Gnieźnie.

Panował wówczas w Niemczech cesarz Otton. Trzeba wiedzieć, iż niemieccy cesarze uważali się w tych czasach za panów całego świata, a więc i Polska ich zdaniem była im podległa. Otóż teraz zbliżył się czas, iż sam cesarz niemiecki wyrzekł się swych praw urojonych i uznał Bolesława sobie równym, a Polskę zupełnie niepodległą.

Cesarz Otto postanowił odwiedzić osobiście Bolesława Wielkiego w Polsce, aby poznać bliżej tego dzielnego bohatera. W orszaku tedy znakomitych panów udał się do Polski, gdzie go na granicy świetnie i wystawnie przyjmował król polski. Liczne pułki zbrojnych rycerzy polskich stały

z obydwóch stron drogi, a sam cesarz nie mógł się wydziwić liczbie i doborowi polskiego wojska.

Przybywszy do Gniezna, stolicy Bolesława Wielkiego, udał się najprzód Otton do kościoła, gdzie złożone było ciało św. Wojciecha, aby oddać cześć świętemu męczennikowi i błagać go o wstawienie się za sobą do Boga. Kościół ten wspaniale był ozdobiony, a błyszczał cały złotem i srebrem.

Na widok takich bogactw i potęgi Bolesławowej sam cesarz zawołał: Na koronę cesarską daleko więcej widzę, niż mi sława doniosła. Naradziwszy się z swymi panami, postanowił uznać Bolesława sobie równym, jakoż zdjąwszy własną z głowy koronę, włożył ją na głowę Bolesławowi, znak przez to dając, iż go uważa za równego sobie króla. Potem dał także Bolesławowi Wielkiemu moc stanowienia nowych biskupstw. Ustanowił też Otton arcybiskupstwo gnieźnieńskie, któremu później wszystkie biskupstwa polskie podlegały. Dotąd tylko jedno było biskupstwo (choć podobno, jak inni piszą, więcej ich było) polskie w Poznaniu, a i to było zawisłe od arcybiskupa w Magdeburgu. Teraz polskie biskupstwa już tylko wprost od Rzymu zależały.

Trzy dni bawił Otton w Gnieźnie — a Bolesław przez ten czas wspaniałe na jego cześć wyprawiał uczty. Po każdej biesiadzie Bolesław wszystkie złote i srebrne naczynia darował cesarzowi, a tak wiele składał mu drogich darów, iż cesarz nie mógł się temu wydziwić. Też i o dworzanach cesarskich i sługach pamiętał Bolesław i hojnie ich

obdarzył, tak iż najmniejszy pachołek cesarski nie wyszedł z Polski z próżnemi rękoma. Tacy to byli Polacy gościnni. Stało się to 1000 roku, a zatem przeszło 882 lat temu. Te odwiedziny cesarza Ottona są o tyle ważne, iż sami Niemcy odtąd uważali Polskę za kraj zupełnie niepodległy.

Zauważcie tylko kochani czytelnicy, jak była wtedy Polska potężna, że sam cesarz niemiecki nie uważał za ubliżenie swojej godności, aby odwiedzić w Gnieźnie Bolesława Wielkiego.

Ale jak mówi przysłowie: Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem, tak też wnet przyszło z następcą Ottona, Henrykiem II. do wojen, w których atoli Bolesław najczęściej zwyciężał i coraz dalej granice Polski rozpościerał.

Bolesław Wielki wojuje na Rusi.

Ruś jestto wielka kraina nad rzeką Dnieprem, zamieszkała przez Rusinów, którzy podobnie jak Polacy należą do Słowian. Z czasem połączyli się Rusini z Polakami w jednę całość i w jeden naród, ale za czasów Bolesława Wielkiego mieli osobnych książąt. Bolesław był pierwszym, który Ruś zawojował, a tak był to pierwszy początek połączenia Polski z Rusią.

Panował ówczas w Rusi książę Włodzimierz, którego najstarszy syn Świętopełk pojął za żonę jednę z córek naszego Bolesława. Rusini już wtedy nie byli wprawdzie poganami, ale też jeszcze nie przejrzeli światłem Wiary świętej katolickiej, gdyż przyjęli obrządek grecki czyli schyzmatycki. Nie uznawali tedy papieża w Rzymie za głowę Kościoła

i niektóre inne mieli różnice. Otóż za sprawą Bolesława zaczęła się wtedy szerzyć w Rusi prawdziwa Wiara katolicka, do czego się głównie Rejnbern, biskup pomorski, i córka Bolesławowa przyczyniali.

Ojciec Świętopełka Włodzimierz, niechętny wzrostowi Wiary katolickiej na Rusi, kazał wtrącić biskupa wraz z synem i synową do więzienia. Wtedy Bolesław Wielki wyruszył na pomoc swemu zięciowi a pobiwszy Rusinów dokazał tego, iż zięcia jego Świętopełka wraz z żoną z więzienia uwolniono. Było to roku 1013.

Roku 1018 przyszło do nowej wojny z Rusią i ta była najświetniejszą dla polskiego oręża. Rusini na głowę pobici pierzchnęli, a wkrótce Kijów, stolica Rusi, poddała się zwycięzcy. Z dobytym mieczem na czele polskiego rycerstwa wjeżdżał nasz Bolesław w mury Kijowa, a wjeżdżając w bramę, ciął w nią mieczem, a że się ten wyszczerbił, przeto odtąd szczerbcem był zwany. Tę chwilę przedstawia obrazek na stronie 46 Później każdy król polski przy koronacyi przypasywał do boku ten miecz Bolesławów i na wszystkie strony świata krzyż nim znaczył, na pokazanie, że Polska broniła świętej Wiary. Stare księgi niektóre piszą, iż sam aniół z nieba przyniósł ten miecz Bolesławowi. Wizerunek szczerbca macie na str. 56 i 57.

Rządy Bolesławowe w kraju.

Jak za granicą Bolesław sławę imienia polskiego szerzył, nieprzyjaciół odpędzał i kraj nasz powiększał, tak i w kraju dobrze rządził. Był

pobożnym, sprawiedliwym i łagodnym dla swego ludu panem.

„Był to król dobry, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy i karał swywole,
Pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi
Orał swe pole.“

Tak śpiewa poeta polski Niemcewicz w pieśni, ułożonej na cześć Bolesława Wielkiego.

Nadzwyczaj był łaskawym na lud ubogi, a i najbiedniejszej wdowie chętnie dawał posłuchanie i wyrządzał sprawiedliwość. Możnych panów karał za występki bardzo surowo. Razu pewnego skazał kilkunastu młodzieńców na śmierć, iż licznych się dopuścili bezprawi. Żona jego sprawiła, iż tych młodzieńców nie zabito, ale w więzieniu trzymano. Później żal było królowi, iż kazał stracić tych młodych ludzi, gdyż byliby się mogli jeszcze poprawić. Wtedy królowa przyznawszy się do winy, przyprowadziła mu winowajców, a król chętnie im przebaczył. Widzimy więc, jak dobre i litościwe serce posiadał Bolesław, choć zarazem był i sprawiedliwym sędzią. Od Bolesława W. pochodzi przysłowie: *Sprawić komu łaźnię*, gdyż brał on podobno ze sobą do łaźni młodych ludzi, którzy zawinili i tęgo ich za karę wychłostał.

Na granicach Polski kazał król ten budować warowne zamki, aby nieprzyjaciele nie mogli łatwo kraju napadać, a w zamkach tych osadzał mężnych i doświadczonych dowódzców.

Była Polska zamożną i bogatą za Bolesława Wielkiego, jak nigdy potem. Złota była wtedy w Polsce moc niesłychana, a srebro miano za lichą

plewę. Miasta były tak potężne i rozległe, że np. Gniezno na wojnę 6500 zbrojnych mężów wystawiało, a dziś ledwie 8000 wszystkich mieszkań-

Bolesław Wielki uderza mieczem w bramę Kijowa.

ców liczy. Tę potęgę, te bogactwa, te szczęśliwe czasy zawdzięczał nasz naród Bolesławowi Wielkiemu.

Żelazne słupy kazał Bolesław stawiać w rzekach Dnieprze, Sali i Ossie, która płynie w Prusach Zachodnich. Nad tą rzeką po dziś dzień wioska *Słup* istnieje, na pamiątkę onych słupów Bolesławowych.

Zgon Bolesława Wielkiego.

Roku 1024 kazał się Bolesław uroczyście w Gnieźnie na króla polskiego ukoronować. Widać tedy, że ową koronacyą roku 1000 przez Ottona za nic sobie ważył. Chciał przez to pokazać, iż sam tyle posiada potęgi, aby się królem ogłosić, nie potrzebując na to cesarskiego zezwolenia.

Nakoniec zbliżył się rok 1025, ostatni rok życia naszego króla. Przed zgonem zebrali się rycerze przed jego łożem, a on żegnając się z nimi, przepowiadał przyszłość Polski, że po nim klęski padną na naród polski. Na zapytanie jak długo ma trwać po nim żałoba, odpowiedział król umierający: „Nie miesiące ani lata naznaczam wam kresem boleści; lecz ktokolwiek mnie znał i łask moich doświadczał, długo, codziennie płakać mnie będzie. I nietylko ci, co mnie znali i łask moich doznawali, płakać mię będą, lecz nawet ich synowie, zgonu króla Bolesława, słysząc ludzkie o nim powieści pożałują.“

Umarł Bolesław Wielki w Poznaniu dnia 17 Czerwca 1025 roku, licząc lat 58, a w 33 roku panowania.

Zapłakał cały naród, dowiedziawszy się o śmierci dobrego króla, a każdy Polak i Polka więcej się smucił, niżby rodzonego stracił był ojca,

i zaprawdę Bolesław Wielki był prawdziwym ojcem Polaków, bo on jest rzeczywistym Polski założycielem.

Oto tak opisuje Gallus, najstarszy polski kronikarz, smutek z powodu śmierci Bolesławowej: „Ze śmiercią więc króla Bolesława wiek złoty zamienił się w miedziany. Polska, niegdyś królowa; promieniście złotem i klejnotami zwieńczona, usiadła w popiele, wdowiemi odziana szaty. Brzęk lutni w jęki, pląsanie w smutek, wesołość w westchnienie się zamieniły. Całego roku bowiem onego nikt w Polsce nie wyprawiał uczty publicznej, niewiasty świątecznych szat nie przywdziewały; nigdzie pląsu, nigdzie lutni grania w gospodach nie usłyszałeś; nigdzie śpiewka dziewczęca, nigdzie nuta wesoła nie zabrzmiała po drodze. I tak wszyscy przez rok cały tę powszechną zachowywali żałobę.“

Tenże sam kronikarz wierszem łacińskim uczcił pamięć króla Bolesława, który wierszem w polskiem tłumaczeniu*) tu przytaczamy:

Biada, biada Bolesławie! Gdzie twa sława, twoja chwała!
Gdzie twe męztwo, dostojeństwo, twa zamożność się podziała!
Biada mi, hej biada Polsko! We łzach się rozpływam cała!

Trzymajcie mię towarzysze, bo mi z bolu skroń upada,
Hej rycerze, płaczcie wdowy! bo mi wdowia dziś zagłada!
I wy goście zasmuceni w głos im wtórzcie: Biada! Biada!

---

*) Wyjęte z dzieła: „Bolesław Chrobry i Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka.“ Przez Karola Szajnochę. Najlepsza to i najobszerniejsza praca o Bolesławie Wielkim.

Posągi Mieczysława I. i Bolesława Wielkiego w złotej kaplicy w Poznaniu.

Co za lament, co za gorzki wam biskupi, nastał czas!
Wszelka mądrość w wojewodach, wszystek duch w rycerstwie zgasł.
Biada, biada kapelanom; biada, biada wszystkim wraz!

Wy w rycerskich naszyjnikach, królewskiemi czczeni szaty,
Wy niewiasty w złotych wieńcach, precz bławaty, strój bogaty!
W płótnie wszyscy i w żałobie opłakujcie wspólnej straty!

Biada, biada Bolesławie! Czemuś ojcze nas porzucił!
Czemuś Boże takowego króla śmiercią nas zasmucił!
Przecz nam wszystkim raczej życia'ś z nim pospołu nie ukrócił.

Toż świat cały, ludy wszystkie, Łacinnicy i Słowianie.
Toż bogaci i ubodzy, rycerz, księża i ziemianie,
Hej w żałobne, hej w pogrobne za tak wielkim królem łkanie!

I ty miły czytelniku, byłbyś iście grzesznik wielki,
Gdybyś ze mną nie uronił na tę kartę łzy kropelki.

Pochowany Bolesław w Poznaniu, gdzie jego i Mieczysława popioły spoczywają w tumie w kaplicy, zwanej złotą czyli królewską, która powstała głównie za staraniem E. Raczyńskiego. Tam też wznoszą się dwa wielkie, piękne posągi. Jeden z nich wystawia Mieczysława, a drugi Bolesława. Mieczysław ręką na krzyż wskazuje, na znak że w Polsce chrześcijaństwo zaprowadził, a Bolesław na mieczu rękę oparł, bo mieczem zasłaniał naszą Polskę kochaną i bił potężnie wrogów. Kto z was będzie w Poznaniu, niech zobaczy te posągi i niech się pomodli tam u grobu tych dwóch króli o pomyślność naszego narodu.

Co za piękne postacie w naszych dziejach ten Mieczysław i Dąbrówka, św. Wojciech i Bolesław Wielki. I jakżeż nie poznać dziejów ojczystych, gdy nas uczą tyle pięknych rzeczy.

Królowie Polscy do Bolesława Krzywoustego.

Mieczysław II, syn Bolesława Wielkiego, panował od 1025—1034 r. Nie był tak dzielnym, jak ojciec, ztąd Polska upadać zaczęła. Za życia tego króla szło jeszcze jako tako, dopiero po zgonie srogie na Polskę zwaliły się klęski. Zaczęła wtedy rządzić żona zmarłego Mieczysława Ryxa, Niemka, ale źle bardzo rządziła. Przeto wypędził ją naród. Straszne zaczęły się wtedy dziać w Polsce rzeczy. Lud prosty, nie rozumiejący zasad prawdziwej Wiary, zaczął burzyć kościoły i kłaniać się na nowo fałszywym Bogom. Na domiar niedoli Czesi i inni nieprzyjaciele pustoszyli Polskę ogniem i mieczem. Trwało to lat kilka. Wtedy zawezwano na tron polski syna Mieczysławowego Kazimierza, który za granicami Polski w klasztorze się chował.

Kazimierz I panował od 1040—1058 r. Król ten przywrócił porządek w Polsce. Pobił zbuntowanych pogan, którymi dowodził Masław, pobudował na nowo kościoły i utwierdził silnie chrześcijaństwo. On pierwszy z królów polskich umiał czytać i pisać. Zwany słusznie odnowicielem Polski. Po nim nastąpił syn jego

Bolesław II Smiały, który panował od r. 1058—1079. Był to mężny, waleczny monarcha, który podobnie jak jego pradziad Bolesław Wielki liczne i zwycięzkie staczał boje. W Czechach, Węgrzech i na Rusi wojował szczęśliwie. Na nieszczęście król ten tak dzielny splamił swe życie niegodziwym czynem, gdyż zabił ś. Stanisława,

biskupa krakowskiego. Za tę zbrodnię wyklęty, zniewolony był do opuszczenia ojczystej ziemi. W dalekim klasztorze Osyaku dokonał życia, pokutując ciężko za grzech popełniony.

Władysław Herman, panował od roku 1079 do 1102. Był to brat Bolesława Śmiałego. Miał dwóch synów: Zbigniewa i Bolesława Krzywoustego.

Swięty Stanisław.

Z Świętych Patronów Polskich jest św. Stanisław jednym z najwięcej czczonych i wielbionych w całym polskim narodzie. Na cześć tę zasłużył ś. Stanisław wielką świątobliwością życia, nauką i męczeństwem.

Urodził się św. Stanisław r. 1030, a zatem blisko 900 lat temu, we wsi Szczepanowie (dziś miasteczko w Galicyi 7 mil od Krakowa odległe.) Ojciec jego Wielisław był dzielnym i pobożnym rycerzem, a matka Bogna bogobojną niewiastą. Cnotliwi rodzice, dając to imię dziecku na chrzcie świętym, pragnęli niejako, aby się zeń *stała sława* Bogu i ludziom.

Młodziuchny Stanisław, od rodziców najtroskliwiej wychowany, już w zaraniu dni swoich jawił zarody przyszłych cnót świętych. Był pobożnym, miłosiernym i pilnym w naukach. Po odebraniu pierwszych początków nauk w domu rodzicielskim udał się Stanisław do Gniezna, gdzie kwitnęła podówczas najsławniejsza polska szkoła, a po czterech latach wybrał się do Paryża, miasta stołecznego Francyi. Tam lat siedem strawił

na naukach, a nietylko w naukach, ale i w cnotach wszelkich wielkie czynił postępy.

Wróciwszy do kraju obrał sobie zawód duchowny, aby pracować dla chwały Bożej i dobra braci. Dla wielkiej cnoty i nauki został wkrótce Stanisław mianowany kaznodzieją i kanonikiem przy kościele katedralnym w Krakowie, a następnie po śmierci biskupa Lamberta. obrano Stanisława, liczącego 41 lat, biskupem krakowskim. Na tym wysokim urzędzie kościelnym pracował Stanisław z pożytkiem dla chwały Bożej i dobra powierzonych sobie owieczek.

Panował wtedy w Polsce król Bolesław Śmiały, dzielny monarcha, który atoli niestety! gorszące prowadził życie. Upominał go biskup, aby zaniechał złych postępków, król atoli się nie poprawiał a na biskupa rozgniewał się wielce, szukając zemsty.

Zdarzyło się, że Stanisław kupił dla kościoła krakowskiego wieś Piotrowin od rycerza Piotra, herbu Strzemię. Po śmierci tegoż, krewni dopominając się wsi od biskupa, zaskarżyli go przed króla. Wtedy Stanisław nie mogąc stawić świadków wskrzesił samego Piotra, który dał świadectwo, iż biskup rzeczywiście wieś od niego kupił i za nią zapłacił.

Gdy Bolesław wciąż trwał w szpetnych nałogach, wtedy Stanisław exkomunikował go t. j. zakazał z nim obcowania i zabronił mu używania Sakramentów śś. i przystępu do kościoła. Król Bolesław zamiast żałować, szukał zemsty na świętym biskupie, aż też 8. maja 1079. r. zabił Stani-

sława, właśnie gdy ten odprawiał ofiarę Mszy św. w kościele na Skałce w Krakowie.

Za zbrodnię tę został król i cały kraj polski od papieża obłożony interdyktem t. j. że zakazano w Polsce odprawiania obrzędów religijnych i udzielania Sakramentów śś. Wtedy król Bolesław, dręczony wyrzutami sumienia, uszedł z kraju, aby pokutować za ciężką zbrodnię.

Roku 1252 został Stanisław przez stolicę apostolską kanonizowanym, czyli ogłoszony za świętego, u zarazem nadał go papież Innocenty IV. Polsce za Patrona.

Istnieje dotąd prorocze podanie, że jak niegdyś odrąbane członki ciała św. Stanisława cudownie się zrosły, tak i rozdzielone części Polski kiedyś się połączą. Spełniła się już ta przepowiednia za Łokietka przed przeszło 500 laty — daj Boże, aby się i raz wtóry ziściła.

Bolesław Krzywousty.

Panował od 1102—1139.

Jest to jeden z najdziejniejszych królów polskich, który godzien stać obok Bolesława Wielkiego. W 47 bitwach pobił nieprzyjaciół polskiego narodu. Zaledwie dziewięć lat liczył, a już prosił ojca, aby mógł wojować przeciw wrogom polskiej ziemi. Zezwolił Władysław, uradowany, że w młodem pocholęciu bije takie dzielne serce. Młodziuchny książę walczył mężnie, znosząc głód i trudy. Otóż dzieci kochane, dzieci polskie, piękny dla was przykład, abyście postępując śladami Bo-

lesława Krzywoustego miłowali podobnie, jak on, kochaną Ojczyznę. Wprawdzie wy nie możecie walczyć wojskowo, ale cnotą, nauką i pracą przyczyniać się dla dobra narodu naszego możecie.

Gdy Bolesław 1103 r. objął tron polski, wtedy trzeba mu było ciężkie z nieprzyjaciołmi Polski staczać boje. Starszy brat jego Zbigniew urażony, że nie jemu panowanie się dostało, poburzył na Polskę sąsiednie narody. Zatem Czesi, Niemcy, Rusini i Pomorzanie oręż przeciw Bolesławowi podnieśli, ale ten nietylko mężnie się im oparł, ale i w licznych bitwach pobił ich na głowę.

Po kilka razy zwyciężył Rusinów. Całe Pomorze, t. j. kraj leżący nad morzem Baltyckiem, dziś Pomeranią zwany, zdobył i do Polski przyłączył. Miasta: Białogród, Kołobrzeg, Wolin, Kamień, Kozlin i Szczecin, które miasto leży przy ujściu Odry do morza Baltyckiego, wpadły w moc Bolesława. Ponieważ jeszcze Pomorzanie byli bałwochwalcami, przeto usilnie starał się Bolesław o zaprowadzenie między niemi chrześcijaństwa. W tym celu sprowadził św. Ottona.

Cesarze niemieccy, jak dawniej, tak i teraz, uważali Polskę za kraj sobie poddany, a zatem Henryk, cesarz niemiecki, żądał od Bolesława daniny t. j. aby dawał pieniądze na znak uległości. Atoli dzielny Bolesław taką dał odpowiedź cesarzowi: „Nic mię nie przymusi, abym w najmniejszym groszu miał zostać dannikiem twoim; wolę bowiem cały kraj utracić, niźli go w pokoju a w niesławie dzierżyć.“

Zaczęła się tedy wojna. Henryk, zebrawszy

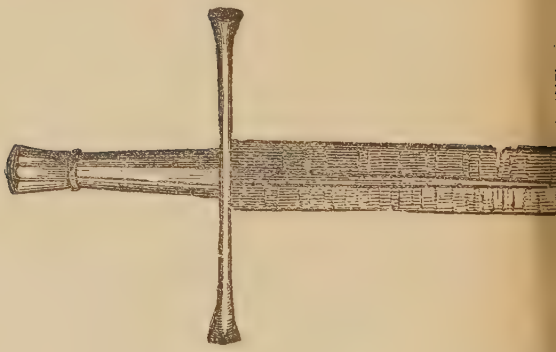

Szcze

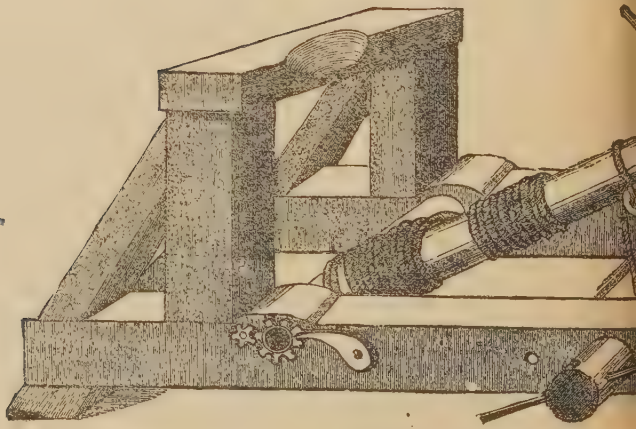

Kusza wielka.

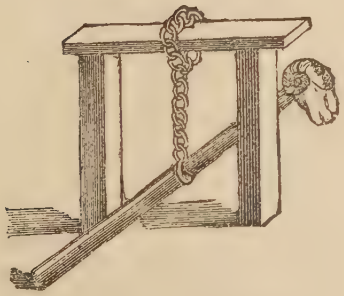

Taran czyli baran.

ogromne wojsko, wpadł do Polski. Nie ustraszył się dzielny Bolesław, ale śmiało stanął do walki. Nawet żołnierze niemieccy tak wielce męztwo Krzywoustego sławili, że pieśń na jego cześć śpiewali, choć cesarz pod karą śmierci śpiewania tej pieśni zabronił. Przyszło do bitwy niedaleko Wrocławia, gdzie większa część wojska niemieckiego trupem legła, a że później psy ciała niemieckie rozwłóczyły, ztąd miejsce to „Psiem Polem“ nazwano, i tak się dotąd zowie.

Godni wspomnienia w tej wojnie mężni Głogowianie, którzy oblężeni zawarli na pewien czas pokój z cesarzem niemieckim, własne dzieci dając w zastaw, iż walki rozpoczynać nie będą, a tymczasem wysłali posłów do króla z zapytaniem, czy się mają poddać. Bolesław oświadczył, aby się bronili do upadłego, gdyż wkrótce im nadejdzie z pomocą. Nie poddali się więc Głogowianie, ale bronić się z murów zaczęli. Cesarz kazał na czele wojska dzieci mieszczan Głogowa prowadzić, myśląc, iż nie będą strzelali na swe dziatki i że się zatem poddadzą. Ale się grubo omylił, gdyż Głogowianie, wiedząc dobrze, iż po Bogu Ojczyzna najmilszą nam być powinna, nie zważając na dzieci, zaczęli walić na Niemców kamienie, gorącą wodę i smołę, tak iż odpędzili Niemców od miasta, a tymczasem nadszedł też Bolesław z pomocą. Miasto Głogów, dziś zniemczałe, leży w Ślązku.

Był Bolesław pobożnym. Zwiedził Ziemię św., gdzie się urodził, nauczał i śmierć poniósł męczeńską Zbawiciel świata. Dobrym był synem Bolesław, gdyż pięć lat po śmierci rodzica chodził

w żałobie a całe życie nosił jego obraz na piersiach. Często się weń wpatrywał, mawiając:„Niech mnie Bóg zachowa, żebym jakim złym czynem splamił pamiątkę mego ojca.“ Otóż wzór piękny dla polskiej młodzieży.

Na nieszczęście Bolesław Krzywousty przed śmiercią podzielił Polskę między czterech synów, co się stało przyczyną wielkich klęsk dla Polski, a długich lat było potrzeba, zanim rozdzielone części w jedno się połączyły. Umarł Bolesław r. 1139 w Płocku, gdzie też pochowany.

Ogólny pogląd na okres drugi Dziejów Narodu Polskiego od 965—1139 r.

Polska w drugim okresie swych dziejów jest podbijająca, t. j. łącząca bratnie plemiona słowiańskie. Do Polan, Mazurów i Ślązaków przyłączył Bolesław Wielki stale *Chrobatów* mieszkających około Krakowa, i *Pomorzan* nad morzem Bałtyckiem. Tych ostatnich głównie Bolesław Krzywousty z Polską zjednoczył.

W dziejach Polski drugiego okresu wyraźnie przebija się dążność ścisłego połączenia plemion słowiańskich. Bolesław Wielki pragnął z Czech i Polski utworzyć silne, potężne państwo słowiańskie.

Starosłowiańskie zasady i urządzenia, a mianowicie *równość*, przez obce wpływy podupadać zaczęły. Kmiecie, dawniej wolni i równi poniekąd lechom, poczęli coraz więcej praw utracać Cisnęli ich lechowie-rycerze tak, że po dwa raz-

kmiecie z bronią w ręku powstawali, atoli opór ich był bezskuteczny.

Rząd w tym okresie był samowładny, tj. król miał najwyższą władzę, będąc prawodawcą, sędzią i naczelnikiem siły zbrojnej. W jego imieniu rządzili urzędnicy, zwani żupanami, kasztelanami. Ci mieszkali w grodach, t. j. w miejscach obronnych. W czasie pokoju wymierzali sprawiedliwość, a podczas wojny szli do boju. Po wsiach byli urzędnicy, którzy zwali się zapewne włódarzami.

Ponieważ jedna część narodu wychodziła w pole do walki, przeto druga część zniewoloną była pracować na wyżywienie wojowników. Składali tedy kmiecie, rólnicy podatki, nie w pieniędzach, jak dziś, ale w płodach, dawali zatem do grodów zboże, bydło itd Z rycerzy zaś wojujących zaczęła się tworzyć szlachta.

W okresie drugim Polska ostatecznie przyjęła chrześcijaństwo, utworzył się przez to kościół polski katolicki. Podstawą tego kościoła były biskupstwa, których było ośm. Najstarsze było biskupstwo poznańskie r. 965, a podobno już rychlej założone. Drugiem było arcybiskupstwo gnieźnieńskie, pod którego zwierzchnictwo wszystkie polskie biskupstwa były poddane. Równocześnie z gnieźnieńskiem r. 1000 powstały biskupstwa: krakowskie, wrocławskie, pomorskie w Kołobrzegu (później w Kamieniu,) oraz lubuskie. Mieczysław II założył biskupstwo kujawskie w Kruświcy, później do Włocławka przeniesione, a Kaźmierz Odnowiciel utworzył biskupstwo płockie.

Obok biskupstw na szczególniejszą uwagę za-

sługują zakony, jako ważne czynniki krzewienia chrześcijaństwa i oświaty. Najstarszym zakonem na całą Polskę był klasztór XX. Augustyan czyli Kanoników regularnych w Trzemesznie r. 965 założony. Najwięcej jednakże w tych czasach w Polsce położył zasług zakon Benedyktynów, przez Bolesława Wielkiego sprowadzony, który założył im klasztory w Międzyrzeczu, w Tyńcu, w Siechowie i na Górze Łysej, później Świętokrzyzką nazwanej. Także Bolesław Wielki sprowadził do Polski Kamedułów, którzy osiedli w lesie przy mieście Kazimierzu niedaleko rzeki Warty. Pięciu z nich Mateusz, Izaak, Benedykt, Krystyn i Jan ponieśli śmierć męczeńską. Bolesław Śmiały założył klasztor Benedyktynów w Mogilnie. Trzy te zakony: Augustynian, Benedyktynów i Kamedułów są najstarsze w Polsce.

Oświata w pierwszym okresie znajdowała się na nizkim stopniu. Tylko duchowni, a mianowicie zakonnicy krzewili oświatę. Znaczniejsze szkoły były w Gnieźnie i w Krakowie.

W okresie drugim Polska była bardzo rozległą, gdyż rozciągała się od Morza Baltyckiego aż po za Karpaty do rzeki Dunaju i Cisy, i od Odry i Sali aż do rzeki Bugu. Należały wtedy do Polski: Morawa, kraje zakarpackie i Ślązk, które później na zawsze odpadły, jako i część Pomorza przy Szczecinie, a nawet wyspa Rugia za Bolesława Krzywoustege Polsce podlegała. Graniczyła podówczas Polska na Północ z morzem Baltyckiem, na zachód z Niemcami i Czechami, na południe z Węgrami, na wschód z Prusakami i z krajami

ruskiemi. Nieprzyjaciołmi Polski głównymi byli: Niemcy, Prusacy, Jadźwingowie i Rusini, choć i z Czechami i z Węgrami Polacy walki toczyli.

Do najważniejszych wypadków w Polsce drugiego okresu, które koniecznie znać trzeba, należą: zaprowadzenie chrześcijaństwa r. 965, męczeństwo św. Wojciecha r. 997, zdobycie Kijowa r. 1018, męczeństwo ś. Stanisława r. 1079, bitwa na Psiempolu, w której Niemcy pobici, r. 1109, ochrzcenie Pomorza r. 1124 i podział Polski na księstwa r. 1139.

Do najznakomitszych polskich mężów, sławnych mieczem, nauką, świątobliwością życia, należą: Mieczysław, Bolesław Wielki, Bolesław Krzywousty, Kazimierz Odnowiciel, mężny hetman Żelisław; ś. Wojciech, ś. Stanisław i Marcin Gallus, pierwszy polski dziejopisarz czyli historyk, który nam świetne czasy Bolesława Wielkiego i Krzywoustego opisał.

Do najważniejszych ówczesnych wypadków w całym świecie zaliczyć wypada: panowanie w kościele katolickim papieża Grzegorza VII, który karność kościelną przywrócił, zdobycie Jerozolimy przez Turków 1096, i początek wojen krzyżowych około r. 1096.

Sztuka wojskowa w Polsce w drugim okresie dziejowym.

Wojny i wojny i zawsze tylko wojny w tym czasie zachodzą, ztąd wypada słówko o wojsku i o sposobie wojowania Polaków w owych czasach po-

wiedzieć. Otóż przedewszystkiem pamiętać trzeba, że zupełnie wówczas inaczej, aniżeli dziś, wojowano, gdyż proch jeszcze nie był znany.

W najdawniejszych czasach używali Polacy za broń: pałki, łuku, procy, oszczepu i miecza. Na str. 56 i 57 podaję wam wizerunek szczerbca, którego używał Bolesław W. Zapewne takich mieczy i jego wojsko używało. Dawni Słowianie walczyli tylko pieszo, Polacy atoli z czasem głównie konno walczyli.

Gdy nieprzyjaciel napadł, wtedy chowali się wszyscy w lasy lub w obronne miejsca, zwane grodami. Takie grody zdobywano szturmem lub też głodem zmuszano do poddania. Do oblężenia używano machin wojennych, które na baczną zasługują uwagę. Najzwyczajniejszy sposób, aby się dostać do oblężonego grodu, był za pomocą drabek. Najzwyklejszą maszyną był taran czyli baran, używany do kruszenia murów. Był to drąg żelazny, zawieszony na łańcuchu, którym walono w mury. Wyobrażenie tego tarana załączone na str. 57.

Daleko sztuczniejszą była wieża do szturmowania, której rycina na str. 64. Tę ciągniono na kołach pod mury miasta, do czego potrzeba było wielu ludzi. Przy A podkopywali się żołnierze pod mury miasta, wyżej kruszono taranem B mury, lub też zamiast taranem wiercono dziury świdrem C; jeszcze wyżej spuszczono pomost D, po którym się darli żołnierze do miasta, a przy E rzucano do oblężonego grodu strzały. Taka wieża bywała nieraz 180 stóp wysoka, a trzeba było kilka ty-

sięcy ludzi do jej ciągnienia. Składała się z kilku pięter. Oblężeni starali się wieże i tarany niszczyć, rzucając z murów ciężkie kamienie, kłody, lub też ogień miotali.

Czwartą ważną machiną wojenną ówczesnych

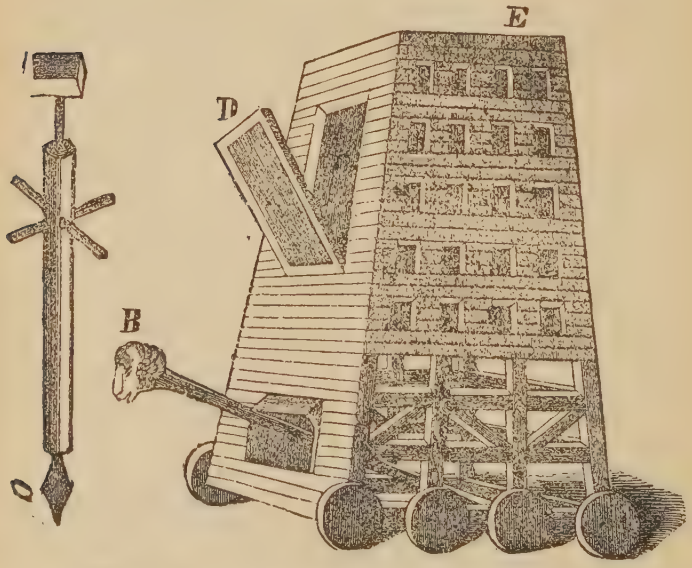

Wieża do zdobywania miast używana.

czasów była kusza wielka czyli wałowa, na 56 str. wyobrażona, za pomocą której oblężeni razili oblegających, i na odwrót oblegający rzucali ciężary do grodów. W środku na belkę, gdzie wydrążenie, kła-

dziono kamień lub w ogóle ciężar, nieraz i kilka centnarów ważący, który z taką siłą wylatywał, że często przestrzeń 1000 kroków przebiegał. Machiny te znane już były u Greków i Rzymian. Kuszę wałową zwano po łacinie katapultą. Takich machin używali powszechnie Polacy mniej więcej do 1400 r., kiedy zaprowadzono broń palną.

Część wojska kładła na siebie zbroje żelazne, a często i konie żelazem zakrywano. Tacy ciężko zbrojni zwali się kiryśnikami. Lekkozbrojni używali do zasłony tarczy, zwanej także szczytem albo pawężą. Z daleka rzucano na siebie strzałami z łuków lub z proc kamieniami, a z bliska mieczem lub oszczepem walczono. Oszczep albo włócznia był to kawałek drążka, na końcu ostrem żelazem zakończony. Były podobne oszczepy do dzisiejszych lanc czyli pik ułańskich, ale większe.

Co powiedziano o machinach i wojsku, odnosi się także i do następnego okresu, wogóle aż do zaprowadzenia używania prochu. Wojsko polskie w tym czasie było mężne, dzielne, wytrzymałe na trudy, posłuszne wodzom, ztąd odn siło zwycięztwa. Mógł był Bolesław Wielki więcej niż 50,000 żołnierzy do boju wystawić, gdy np. Gniezno 6500 wojaków, Poznań 5300, Inowrocław 2800, Giecz 2300 żołnierza mogły dostarczyć. Prawdopodobnie odnoszą się te liczby nie do samych miast, ale i do sąsiednich wiosek.

OKRES III

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od podziału Polski przez Bolesława Krzywoustego r. 1139. aż do wstąpienia na tron Kazimierza Wielkiego r. 1333.

Polska w podziałach.

Okres trzeci dziejów naszego narodu jest smutny i nieszczęśliwy. Owa potężna Polska rozpadła się na kilka części, i długich trzeba było czasów zanim się pojedyńcze części połączyły, a niektóre na zawsze od pnia ojczystego odpadły.

Pięciu miał synów Bolesław Krzywousty; z tych najstarszy Władysław II otrzymał ziemię Krakowską, Łęczycką, Sieradzką, Ślązk i Pomorze, oraz zwierzchnictwo nad braćmi. Drugi syn Bolesław dostał Mazowsze, Kujawy z ziemią Dobrzyńską i Chełmińską. Mieczysławowi przekazał ojciec Wielkopolskę, czwartemu Henrykowi ziemię Sandomierską i Lubelską, a najmłodszy Kazimierz nic nie odebrał. Zwrócono na to uwagę umierającego Bolesława, atoli ten odpowiedział: „Cztery są koła przy wozie, a ktoś piąty na wozie niemi kieruje.“ Jakoż spełniło się, co ojciec przepowiedział, gdyż Kazimierz z czasem najgłówniejszą część Polski i zwierzchnią władzę pozyskał.

Podzielona Polska nie mogła nieprzyjaciołom stawić skutecznego oporu, o ile że książęta polscy między sobą zacięte staczali boje, ubiegając się o pierwszeństwo. Dzieje Polski okresu trzeciego

wykazują wymownie, że brak zgody i jedności jest przyczyną wielkich klęsk i niedoli.

Władysław II. najstarszy z braci, panował od r. 1139—1148. Zapragnął on, podżegany od swej żony Agnieszki, córki cesarza niemieckiego, odebrać braciom ich dzielnice. Obległ tedy trzech braci w Poznaniu, atoli szlachta ujęła się za gnębionymi braćmi i pobiła wojska Władysława, tak iż schronił się do Niemiec. Po nim objął zwierzchniczą władzę brat jego

Bolesław Kędzierzawy, pan. od r. 1149 do 1173. Zaraz za panowania tego księcia okazały się zgubne skutki podziału. Cesarz niemiecki Fryderyk Rudobrody z potężnem wojskiem najechał Polskę, domagając się, aby Władysławowi oddano zabrane kraje. Dawniej Bolesław Wielki i Krzywousty stawiali mężny opór niemieckim cesarzom, atoli Bolesław Kędzierzawy wolał przeprosić cesarza i uciążliwy zawrzeć pokój, przyrzekłszy oddać Władysławowi zabrane ziemie. Jednakże nie przyszło do tego, tylko synom Władysława oddano Ślązk. Potomkowie Władysława zniemczyli się z czasem, przez co i Ślązk, niegdyś czystopolski, w połowie się zniemczył. Długo panowali książęta Piastowie w Ślązku, gdyż dopiero około 1675 r. umarł ostatni Piast w Brzegu.

Toczył Bolesław Kędzierzawy walki z Prusakami, atoli nieszczęśliwie, a mianowicie nad rzeką Ossą poniósł klęskę, w której i brat jego Henryk poległ. Po zgonie Bolesława objął rządy trzeci brat

Mieczysław Stary, który raz pierwszy od ro-

ku 1174—1177 panował. Ponieważ urzędnicy jego dopuszczali się srogich okrucieństw, biskup zaś krakowski Gedeon napróżno go o to upominał, zatem odebrano mu władzę, a naród wezwał najmłodszego z braci Kazimierza, przez co spełniła się przepowiednia Bolesława Krzywoustego.

Kazimierz Sprawiedliwy.

Już sama nazwa pokazuje, że Kazimierz był dobrym, prawym, łagodnym księciem. Jeszcze za Bolesława Kędzierzawego ofiarowali mu możni panowie tron książęcy w Krakowie, ale odmówił Kazimierz, nie chcąc występować przeciw bratu. Tak samo długich trzeba było nalegań, zanim po wypędzeniu Mieczysława Starego rządy zwierzchnicze objął.

Kazimierz Sprawiedliwy starał się koić wewnętrzne niezgody i zaprowadzać w kraju lepszy porządek, z drugiej strony usiłował i na zewnątrz rozszerzyć wpływ i znaczenie Polski. Aby ład w kraju zaprowadzić, zwołał roku 1180 zjazd do Łęczycy, w którym brali udział biskupi i możni panowie. Tam uchwalone między innemi, że ktokolwiekby biednym kmiotkom zboże gwałtem lub innym sposobem zabierał, ten ma być wyklęty. Także zakazano zabierać dobra kościelne. Były to piękne i sprawiedliwe prawa, wykazujące, że Kazimierz i zebrani biskupi z panami rzeczywiście o dobro ludu się starali, ale z drugiej strony wymogli panowie i duchowni na Kazimierzu, iż zmniejszył im podatki i pozwolił budować obronne zamki, z czego później zgubne wynikły skutki. Ten

zjazd w Łęczycy o tyle jest ważnym, iż z niego utworzył się później senat polski czyli rada przyboczna, która później takiego nabrała znaczenia, iż królowie bez jej pozwolenia nic przedsiębrać nie mogli. Władza tedy królewska znacznie przez senat została osłabioną. Uchwały zjazdu łęczyckiego zatwierdził papież Aleksander III, jako i następstwo do tronu potomków Kazimierza.

Na Pomorzu ustanowił Kazimierz wielkorządzcą Sambora, a Bogusławowi, zięciowi Mieczysława Starego, oddał w lenno Pomorze szczecińskie. Ta część rychło od Polski odpadła, gdyż następcy Bogusława przyłączyli się do Niemiec.

Zawarł Kazimierz Sprawiedliwy ugodę z Węgrami, na mocy której odtąd Karpaty miały być granicą między Polską a Węgrami.

Toczył też Kazimierz szczęśliwe walki z Prusakami, Jadźwingami i Rusinami. Upokorzył mianowicie Jadźwingów, którzy mieszkali na Podlasiu, między Mazowszem a Litwą.

Panował Kazimierz Sprawiedliwy od r. 1178 do 1194. O jego wspaniałomyślności świadczy wymownie czyn następujący: Grał razu pewnego Kazimierz z dworzaninem w kostki. Ten, gdy przegrał, z gniewu księcia w twarz uderzył. Rzucili się wszyscy na zuchwałego dworzanina, ale Kazimierz przebaczył mu obelgę, mówiąc: „Ja zawiniłem, iż grając z nim do gniewu go pobudziłem.“

Kazimierza Sprawiedliwego słusznie do lepszych rządzców Polski zaliczyć wypada.

Piękny czyn Leszka Białego.

Po Kazimierzu Sprawiedliwym miał panować syn jego Leszek, zwany Białym od białych włosów. Ponieważ młody książę dopiero sześć lat liczył, kiedy ojciec jego umarł, przeto miała aż do pełnoletności Leszkowej sprawować rządy matka jego Helena przy opiece dwóch braci Pełków, z których jeden był biskupem, a drugi wojewodą krakowskim. Mieczysław Stary atoli starał się gwałtem i chytrością panowanie osięgnąć, a chociaż pobity nad rzeką Mozgawą, umiał podstępem tron krakowski pozyskać, na którym aż do roku 1201 panował. Leszek tymczasem przebywał w dziedzicznem swem księstwie sandomirskiem, wzrastając pod czułą opieką wojewody Goworka. Po śmierci Mieczysława r. 1201 obrali panowie księciem Leszka, ten atoli za poradą niechętnego Goworkowi Pełki kładąc warunek, aby Leszek oddalił od siebie swego opiekuna i przyjaciela Goworka. Lękał się albowiem wojewoda krakowski, że Leszek słuchałby raczej rad Goworka, aniżeli Pełki. Matka namawiała Leszka, aby przyjął ofiarowaną koronę, jako i sam Goworek go prosił, aby się zastósował do woli narodu. Atoli szlachetny Leszek odpowiedział, że nie chce korony, jeżeli dla tego ma cierpieć niewinnie najlepszy jego przyjaciel i opiekun: „Nie chcę korony," mówił Leszek, „jeżeli dla niej mam utracić najlepszego przyjaciela."

To zdarzenie przedstawia załączona rycina na str. 72. Matka i Goworek namawiają Leszka, aby

przyjął koronę, którą mu w głębi stojący posłowie ofiarują, ale młody książę mówić się niejako zdaje:

„Nad blask co berło udziela
Wyżej cenię przyjaciela.“

Otóż ztąd piękna nauka dla młodzieży polskiej, aby ceniła i kochała swych rodziców, opiekunów i nauczycieli.

Po odmówieniu Leszka obrano księciem Władysława Laskonogiego, syna Mieczysława Starego, który od r. 1204—1207 panował. Po jego ustąpieniu r. 1207 obrano jednozgodnie wielkim księciem krakowskim Leszka, który świetnem zwycięztwem odniesionem nad Rusinami pod Zawichostem roku 1205 i pięknemi przymiotami umiał pozyskać serca narodu.

Leszek Biały oddał siebie i cały kraj pod opiekę stolicy apostolskiej, za którą opiekę zobowiązał się płacić co rok cztery grzywny srebra. Liczne miał Leszek zatargi z Rusią, ale usiłowania jego na Rusi nie były skuteczne. Zaś na Pomorzu wyłamywał się z pod jego władzy Świętopełk, czyniąc się udzielnym księciem. Aby załatwić różne zatargi, które wybuchły między książętami wielkopolskimi, zwołał Leszek zjazd do Gąsawy. Przybył nań i Świętopełk, który zdradziecką ręką zamordował Leszka Białego przy Marcinkowie, wsi między Gąsawą a Gnieznem r. 1227.

Leszek Biały miał za żonę błogosławioną Grzymisławę, księżniczkę ruską. Pozostał po nim Bolesław i córka święta Salomea.

Leszek Biały i Goworek.

Bolesław Wstydliwy.

Bolesław Wstydliwy panował z monarchów polskich najdłużej, gdyż od roku 1227—1279, wogóle 52 lata. Z początku, ponieważ był małoletnim, rządzili w jego imieniu stryj Konrad, książe mazowiecki i Henryk Brodaty, książę wrocławski.

Pojął Bolesław w małżeństwo Kingę czyli Kunegundę, córkę króla węgierskiego Beli. Ta Kinga była dobrą, pobożną, miłosierną panią, ztąd też została w poczet świętych zaliczoną. Jej to zawdzięcza Naród Polski sól, gdyż Kinga sprowadziła z Węgier górników, którzy zaczęli wydobywać sól twardą, gdy dawniej tylko z słonej wody sól warzono. Sól tę zaczęto wydobywać w Bochni i w Wieliczce, gdzie dotąd sól kopią.

Za panowania Bolesława Wstydliwego zjawił się srogi w Polsce nieprzyjaciel. Byli to Tatarzy, także Mongołami zwani. Raz pierwszy wpadli 1241 r. do Polski. Wsie i miasta mieczem i ogniem pustoszyli, a mieszkańców uprowadzali w niewolę po tatarsku jasyrem zwaną. Trzy razy stoczyli z nimi Polacy bój zacięty, ale każdy raz pobici zostali. Tatarzy spaliwszy Lublin, Sandomierz, Kraków i inne polskie grody, zapuścili się aż do Ślązka, gdzie stoczyli krwawą bitwę z Polakami pod Lignicą dnia 9 Kwietnia 1241 r. Wprawdzie i w tej bitwie Polacy klęskę ponieśli, ale przez te zacięte walki wstrzymali Tatarów od dalszych napadów na Europę.

W skutek napadów tatarskich ubywało wiele

polskiej ludności. Książęta, chcąc temu ubytkowi zaradzić, sprowadzali niemieckich osadników, pozwalając im używać własnego, tak zwanego magdeburskiego prawa. Wiele też było duchowieństwa niemieckiego, które starało się wszędzie niemczyznę krzewić. Miasta mianowicie niemczały, a tak już wtedy było źle w naszym kraju, iż groziła obawa, że niemczyzna zupełną weźmie w Polsce górę. Wtedy biskupi polscy stanęli w obronie narodowości polskiej, nakazując aby nauczyciele koniecznie umieli po polsku.

Panowanie Bolesława Wstydliwego było pasmem ustawicznych bojów między książętami polskimi Piastami. Dla tego też, gdy napadli nieprzyjaciele, nie było dostatecznej liczby obrońców. Pokazało się wymownie, że zgoda buduje a niezgoda rujnuje.

Bolesław Wstydliwy nie miał dobrych przymiotów monarchy, owszem był z niego „sędzia niesprawiedliwy, rycerz oręża nielubiący, rządzca niedbały,“ jak mówi o nim polski dziejopis Lelewel. Za jego panowania oprócz Tatarów zjawił się i drugi, srogi później nasz nieprzyjaciel t. j. Krzyżacy, których na obronę przeciw pogańskim Prusakom sprowadził Konrad, książe mazowiecki, nadając im ziemię chełmińską.

Ci Krzyżacy mieli nawracać Prusaków i Litwinów na chrześcijaństwo, atoli z czasem stali się oni głównymi Polski wrogami.

Za panowania Bolesława Wstydliwego żyło wielu świętych i błogosławionych w Polsce jak n. p. ś. Jacek, ś. Kinga, bł. Salomea, bł. Broni-

sława, bł. Jolanta i wielu innych. Po Bolesławie Wstydliwym objął tron jego synowiec a prawnuk Kazimierza Sprawiedliwego

Leszek Czarny książe kujawski, który od r. 1279—1289 panował. Był to bitny, dzielny monarcha. Toczył liczne boje z Litwinami, Jadźwingami i z książętami ślązkimi. Pobił na głowę Jadźwingów, którzy mieszkali na Podlasiu przy rzece Narwi. Wyciął w pień ich wojsko i na zawsze upokorzył, tak że później Jadźwingowie zupełnie wyginęli. Za panowania Leszka srodze Polskę trapili Tatarzy, bo gdy wpadli do Polski roku 1280, samych dziewic polskich 20,000 w niewolę zabrali. Srodze też Polskę pustoszyli Litwini. Niemcy na zachodzie pieniędzmi i przemocą zabierali polskie kraje, korzystając z osłabienia Polski i niezgody książąt Piastowskich.

Leszek Czarny pierwszy starał się łączyć w jedno rozerwane części Polski.

Przemysław królem.

Po zgonie Leszka Czarnego r. 1289 chciał objąć władzę brat jego Władysław, dla nizkiego wzrostu Łokietkiem zwany. Jakoż przybył do Krakowa, ale niemieccy mieszczanie królewscy sprowadzili sobie zniemczałego Henryka Probusa, księcia wrocławskiego. Łokietek, przebrany w habit zakonny, z Krakowa uciekać był zniewolony. Po śmierci Henryka zajął Kraków Wacław, król czeski, na mocy sfałszowanego testamentu Leszkowego. Gryfina bowiem, żona Leszka Czarnego,

ogłosiła, że Leszek Czarny zapisał księstwo Wacławowi, co nie było prawdą.

Tymczasem zaczął się też ubiegać o najwyższą władzę w Polsce Przemysław, książe wielkopolski, potomek Mieczysława Starego. Zyskał on niedługo przewagę pomiędzy współzawodnikami o tron polski, gdyż nie dość, że posiadał kolebkę Narodu Polskiego, Wielkopolskę, ale przypadło mu i Pomorze z Gdańskiem. Zapisał mu je albowiem Mszczuk czyli Mestwin, książe pomorski, syn Świętopełka, który zabiwszy zdradzieckim sposobem Leszka Białego, wyniósł się na godność udzielnego księcia Pomorza. Była zaś ta kraina po wszystkie czasy wielkiego dla Polski znaczenia, jako położona nad morzem Baltyckiem, jedynem morzem, którego brzegi Polacy w posiadaniu mieli i nad którego brzegami Polacy mieszkali i mieszkają. Do Baltyku wpada albowiem Wisła, główna rzeka polska i główna żyła handlowa Polski.

Otóż Mszczug, nagradzając krzywdę popełnioną przez ojca, przywrócił Pomorze do Polski.

Przemysław, widząc zgromadzające się zewsząd na Lechię czyli Polskę burze, gdyż Krzyżacy, Brandenburczycy i Litwini na zgubę Polski czychali, postanowił wskrzesić dawny blask imienia polskiego. Wiecie że od zabójstwa św. Stanisława żaden polski monarcha nie odbył uroczystej koronacyi. Dopiero w 217 lat po ostatniej koronacji Bolesława Śmiałego, pierwszy Przemysław ozdobił swe skronie starożytną koroną Bolesława Wielkiego. Obrzędu koronacyjnego dopeł-

nił Jakób Swinka, arcybiskup gnieźnieński, gorliwy obrońca polskiej narodowości. Radość wielka zapanowała między Polakami: Oto co pisze o tej chwili sławny polski dziejopis Szajnocha: „Po latach upadku, zaćmienia i obłędu zaświtała znowu przewodnia gwiazda na widnokręgu Polski; ojczysty orzeł biały, ukryty potąd w mroku, wzbił się znowu ku słońcu i roztoczył skrzydła po nad całym narodem. W widomy tego wyraz sporządzoną została pieczęć królewska, mająca na jednej stronie orła polskiego z godłem. „On to swoim Polakom zwycięzkie przywrócił znaki“, po drugiej zaś stronie wizerunek królewski z napisem: „Pieczęć Przemysława, króla Polaków, księcia Pomorza.“

W kilka tygodni odprawił Przemysław wjazd do drugiej swej stolicy Gdańska (Kraków był w posiadaniu króla czeskiego), stolicy Pomorza. Nowy król pojmował ważność Gdańska i Pomorza, dla tego starał się usilnie o utwierdzenie tej nowej posiadłości. Przez Pomorze miała Polska wolny oddech do morza, przez co handel polski mógł się rozwijać.

Wogóle nowy król polski rozwijał wielką czynność i zapewne byłby on nieodrodnym potomkiem Bolesława Wielkiego, gdyby nie podstępna chytrość niemieckich książąt brandenburskich, którzy lękając się, aby snać Przemysław nie odebrał im zagrabionych w dawniejszych zamieszkach ziem polskich, zabili podstępnie króla Przemysława w Rogoźnie r. 1296, w siedm miesięcy po koronacyi.

Była to zapewne kara Boża, gdyż Przemysław przed kilku laty przyczynił się do uduszenia

swej pierwszej żony Ludgardy, którą zbrzydził sobie dla tego, że nie miała dzieci. O tej Ludgardzie śpiewał lud rzewną pieśń, podobną może do prześlicznej dumy o Ludgardzie Fr. Karpińskiego, zaczynającej się od słów: „*Powiejcie wiatry od wschodu.*“

Po śmierci Przemysława wszczęły się w Polsce wielkie zaburzenia. Łokietek po raz wtóry o tron się ubiegał. Wielkopolska za nim się oświadczyła. Gdy jednak wojska Łokietkowe zaczęły się nadużyć dopuszczać, gdy i sam Łokietek niejednę zdrożność popełnił i poddanych uciskał, przeto przyszło do tego, iż Wielkopolanie wezwali na tron *Wacława*, króla czeskiego; który od r. 1300 do 1305 panował. Uznawał on nad sobą zwierzchnictwo cesarzów niemieckich i wogóle bardzo był zniemczały.

Panowanie Władysława Łokietka.

Władysław Łokietek, po trzeci raz z rodzinnego kraju wyparty, udał się do Rzymu r. 1300 na wielki Jubileusz, który papież Bonifacy VIII ogłosił. Tam żałował Łokietek serdecznie za popełnione grzechy, przyrzekając poprawę. Zapewnił też sobie król tułacz pomoc papiezką. Odrodzony na duchu z szczupłym pocztem wiernych rycerzy, wkroczył Władysław z Węgier do Polski. Możni panowie z początku nie sprzyjali jego sprawie, natomiast kmiecie garnęli się ochoczo pod jego chorągwie. Zaczął zdobywać Łokietek grody, aż nakoniec pozyskał Kraków. Zgon Wacława utwierdził panowanie Łokietkowe. Wprawdzie Wielko-

polanie wezwali Henryka, księcia głogowskiego, a mieszczanie niemieccy Krakowa i Poznania bunty podnosili, jednakże Łokietek pokonał wszystkie nawały. Utracił atoli niestety Pomorze, które zajęli zdradą Krzyżacy. Wezwał ich Łokietek na obronę przeciw Brandenburczykom, którzy Pomorze zajęli. Krzyżacy wyparli wprawdzie Brandenburów, ale na to tylko, aby dla siebie tę krainę zabrać. Zabierając Gdańsk wyrznęli Krzyżacy 10,000 Pomorzan, w ten sposób swe rządy rozpoczynając. Choć papieże klątwą obkładali Krzyżaków, jednak ci Pomorza nie zwrócili, aż dopiero 1466 Polakom je oddali.

Główną zasługą Łokietka było, iż spoił w jedno główne części Polski a mianowicie Wielkopolskę i Małopolskę, które od Bolesława Krzywoustego rozłączone były. Drugą jego wielką zasługą było upokorzenie niemczyzny tak zewnątrz, jak wewnątrz. Od wieków Niemcy byli wogóle Słowian, a zatem i Polaków wrogami. Po Bolesławie Wielkim Łokietek najdzielniej walczył przeciw niemczyznie, usiłującej pochłonąć polskie ziemie. Nakoniec trzecią zasługą Łokietkową jest, iż pierwszy położył podwaliny przyszłego połączenia Polski i Litwy.

Roku 1319 odprawił Łokietek uroczystą koronacyą w Krakowie. Odtąd już nie w Gnieźnie, ale w Krakowie królów polskich koronowano.

Ponieważ Krzyżacy Pomorza nie oddawali owszem jeszcze i na inne polskie ziemie chętkę mieli, przeto szukał Łokietek przymierza z Litwą. Uskutecznił to w ten sposób, iż prosił Giedymina,

księcia Litwy, o rękę córki jego Aldony dla królewicza Kazimierza. Małżeństwo to przyszło do skutku, a za wiano dla Aldony wypuścił Giedymin z niewoli 20,000 Polaków i Polek. Zarazem zawarli Łokietek i Giedymin przymierze przeciw Krzyżakom.

Ubezpieczywszy się od Litwy i zyskawszy owszem jej pomoc, uderzył Łokietek na Brandenburczyków, aby ich za wielokrotne napady i zdrady ukarać. Cała Brandenburgia została mieczem i ogniem spustoszona, a 6000 ludu zabrali Polacy w niewolę. Uderzył potem Łokietek na Krzyżaków, których w licznych bitwach pokonał, a mianowicie r. 1331 pod Płowcami (wieś w Kujawach niedaleko jeziora Gopła). Padło tam około 5000, a jak niektórzy kronikarze piszą 20,000 Krzyżaków. Mimo to atoli Krzyżacy niezupełnie byli pokonani.

Roku 1331 zwołał Łokietek zjazd czyli sejm do Chęcin, aby się naradzić nad potrzebami narodu i aby uchwalić podatki. Ten zjazd jest pierwszym zawiązkiem przyszłych sejmów polskich. Odtąd nietylko możni panowie, ale i szlachta przez sejmy zaczęła brać udział w prawodawstwie i w rządach Polski.

Roku 1333 zakończył Łokietek pełen sławy żywot. Pochowany w katedrze krakowskiej. Grób jego zdobi piękny nagrobek, przedstawiający w kamiennym posągu jego rysy.

Łokietek jest jednym z największych Polski dobroczyńców, tak iż imię jego każdy Polak z wdzięcznością wspominać powinien. Trzy razy

tułaczem, trzy razy rozpoczynał walkę o tron ojczysty, aż w końcu zwyciężył. Wytrwałość Łokietkowa i silny, niczem niezłamany umysł w nieszczęściach, za wzór nam wszystkim Polakom służyć może, gdyż niestety!.. nie dostaje nam tej pięknej cnoty wytrwałości. Nie omylimy się podobno, jeżeli między dotychczasowymi rządzcami Polski po Bolesławie Wielkim Władysława Łokietka na pierwszem postawimy miejscu.

Ogólny pogląd na trzeci okres Dziejów Polski od r. 1139 do r. 1333.

Główną cechą tego okresu jest rozerwanie Polski na kilka części. Ten podział zgubne wywołał następstwa. Książęta Piastowie dobijali się o zwierzchniczą władzę, ztąd powstały wojny domowe. Przez brak zgody i jedności, Polska przestała być straszną nieprzyjaciołom i dla tego w tym mianowicie okresie srodze ziemię polską nieprzyjaciele pustoszyli. Cudzoziemczyzna już w owym czasie usiłowała zniszczyć polską narodowość. Brak jedności torował drogę obczyznie. Niemczyzna różnemi drogami usiłowała Polskę opanować. Wewnątrz niemieccy mieszczanie polską narodowość gnębili, a zewnątrz Krzyżacy na Polskę napadali. Srogie też klęski spotykały kraj nasz wówczas od Tatarów, Prusaków i Litwinów. Były też walki z Rusią i Czechami.

W tym okresie przyszło do wielkiego znaczenia duchowieństwo i możni panowie, tak iż nieraz książąt na tron sadzali i z tronu zrzucali. Arcybiskup gnieźnieński, mający zwierzchnictwo nad wszystkimi polskimi biskupami, podtrzymywał jedność kościoła polskiego a przez to i je-

dność narodową krzepił. Biskupstwa polskie nowe dwa powstały tj. Chełmińskie r. 1222 przez Konrada, księcia mazowieckiego, założone i Warmińskie r. 1241.

Klasztory, jedyne nieomal podówczas ogniska oświaty, licznie podówczas w Polsce się wznosiły. Roku 1143 osiedli Cystersi w Lędzie, roku 1147 w Wągrówcu, 1154 w Jędrzejowie, r. 1170 w Oliwie pod Gdańskiem, a 1258 w Pelplinie, oraz w wielu innych miejscach. Zakon Cystersów posiadał liczne włości i miał wielkie dawniej znaczenie. Franciszkanie weszli do Polski r. 1184 a r. 1222 wprowadził ś. Jacek do Polski zakon dominikański, który z czasem 156 klasztorów w Polsce liczył. Był ten ś. Jacek mężem wielce świętobliwym i uczonym. Krzewił Wiarę ś. na Rusi, w Pomorzu, w Węgrzech i Szwecji.

W trzecim okresie Dziejów Polski zasłynęła wielka liczba świętych i błogosławionych Polaków i Polek jak np. ś. Jacek i brat jego Czesław, ś. Salomea, ś. Kinga czyli Kunegunda, ś. Jadwiga, ś. Wincenty Kadłubek, bł. Bogumił, bł. Bronisława, bł. Grzymisława, bł. Jolanta i wielu innych.

Królewska czyli najwyższa władza bardzo w tym czasie podupadła. Biskupi i możni panowie wielki wpływ na rządy kraju mieli. Monarchowie zasięgali w ważniejszych sprawach rady senatu, do którego należeli biskupi, wojewodowie i kasztelanowie. W tym czasie zaczęły przychodzić do znaczenia miasta, które się najczęściej osobnem prawem magdeburskiem czyli niemieckiem rządziły. Kmiecie czyli wieśniacy wielkich jeszcze podówczas swobód używali, choć też i niemałe ciężary ponosili, a w każdym razie mniej praw od mieszczan i szlachty posiadali. Zasłużeni mieszczanie i kmiecie stawali się szlachtą, tak iż wszystka szlachta polska z kmieciów i mieszczan pochodzi. Szkoda, że później szlachta o tem zapomniała.

Sławni i zasłużeni mężowie tego okresu są następujący: Mateusz Cholewa, Kadłubek i Bogufał, polscy dziejopisowie; Piotr Dunin, który wiele kościołów wystawił, Goworek i Krystyn, pogromca Prusaków. Z książąt i świętych wymienieni zostali powyżej.

Do najważniejszych wypadków w Polsce trzeciego okresu zaliczyć wypada: zjazd w Łęczycy r. 1180, sprowadzenie Krzyżaków 1225 r., napad Tatarów roku 1241,

koronacyą Łokietka r. 1319, zjazd w Chęcinach i bitwę pod Płowcami r. 1331.

Z wypadków najważniejszych na świecie pamiętać się godzi: wynalazek igły magnesowej r. 1302; oswobodzenie Szwajcaryi przez Tella r. 1308, wynalazek prochu r. 1330 a 1346 moździerzy.

Litwa w tych czasach powstała i rosła w potęgę przez zawojowanie ziem ruskich.

Szlachta i znaki herbowe.

W trzecim okresie Dziejów Polski zaczął się tworzyć stan szlachecki, który później nietylko miał pierwszeństwo przed innemi stanami, ale wyłącznie nieomal brał udział w rządach i sprawach publicznych. Dla tego przy zamknięciu okresu trzeciego, kiedy przez sejm chęciński nie już szczupła garstka panów, ale cały stan szlachecki do udziału w rządach przypuszczony został, słuszna aby krótką o szlachcie podać wiadomość.

Roch, herb Kościuszki.

Powiedziano wyżej, że w dawnej Słowiańszczyznie nie było szlachty, gdyż u dawnych Słowian zupełna równość i wolność panowała. Szlachectwo na tem się głównie zasadza, że pewna klasa ludzi posiada prawa i przywileje, których inni są pozbawieni, np. do takich przywilei należało, że szlachta tylko mogła posiadać urzędy, płaciła mniej podatku, wybierała posłów do sejmu i t. d. Najważniejszym później przywile-

jem czyli prawem szlachty polskiej było, że wybierała królów i że każdy szlachcic mógł być królem obrany, gdy chłop polski nietylko nie mógł być królem obrany, ale nawet nie wolno mu było króla obierać. Prawo to atoli zapadło w 200 lat później, a dawniej owszem lud prosty, kmiecie królów obierali i kmieć Piast królem był obrany.

Szlachectwa dostępował ten, kto się odznaczył zasługami, mianowicie sprawami wojennemi. Szlachectwo było tedy nagrodą za prace, za trudy dla dobra ojczyzny podjęte. Mieszczanie zatem i kmiecie, którzy męztwem w obronie ojczyzny lub jakim czynem szlachetnym się odznaczyli, zostali szlachtą mianowani. Potomkowie szlachty byli znowu szlachtą t. j. posiadali te same prawa, co ich rodzice.

Szlachectwo przyszło do Polski z Niemiec, gdzie od wieków różnice stanów istniały. Jednakże inne było szlachectwo polskie, a inne niemieckie. W Polsce wszystka szlachta była sobie równą, wszystka szlachta polska tworzyła jednę niejako rodzinę bratnią. Starodawny tedy zwyczaj słowiański, acz zmieniony, się dochował. W obcych krajach tak nie było.

Szlachta Polska krwią i poświęceniem zdobyła sobie zaszczytne imię na kartach dziejowych Narodu Polskiego. Dopiero później, nadużywając wolności i uciskając lud wiejski, zgrzeszyła ciężko, za co sroga nastąpiła kara. Nie trzeba atoli potępiać lekkomyślnie szlachty polskiej, gdyż wszędzie na świecie, a nietylko w samej Polsce szlachectwo panowało.

Widomym znakiem szlachectwa był herb czyli godło. Każdy szlachcic miał swój herb własny, którego używał na zbroi, na pieczęci, na chorągwi. Czem orzeł biały dla wszystkich Polaków, tem był herb dla pojedyńczej rodziny szlacheckiej. Był ktoś za czyn dzielny mianowany szlachcicem, tedy odbierał jako znak tego szlachectwa herb, który był widomym znakiem szlachectwa. Jednego herbu używało zwykle więcej rodzin, czasem i kilka set, a nawet tysięcy rodów jednym się herbem pieczętowało.

Na str. 86 macie ośm herbów. W każdym z nich jest podkowa, co pokazuje, że wszystkie te herby, jednego są pochodzenia. Oprócz tego dołączam na str. 83 herb zu-

pełnie odmienny. Jestto herb Roch, herb sławnego naszego Kościuszki. Szlachcic bez herbu byłby jak żołnierz bez broni.

Byłoby wiele o szlachectwie do pisania, atoli dla szczupłego dziełka ograniczamy się na tej krótkiej wzmiance, jako koniecznie potrzebnej do zrozumienia dalszych dziejów.

OKRES IV

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od wstąpienia na tron Kazimierza Wielkiego aż do zgonu Stefana Batorego. Od r. 1333—1587.

Polska kwitnąca.

Rozjaśnij oko i rozwesel serce, wszelki Polaku, przystępując do poznania dziejów ojczystych okresu czwartego. Oto Polska, miła twoja ojczyzna, w tym czasie przychodzi do takiej potęgi i znaczenia, że zewsząd garną się narody pod jej opiekuńcze skrzydła, a sława imienia polskiego rozbrzmiewa się daleko po za Polski granice. Wzmaga się rólnictwo, przemysł, handel, kwitną nauki, język polski się rozwija; — a Naród Polski, używając wielkiej swobody, szczęśliwy wiedzie żywot. Od Baltyku do morza Czarnego dzielnice Polski zalegają. Święty Boże! i kiedyż wrócą te złote i szczęśliwe czasy dla naszego biednego Narodu!

Polskie herby szlacheckie.

Rozpoczyna ten okres jeden z naszych najlepszych, największych monarchów król Kazimierz Wielki, który od r. 1333—1370, a zatem lat 37 panował.

Kazimierz Wielki dobry gospodarz.

Nie była Polska wielką, gdy Kazimierz nią rządzić zaczął, a przy tem srodze spustoszona wojnami, za Łokietka toczonemi. Poznał mądry monarcha, że przedewszystkiem trzeba Polsce pokoju, i dla tego wolał Pomorze i Śląsk utracić, niż nowe rozpoczynać boje. Zawarł tedy pokój z Krzyżakami, na mocy którego odstąpił im Po-

morza, zapewniając sobie zwierzchnictwo, a Krzyżacy oddali mu żyzne Kujawy, które zbrojną ręką dzierżyli. Ponieważ król czeski Jan rościł sobie prawa do tronu polskiego (jako następca Wacława), przeto zgodził się z nim Kazimierz w ten sposób, że Jan zrzekł się praw do korony polskiej, a Kazimierz zrzekł się praw do Ślązka. Odtąd ślązka kraina, Staropolską zwana, odpadła od pnia spólnego, a dopiero chyba przyszłe wieki połączenie Ślązka z spólną Matką zobaczą.

Zabezpieczywszy sobie Kazimierz Wielki tak drogiemi ofiarami pokój, zaczął kraj polski do kwitnącego podnosić stanu. Wiedząc dobrze o tem, że rólnictwo, przemysł i handel stanowią rzeczywistą potęgę i bogactwo narodu, starał się o udoskonalenie tych trzech dźwigni dobrobytu. Wziął król Kazimierz włościan w szczególną swą opiekę, broniąc ich przeciw nadużyciom panów. Ztąd zjednał sobie Kazimierz Wielki zaszczytną nazwę „Króla kmieci.“

Dawniej częściej panowały głody, niż w naszych czasach, gdyż choć gdzie się więcej obrodziło zboża, trudno było na inne miejsce dla braku dróg dobrych i odległości wielkiej przewieść pożywienia. Otóż Kazimierz aby temu zaradzić, starał się o dobre drogi a zarazem budował śpichlerze, w których podczas lat obfitych składał zboże a podczas głodu rozdawał je między lud biedny.

Do chleba i sól potrzebna, dla tego i o sól starał się król Kazimierz, ulepszając kopalnie soli w Bochni i Wieliczce. Wydał nowe prawo żupnicze i rozszerzył znacznie te na cały świat

sławne kopalnie, tak iż polska sól szła daleko za Polski granice.

Przemysł i handel wspierał Kazimierz rozmaitemi sposobami, a mianowicie przez obwarowanie miast, aby rzemieślnicy bezpieczni byli przed napadami. Tyle zaś miast obwarował, umocnił, upiększył i założył, iż Kazimierz zwie się założycielem miast polskich. Ztąd kupcy i rzemieślnicy polscy szczególną czcią tego króla otaczać powinni. Łotrów, rozbójników, szkodzących mianowicie rólnictwu i handlowi, karał srogo, i bardzo srogo, tak iż niejakiego Borkowicza za liczne łotrostwa i zabójstwa śmiercią głodową umorzyć kazał.

Ściągał też Kazimierz z zagranicy osadników, dając im korzystne prawa, aby zaludnili puste obszary.

Dla wspomożenia handlu wybudował Kazimierz gmach ogromny w Krakowie, zwany Sukiennicami, dotąd istniejący.

Nie prędko skończyłbym, gdybym chciał wyliczać wszystko, co Kazimierz Wielki dla podniesienia rólnictwa, przemysłu i handlu polskiego uczynił. Założył on też n. p. stadniny, aby mieć dobre konie, starał się o udoskonalenie kopalni srebra i ołowiu w Olkuszu i Sławkowie — słowem wszelkiemi sposobami dobrobyt kraju pomnażał.

Kazimierz Wielki prawodawca i krzewiciel oświaty.

Dobrobyt dla szczęścia pojedyńczego człowieka i całego narodu jest wprawdzie rzeczą niezbędną

i konieczną, ale nie wyłączną — owszem sama obfitość dóbr doczesnych (a tem jest dobrobyt) bez duchowych podpór jest zawsze arcyszkodliwą. Otóż potrzeba jeszcze koniecznie *sprawiedliwości* i *oświaty* dla utrwalenia szczęścia ludzkiego, a samo przez się rozumie jako szczytu wszystkiego dobrego potrzeba *Wiary ś.* Chrześcijaństwo za czasów Kazimierzowych już się było w Polsce należycie utwierdziło, ale dobrobyt licznemi wojnami podupadł, tak samo nie dostawało sprawiedliwości i oświaty.

Wyjednawszy Kazimierz pokój, chciał dźwignąć przedewszystkiem podupadłe rólnictwo, przemysł i handel. W tym celu jął się najprzód pracy nad ugruntowaniem w swym kraju sprawiedliwości przez prawodawstwo. Stanął tedy roku 1347 wiekopomny statut Wiślicki t. j. prawo, uchwalone w mieście Wiślicy. Zbiór praw na zjeździe w Wiślicy uchwalony zowie się powszechnie statutem Wiślickim. Pamiętajcie sobie ten wyraz.

Dotąd panowały w Polsce różne prawa. Otóż Kazimierz Wielki przeprowadził w Wiślicy, iż na całą Polskę jedno tylko było prawo. Niełatwo to było zaprowadzić, ztąd dopiero ostatecznie roku 1368 na drugim zjeździe w Wiślicy statut ten więcej wydoskonalono i potwierdzono.

Miasta w Polsce rządziły się powszechnie prawem magdeburskiem czyli niemieckiem. Otóż i to prawo udoskonalił Kazimierz Wielki. Do jego czasów sprawy ważniejsze rozstrzygano w Magdeburgu i Hali. Zniósł on ten zwyczaj, usta-

nawiając w Krakowie sąd najwyższy. Tak więc gorliwie starał się król ten o ugruntowanie sprawiedliwości, która, jak starożytne głosi przysłowie, jest podwaliną wszystkich królestw.

Roku 1364 założył Kazimierz wszechnicę czyli akademią w Krakowie. Ponieważ później szkoła ta sławna podupadła, aż ją dopiero Jadwiga i Jagiełło odnowili, przeto po dziś dzień zwie się „Wszechnicą Jagiellońską,“ jednakże pierwszy początek dał jej Kazimierz wielki. Było to ważne i wielkie dzieło, szerząc po dziś dzień w narodzie oświatę. Tysiące Polaków czerpało, czerpie i czerpać będzie oświatę w tym przybytku nauk. Gorliwie zachęcał Kazimierz młodzież polską, aby ćwicząc się w umiejętnościach i cnotach, świeciła później światłem narodowi.

Kazimierz Wielki rozszerza Polski granice.

Jakeśmy wyżej powiedzieli, zrzekł się król Kazimierz Pomorza i Ślązka z wielką dla Polski stratą. Za to jednakże przyłączył do Polski Ruś Czerwoną, księstwo Halickie i część Wołynia z głównemi miastami: Lwowem, Haliczem, Przemyślem, Trębowlą i innemi. Kraje te odtąd na zawsze do Polski należały. Niemała to zasługa Kazimierza. Pozyskane kraje pod berłem wielkiego króla zakwitły widocznie. Ruś wyludniona przez liczne wojny wzrastała w ludność i bogactwa. Pamiętać należy, że po zgonie książąt ruskich miał Kazimierz Wielki najbliższe prawa do Rusi.

Nie należało też podówczas do Polski Mazow-

sze, mające od śmierci Bolesława Krzywoustego osobnych książąt. Otóż jednę część Mazowsza Kazimierz do Polski przyłączył, a drugą wprawdzie pozostawił księciu Ziemowitowi, ale pod warunkiem, aby hołd złożył, t. j. żeby uznał nad sobą zwierzchnictwo króla polskiego. Tak samo i kraina wołoska Polsce hołdować zaczęła.

Przyłączył też Kazimierz do Polski ziemię wschowską i część Brandenburgii około Drzenia i Santoka (dziś po niemiecku Driesen i Zantoch zwane) które dawniej od Polski oderwane były.

Kazimierz Wielki obrońca kmieci.

Stan rólniczy, kmiecy, pracą rąk swoich inne stany żywiący, zasługuje na jak największy szacunek. Źle ten czyni, kto gardzi ludem wiejskim, a cześć temu, kto dla dobra i oświaty ludu się poświęca. Niesłusznie działo się dawniej w różnych krajach, że chłopa za nic sobie ważono. Nie było wprawdzie tak źle w Polsce, jak gdzie indziej, jednak możni panowie nieraz lud uciskali. Zabiegał temu, jak mógł, dobry król Kazimierz, biorąc lud wiejski i rzemieślniczy w szczególną swoją opiekę. Słuchał chętnie skarg i próśb włościan a nieraz przebrany chodził po kraju, aby się dowiedzieć, jak się powodzi biednemu ludowi. Możnych panów karał nieraz za ucisk chłopów bardzo surowo. I tak gdy razu pewnego dwaj pankowie Pszonka Jasieńczyk i Otto z Szczekarzowic na polowaniu spustoszyli pola wieśniacze, a lamentujących nad krzywdą kmieci jeszcze obatożyli, Kazimierz nietylko dumnym pankom

Kazimierz Wielki, król kmieci.

kazał szkodę wyrządzoną wynagrodzić, ale i chłostą ich przez tych samych chłopów, których ukrzywdzili, ukarać rozkazał. Tak sprawiedliwym i lud miłującym był król Kazimierz Wielki.

Słuchał on chętnie rad poczciwego Bruzdy, sołtysa we wsi Łobzowie, położonej obok Krakowa. Tam przebywał nieraz Kazimierz, aby wytchnąć po trudach panowania, a wtedy chętnie rozmawiał z Bruzdą o potrzebach włościan.

Błogosławioną niech będzie pamięć wielkiego naszego króla, że tak troskliwym był ojcem dla młodszej braci, a daj Boże, aby wszyscy zamożniejsi i światlejsi Polacy, pomnąc na przykład wzniosły Kazimierza Wielkiego, miłowali serdecznie lud wiejski i rzemieślniczy, braterstwo ścisłe z nim zawierając i dla jego dobra i oświaty pracując. Ale niech też i bracia włościanie i bracia mieszczanie idą śladami swego opiekuna i niech kochają szczerze Ojczyznę Polskę, którą tak wielce umiłował król Kazimierz. A tu niestety! taka nieraz oziębłość dla naszej matki Polski między włościanami się napotyka, iż nawet często niejeden chłop, niejeden rzemieślnik nie przyznaje się, iż jest Polakiem, a dla dobra wspólnego nie chce nawet tyle, co czarne za paznokciem uczynić. Oby ta oziębłość raz przecież zniknęła, aby wszyscy Polacy, bez względu na to, czy są bogatymi lub ubogimi, uczonymi lub prostakami, wypełniali szczerze święte obowiązki względem Narodu, które sam Bóg w serca nasze wszczepił.

Rozciągnął dobry Kazimierz swą troskliwość i na żydów, których wszędzie w Europie srogo prześladowano. Już dawniej Żydzi w Polsce znaleźli gościnne przyjęcie, ale pod Kazimierzem uzyskali wielkie przywileje. Nie odwdzięczyli się za to Izraelici drugiej swej Ojczyznie, gdyż nie-

raz po nieprzyjacielsku naprzeciw Polakom występowali. Daj Boże, aby szczerze pokochali Polskę, dla jej dobra pracując.

Kilka pięknych przykładów z życia króla Kazimierza.

Szedł razu pewnego ubogi dziadek przez wieś, a nikt go na noc przyjąć nie chciał. Nareszcie zapukał do maleńkiej chaty, a gospodarz choć sam był ubogi, bo tylko maciupeńką chatkę a coś siedmioro dziatwy posiadał, chętnie go przyjął, chlebem i miodem uczęstowawszy. I nie trzeba, że właśnie w tę noc urodziło się temu biedakowi ósme dziecko. Żebrak dowiedziawszy się o tem rzekł do chłopa: „Miły człowieku, gdybyście się mnie nie powstydzili, tobym wam trzymał to nowonarodzone dziecko do chrztu, ale cóż pewnikiem nie będziecie chcieli mieć za kumotra dziada biednego.“ Gospodarz na t : „Mój dziadku kochany, wszyscyśmy równi w obec Boga, a potem nie mam się z czego wynosić, bo sam jestem biedak, większy od was. Przyjmuję tedy wasze oświadczyny.“ Jakoż umówili się, że za dni kilka chrzest się odbędzie.

Nadszedł dzień oznaczony, ale dziada jak nie widać, tak nie widać. Już chciał wieśniak kogo innego w kumotry prosić, gdy wtem zajeżdża złocista kareta przed biedną chatę, a z niej wysiada pan znakomity, urodziwy, bogato przybrany. Zajechało więcej jeszcze karet, a z nich wysiadali panowie i panie. Zdumiony chłopek nie wie, co to ma wszystko znaczyć. W tem go zagadnie ów pan

znakomity: „No i cóż tak się dziwicie, toć wam przyrzekłem trzymać syna do chrztu, więc przybywam dopełnić obietnicy. Czyż mnie nie poznajecie?“ Spojrzy kmieć zdziwiony i jakoś sobie przypomina, że gdzieś widział tego pana, ale gdzie, nie wie. Dopiero jedno z jego dzieci zawołało: „Tatusiu, toć to dziadek co u nas niedawno nocował.“ „Tak, tak,“ odrzecze na to pan łaskawie, „jam owym dziadkiem, coście go gościnnie przyjęli. Ale dość tego, jedźmy do kościoła.“ A wtem i wieś cała się zbiegła, wnet też rozległy się głosy: „Niech żyje nasz kochany król Kazimierz,“ i nuż wszyscy cisnąć się do króla i całować go po rękach i nogach.

Tak też było—owym dziadkiem był sam król Kazimierz, który przebrany za dziada chodził po kraju, aby się dowiedzieć o potrzebach włościan. Ów wieśniak stał czas niejaki z podziwu jak skamieniały, a potem rzucił się do nóg królowi i płakał jak dziecko. Podniósł go król łaskawie, i wziął do swego powozu, choć wieśniak się temu opierał. Trzymał potem dziecko do chrztu i dał mu własne imię Kazimierz. Opiekował się później tym chłopcem, który z czasem wyszedł na księdza i został kanonikiem, a nazywał się Kazimierz Trzaska. Ojcu dał król Kazimierz dużo roli, aby żył bez troski.

Otóż to były czasy, że i król polski chłopu polskiemu dziecko do chrztu trzymał.

Żył za czasów Kazimierzowych we wsi Łobzowie stary wojak Zbroja. Jego chatka wznosiła się naprzeciw królewskiego zamku, w którym prze-

bywała Rokiczana, niewiasta lubiona wielce od Kazimierza, gdyż podobno nawet tajemnym ślubem małżeńskim była z nim połączona. Otóż ta Rokiczana, ufna we względy królewskie, kazała raz w niebytności monarchy zburzyć chatkę Zbroi dla tego, że jej widok zasłaniała. Zapłakał stary wiarus, widząc, iż jego chudoba zniszczona. Chciał już iść w świat z torbami, aliści oto ujął się jego krzywdy sołtys łobzowski Bruzda, który oskarżył Rokiczanę przed królem. Ten nie chciał z początku temu wierzyć, ale gdy się przekonał o prawdzie, wnet żołnierza sowicie wynagrodził, a Rokiczanę od siebie oddalił.

Jak bogatym był król Kazimierz, trudno dziś temu dać wiarę. Miał on złota i srebra co nie miara. Gdy roku 1363 wydawał swą wnuczkę za Karola IV cesarza niemieckiego i króla czeskiego, dał jej w posagu 100,000 czerwonych złotych (co na dzisiejsze znaczy więcej, niż milion talarów,) oprócz przeróżnych kosztowności. Dwadzieścia dni trwały gody weselne, odprawione z taką wspaniałością, jakiej Polska, jak jest Polską, nie widziała. Pięciu było ówczas królów w Krakowie obecnych t. j. król nasz Kazimierz, Karól, król czeski, Ludwik, król węgierski, Waldemar, król duński i Piotr, król cypryjski. A książąt i hrabiów anibyś nie zliczył. Wszystkich podejmował gościnnie Kazimierz, a choć tak wiele było narodu, jednak każdy miał wszystkiego podostatkiem. Na rynku dla ludu stały beczki piwa i miodu. Liczne były zabawy, jedne świetniejsze

nad drugie. Król dawał gościom sute podarunki, a mimo to nie wypróżnił skarbu.

Na tem weselu odznaczył się mianowicie Wierzynek, bogaty mieszczanin krakowski, podskarbi króla, który zaprosiwszy do siebie królów i książąt na ucztę, rozdał między nich za 100.000 czerwonych złotych podarunków. Uważcie jak bogatą była wtedy Polska, gdy tak bogatych miała obywateli.

Dziwnie ta wspaniała uczta ostatniego z Piastów przypomina ucztę pierwszego Piasta w Kruświcy, na której także było potraw i napojów obficie. Wogóle Kazimierz, ten „wielki kmieć krakowski“ dziwne ma podobieństwo do swego praojca kruświckiego, gdyż obok dbałości o rólnictwo zajmował się i rzemiosłem, tylko że nie drewnem, ale ciosem pracował.

Zgon Kazimierza Wielkiego.

Zaprawdę Kazimierz Wielki wielkich dzieł w Polsce podczas 37 letniego panowania dokonał. Dźwignął rólnictwo, przemysł, handel, nadał mądre prawa i dał początek sławnej wszechnicy krakowskiej. Zastawszy Polskę drewnianą, zostawił ją murowaną. Ozdobił i rozszerzył zamek królewski i katedrę krakowską, powznosił liczne grody i zamki na obronę kraju, wiele miast murami opasał i liczne pobudował kościoły i klasztory.

Nakoniec r. 1370 dnia 5 Listopada zakończył wielki król ten swój żywot doczesny, gdy natomiast dzieła jego niespożyte wieki trwać będą. Płacz i smutek niezmierny opanował wszystkich

Polaków na smutną wieść o zgonie dobrego króla. Wszyscy poznali, że stracili prawdziwego ojca narodu, ojca ojczyzny. Od czasu Bolesława Wielkiego nie opłakiwano tak rzewnie i długo śmierci żadnego króla. Płakał mianowicie lud wiejski nad śmiercią dobrego króla i słusznie, gdyż już nie pojawił się później między królami polskimi taki dzielny ludu obrońca.

Złożono zwłoki Kazimierzowe w katedrze krakowskiej, a nad niemi piękny później pomnik wzniesiono, wyobrażający w kamieniu osobę królewską. Na nim wygasł ród Piastów, który pięć wieków w Polsce rządził.

Kończymy to opowiadanie pięknym wierszem Wężyka o Kazimierzu Wielkim.

O największy z monarchów! ty którego zwłoki,
Zbyt rychło duch opuścił porwany w obłoki!
Twa dłoń straszna dla zbrodni, dla cnoty łaskawa,
Dała nam przemysł, miasta, rękodzielnie, prawa,
Pokój wam i cześć wieczna drogie dla nas kości!
Możnaż winić twą słabość, dziwiąc się wielkości?
A łzy które po tobie lud wylewał cały,
Są najpiękniejszą częścią nieśmiertelnej chwały.

Pamiątka odkrycia zwłok Kazimierza Wielkiego 1869 roku.

Dziwne a niedościgłe są wyroki Boże. W 1869 r. przypadała trzechsetletnia rocznica połączenia Polski i Litwy. Oto za szczególnem zrządzeniem Opatrzności poprzednio odkryto w Krakowie zwłoki Kazimierza W., który przez związek ślubny z Aldoną przyczynił się wielce do bliższego Polski z Litwą złączenia. Stało się to zaś następującym sposobem. Pomnik Kazimierza W. zaczął się z czasem mieć ku upadkowi. Gorliwi rodacy, a mianowicie Łepkowski, profesor z Krakowa, zajęli się od-

nowieniem pomnika. Przy rozbieraniu tegoż odkryto grób a w nim śmiertelne szczątki ostatniego z Piastów. Był to widok rzewny, poważny, i groźny, gdyż z jednej strony te kości wielkiego króla, rozrzucone w nieładzie przypominały znikomość ludzką, a z drugiej strony berło, korona i inne pamiątki przypominały żywo pięciowiekową świetną przeszłość. Złożono na prędce zwłoki ostatniego z Piastów w trumienkę, a 8 Lipca 1869 r. pochowano uroczyście wśród niezliczonego zastępu ludu polskiego.

Cała Polska na wieść o odkryciu kości Kazimierza W. zadrgnęła, a jakieś przeczucie szczęśliwszej przyszłości ożywiło serca nasze.

Liczne odprawiano nabożeństwa za spokój duszy wielkiego króla, a obfite dawano składki na sprawienie trumny. Lud wiejski mianowicie okazał wymowne dowody przywiązania i wdzięczności dla tego wielkiego obrońcy kmieci. Rzewny to był widok, gdy wieśniaczka z pod Krakowa uwieńczyła kwiatami trumnę, kryjącą szczątki Kazimierza W. To też nie darmo brzmi piosnka w okolicach Krakowa: „Prędzej Wisła z Sondomierza — Odwiedzi Bielany; — Niźli imię Kazimierza — zapomną włościany.“

Wdzięczność wielką jest cnotą, a dla tych co dla Ojczyzny pracowali i pracują, choć i po wiekach dalekich, słusznie godzi się wdzięczność zachować.

W grobie znaleziono różne pamiątki po Kazimierzu W., które przedstawia wam obrazek na str. 100. Widzicie tam tedy koronę, berło, jabłko świata, pierścionek, ośm guzików i ostrogi. Już rdza wieków okryła te sędziwe pamiątki, a jednak jak one są drogie, jako pamiątki wielkiego naszego króla, wszystkim polskim sercom. Złożono je napowrót w dawnym grobie. Miasto Bochnia przy Krakowie 1871 r. wzniosło pomnik marmurowy na cześć Kazimierza W. Kiedyż i Poznań uczci pamięć tego króla pomnikiem, jako to miasto, w którem najprzód Kazimierz W. rządy nad uszczęśliwieniem Polski rozpoczął?

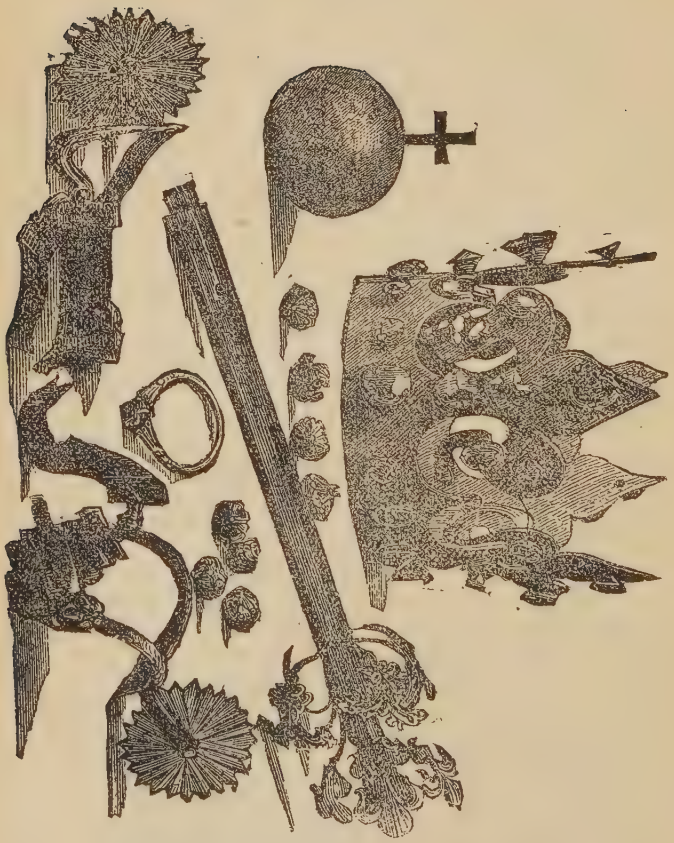

Pamiątki po Kazimierzu Wielkim.

Ludwik, król polski i węgierski.

Po Kazimierzu Wielkim wstąpił na tron polski Ludwik, król węgierski, siostrzeniec Kazimierza, syn Elżbiety, córki Łokietka i Karola, króla Węgier. Gdy Kazimierz nie pozostawił po sobie męzkiego potomka, przeto za zezwoleniem narodu naznaczył następcą po sobie Ludwika. Dotąd następował syn po ojcu lub najbliższy krewny, teraz i naród począł mieć udział w naznaczaniu następców tronu. Kazimierz Wielki miał nadzieję, iż Polska i Węgry pod jednym królem będą potężne i szczęśliwe. Byłcić Ludwik niepospolitym królem, ale tylko dla Węgier, dla Polski okazał się ojczymem. Dwa razy tylko bawił krótko w Polsce, i wcale się też prawie nie troszczył o kraj polski. Zaczął nawet odrywać od Polski Ruś Czerwoną, aby ją do Węgier przyłączyć.

Panowanie Ludwika było mianowicie z tego względu szkodliwe, że na zjeździe w Koszycach r. 1274 chcąc zapewnić następstwo tronu polskiego dla jednej ze swych córek, nadał szlachcie wielkie przywileje z krzywdą stanu włościańskiego, a mianowicie umniejszył duchowieństwu i szlachcie znacznie podatki. Dlatego nieraz nie było w skarbie pieniędzy na wojnę. Odtąd szlachta w Polsce zaczęła przychodzić do wielkiego znaczenia. Panował Ludwik w Polsce od r. 1370—1382.

O dobrej królowej polskiej Jadwidze.

Po śmierci Ludwika panowały w Polsce wielkie rozruchy, gdyż zaczął się o tron ubiegać Zie-

mowit, książe mazowiecki, zaś jedni Polacy byli za Maryą, drudzy za Jadwigą, młodszą córką Ludwikową. Dwa lata trwały te boje, aż r. 1384 przybyła do Krakowa młodziuchna Jadwiga. Obok Dąbrówki jestto nasza największa i najlepsza królowa, a tyle uczyniła Polskiemu Narodowi dobrego, iż po dziś dzień każdy Polak z wdzięcznością jej imie wspominać powinien. Za sprawą bowiem i poświęceniem królowej Jadwigi przyjęli Litwini chrześcijaństwo i połączyli się na zawsze z Polakami.

Była Jadwiga dobrą i piękną jak anićł, dla tego też wielu książąt pragnęło ją mieć za żonę. Kochała ona Wilhelma, księcia niemieckiego, z którym w młodych leciech była zaręczoną. Wtem posłyszawszy o jej pięknych przymiotach książe litewski Jagiełło, wyprawił posłów do Jadwigi, prosząc o jej rękę. Za to przyrzekał, iż przyjmie wraz z swym ludem chrześcijaństwo, gdyż Jagiełło i Litwini byli dotąd poganami. Nie chciała z początku na to zezwolić młoda i piękna Jadwiga, atoli na usilne prośby Polaków uczyniła ze swego serca ofiarę, aby tylko wyrwać miliony dusz z ciemności pogańskich i pozyskać je Bogu.

Roku tedy 1386 przyjął Jagiełło chrzest św. z rąk arcybisku; a gnieźnieńskiego Bodzanty. Na chrzcie odebrał imię Władysława. Potem odbył się jego ślub z Jadwigą, a następnie został koronowany uroczyście na króla polskiego, (gdyż Jadwiga już 1384 r. była koronowaną.) Zaraz potem zaczął król Jagiełło z żoną Jadwigą szerzyć chrześcijaństwo na Litwie, a za Bożą pomocą utwier-

dziła się tam święta Wiara Katolicka. Dopomagała królowa Jadwiga swemu mężowi w rządach, a choć była na podziw łagodną, jednakże i w potrzebie i za oręż schwyciła, by tylko bronić miłej ojczyzny. R. 1390 napadli Węgrzy Ruś Czerwoną, chcąc ją oderwać od Polski. Jagiełło będąc wtedy w Litwie, nie mógł prędko nadejść z pomocą. Wtedy Jadwiga, wspomniawszy iż jest polską królową, zebrała wojsko i uderzyła na nieprzyjaciół, których wnet z kraju wypędziła.

Była nadzwyczaj Jadwiga pobożna, przytem choć była królową, chętnie pracowała. Szyła i haftowała ornaty i różne kościelne ubiory, obdarzając niemi kościoły. Kochała też bardzo język polski. Pismo święte na język ojczysty przełożyć sobie kazała, a jej książeczkę do nabożeństwa z prześlicznemi modlitwami niedawno drukiem wydano. Najchętniej lubiła słuchać opisu męki Jezusa Chrystusa.

Starała się też królowa Jadwiga o oświatę, wiedząc, iż jak rośliny bez światła rosnąć, tak ludzie bez oświaty szczęśliwymi być nie mogą. W tym celu wznowiła wszechnicę czyli akademią krakowską, którą założył wprawdzie Kazimierz Wielki, ale która podczas złych rządów Ludwika poszła w zapomnienie. Chwała przywrócenia na nowo tej pierwszej i starożytnej polskiej szkoły należy się Jadwidze. Jednę część swych skarbów przeznaczyła, będąc blizko zgonu ubogim, a drugą część dla wszechnicy krakowskiej. Tak nie na zbytki, nie na rozkosze, ale na chwałę Bożą i dobro ludzi świątobliwa Jadwiga swe skarby obracała.

Też i o tem należy nie zapomnieć, iż królowa Jadwiga kochała bardzo lud wiejski, nie dozwalając, aby go krzywdzono. Gdy razu pewnego pozabierano włościanom bydło i srodze ich gnębiono, wtedy prosiła za nimi Jadwiga, a na rozkaz króla wrócono ludowi własność i ukarano winowajców. Król Jagiełło mówił: „Otóż nagrodzona szkoda.“ Na to odrzekła smutnie dobra i litościwa pani: „Tak wrócona szkoda, ale któż powróci łzy tym biednym ludziom?“ Uważcie tylko, mili czytelnicy, tę niepojętą dobroć serca tej szlachetnej polskiej królowej, a pamiętajcie też, że można wrócić szkodę, ale nigdy łez, które nieszczęśliwy z naszej przyczyny wyleje.

Niezbyt długo cieszyła się Polska swoją kochaną królową, bo już 1399 r. umarła dobra Jadwiga, licząc dopiero 28 lat życia. Smucił się po jej stracie Jagiełło i cały naród, ale najwięcej opłakiwali ją ubodzy, dla których była prawdziwą matką. Już takiej drugiej Jadwigi Polska nie miała. Leży pochowana w kościele katedralnym krakowskim, gdzie spoczywają zwłoki większej części królów polskich. Niedaleko wielkiego ołtarza, obok grobu świętego Stanisława skromny czarny kamień kryje popioły świątobliwej Jadwigi. Działy się nawet cuda przy jej grobie, starano się też, aby była ogłoszoną za świętą, lecz poszło to w niepamięć. Zaiste, królowa Jadwiga wielkiemi swemi cnotami i poświęceniem, a nadewszystko nawróceniem Litwy zasłużyła na to, aby ją niejako za świętą uważać.

Królowa Jadwiga.

Władysław Jagiełło.

Panowanie Władysława Jagiełły.

Władysław Jagiełło panował od r. 1386—1434.
I po zgonie Jadwigi panował Jagiełło nad Polską,

atoli w Litwie panował jako książe litewski, a w Polsce jako król polski; dopiero 1413 r. nastąpiła unia czyli połączenie Polski i Litwy w mieście Horodle. Ostatecznie jednak, że tak powiem na dobre, połączenie Polski i Litwy nastąpiło wiele później dopiero 1569 r.

Najważniejszym wypadkiem za panowania Jagiełły jest bitwa pod Grunwaldem r. 1410 d. 22 Lipca z Krzyżakami stoczona. Ci Krzyżacy byli srogimi Polski i Litwy nieprzyjaciołmi. Pod pozorem nawracania na wiarę tępili i ujarzmiali Prusaków i Litwinów. Wezwani od Polaków, aby nawracali pogan i obdarzeni za to ziemiami, później przeciw swym dobroczyńcom oręż obrócili, napadając często Polskę i pustosząc bez miłosierdzia. Król Jagiełło, widząc, iż Krzyżacy wciąż napadają jego kraje, postanowił nakoniec ukrócić dumę niewdzięcznego zakonu. Wtym celu zebrał wielkie wojsko i wyruszył na Krzyżakow. Ale i ci wystawili moc wielką żołnierzy, a choć ich nie było tyle, co Polaków i Litwinów, za to byli wyćwiczeńsi, a przytem dobrze uzbrojeni. Krzyżacy byli pewni że pobiją Polaków, dla tego zabrali z sobą liczne narzędzia do męczenia polskich i litewskich żołnierzy, a dzień przed bitwą posłał mistrz krzyżacki (t. j. najstarszy nad Krzyżakami) jeden miecz Jagielle, a drugi jego bratu Witołdowi, aby się dobrze bili. Było to naigrawanie się z Polaków, gdyż jak wielki mistrz mówił, w polskim obozie więcej łyżek aniżeli mieczy. Ciężko Bóg ukarał tę pychę — która jest korzeniem wszystkiego złego.

Nazajutrz zaczęła się tedy ta wiekopomna bitwa,

w której Krzyżacy na głowę zostali pobici, tak iż odtąd się nigdy dźwignąć nie mogli. Gdyby wówczas Krzyżacy byli wygrali, toby już było po Polsce. Padło ich w tej bitwie 50,000, a między nimi i sam mistrz krzyżacki. Oczewista to kara Boża za jego dumę i za to palenie polskich kościołów i zabijanie bezbronnego ludu, czego się tak często Krzyżacy dopuszczali. Nie umiał atoli korzystać z tego wielkiego zwycięztwa Jagiełło, tak iż Prusy zostały i nadal pod panowaniem krzyżackiem, aż dopiero później wróciły do Polski. Pod Grunwaldem dopomagali Polakom Czesi, nasi Bracia Słowianie.

Brat stryjeczny Jagiełły Witołd wielkim był wojownikiem. Gromił często Krzyżaków, Tatarów, Rusinów, aż pod Wołgę i morze Czarne granice Litwy szerząc.

Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski i kardynał, słynął za panowania Jagiełły z pobożności i nauki.

Umarł Władysław Jagiełło w sędziwej starości, gdyż liczył przy zgonie 88 lat życia. Lubił nadzwyczaj przysłuchiwać się śpiewaniu słowika, tak iż nieraz późno w noc w lesie słuchał dźwięcznego śpiewu słowiczego. Z tego powodu zaziębił się razu pewnego, o ile już wiekiem skołatany i umarł 1434 r. Pochowany w Krakowie.

Władysław Jagiełło nie należy wprawdzie do najznakomitszych królów polskich, jednakże jako zaprowadziciel chrześcijaństwa na Litwie, jako krzewiciel oświaty w narodzie i pogromca Krzyżaków, oraz jako ojciec sławnego rodu Jagiellonów, pod którym doszła Polska do najwyższej potęgi, zasłużył sobie na wdzięczną pamięć najdalszych polskich pokoleń.

Władysław Warneńczyk.

Władysław Warneńczyk panował od r. 1434—1444. Wstąpił na tron polski po zgonie ojca Władysława Jagiełły, licząc dopiero lat dziesięć. Dodano mu więc doradzców. Piętnaście lat liczącego Władysława obrali także Węgrzy swym królem, mając nadzieję, iż ich skutecznie będzie bronił przeciw Turkom. Jakoż pobił młody król niejednokrotnie Turków, aż w końcu zawarł z nimi pokój na lat dziesięć. Zaczęto go namawiać, aby zerwał pokój. Nie chciał z początku, jednakże w końcu nakłonił się i niespodzianie napadł na tureckie kraje. Znać Pan Bóg ukarał go, iż nie dotrzymał przysięgi, gdyż w bitwie pod Warną 1444 r. polskie i węgierskie wojsko od Turków pobite, a młody król Władysław liczący lat 20, mężnie walcząc, poległ na pobojowisku. — Biada temu, kto łamie przysięgę!

Panowanie Kazimierza Jagiellończyka.

Pomorze wraca do Polski.

Kazimierz Jagiellończyk, syn Władysława Jagiełły, a brat poległego pod Warną króla Warneńczyka, zaczął r. 1447 w Polsce panować. Poprzednio był on wielkim księciem litewskim.

Najważniejszym wypadkiem za panowania tego króla było odzyskanie Pomorza, które Krzyżacy za Łokietka Polakom wydarli. Krzyżacy, jak wogóle zawsze byli łupiezkiego ducha, tak później nie mając przeciw komu wojować, zaczęli własnych poddanych w sposób najokropniejszy uciskać. Zabijali, mordowali biednych Pomorzan, a nawet

choć byli Niemcami i Niemcom nie przepuszczali. Wtedy zwróciły się oczy mieszkańców Pomorza i Prus na Polskę, gdzie zawsze nieszczęśliwi pomoc odbierali. Choć się Pomorze jak najsłuszniej Polsce należało, choć Pomorzanie i Prusacy dobrowolnie się Polakom poddali, jednakże niełatwo się dali Polacy namówić, aby odebrać prawowite dziedzictwo. Mój Boże! nie tak szlachetnie myśleli trzej Polski sąsiedzi 300 lat później, gdy nie mając najmniejszego do naszej ojczyzny prawa, kraj nasz piękny zabrali.

Wziął nakoniec Kazimierz Pomorze w opiekę i rozpoczął wojnę z Krzyżakami r. 1454. Ta wojna trwała wogóle lat trzynaście. Mogłaby się była prędzej skończyć, ale szlachta polska co wyruszyła w pole i Krzyżaków pobiła, to na jesień już znowu do domów wracała. Nie mieli też Polacy dobrego wodza, gdyż nie był nim wcale Kazimierz Jagiellończyk. Dalej Litwa nic Polsce nie pomagała, choć Krzyżacy byli zaciętymi Litwinów wrogami. Nakoniec Krzyżacy mieli wielką pomoc z całych Niemiec. Polacy w licznych bitwach a mianowie pod Koronowem, Frydlandem, Puckiem i Działdowem pobili na głowę Krzyżaków, tak że ci nareszcie zawarli z Polakami pokój w Toruniu r. 1466, na mocy którego Polacy odzyskali Pomorze, wydarte im dawniej, a reszta posiadłości krzyżackich stała się lennem Polski t. j. że mistrze krzyżaccy z tych krain hołd polskim królom składali. Odtąd też kraina nadbałtycka Pomorze zwać się poczęła Prusami Zachodniemi czyli królewskiemi, a właściwe Prusy około Królewca

nazwano Prusami Wschodniemi czyli książęcemi. Nazwa Prus zachodnich pochodzi tedy od Krzyżaków i nie jest wcale odpowiednią, bo nigdy tu Prusacy nie mieszkali. Czasby był znowu Prusy Zachodnie zwać po dawnemu Pomorzem t. j. krajem leżącym nad morzem.

Ponieważ od tego czasu otworzyły się Polsce brzegi morza baltyckiego zwanego także morzem Polskiem, dla tego podniósł się wielce handel polski. Za handlem w ślad idzie dobrobyt, bogactwo, dostatek. Nastały tedy pomyślne dla Polski czasy. Zaczęto piękniejsze stawiać domy, starano się o lepsze i piękniejsze sprzęty domowe.

Nietylko Pomorze wróciło do Polski, ale i część Mazowsza t. j. ziemia płocka i sochaczewska, oraz księstwo oświecimskie i siewierskie. To ostatnie kupił Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski. Hołdowali zaś Polsce: mistrz krzyżacki, han tatarski, hospodar wołoski i niektórzy ślązcy książęta.

Za panowania Kazimierza Jagiellończyka rzeczywiście Polska między dwoma morzami się rozciągała, gdyż na północ dochodziła do morza Baltyckiego a na południe do morza Czarnego. Lecz już roku 1484 Turcy kraje nad morzem Czarnem zdobyli i przez to Polskę od morza Czarnego odsunęli.

W tym też czasie obudziła się w Czechach chęć ścisłego z Polską połączenia. Czesi ze wszystkich Słowian są nam najbliżsi, to nasi najlepsi bracia. Byli oni i są podobnie, jak my, wystawieni na gwałtowne parcie niemczyzny, która

od wieków żywiół słowiański pochłonąć usiłuje. Otóż Czesi poznawszy, że samym trudno się uporać z Niemcami, zapragnęli z Polską się połączyć. W tym celu r. 1471 zawezwali Czesi na tron czeski Władysława najstarszego syna Kazimierzowego. Objął ten Władysław tron czeski, a nawet później i tron węgierski pozyskał, ale nie był on znakomitym monarchą. Tak ówczas dom jagielloński nad trzema potężnemi panował krajami. Z tej też przyczyny zaczęła Polska słynąć daleko za granicą, gdyż nawet szach czyli król perski słał posłów do Kazimierza.

Byłby mógł daleko trwalszych i większych dzieł ten monarcha dokonać, ale raz niestatecznego i słabego był umysłu, przytem bardzo rozrzutnym, a powtóre możni litewscy panowie nietylko nie pragnęli ściśle z Polską się łączyć, ale owszem od Polski odrywali ziemie i wogóle nieprzyjaźnie przeciw Polakom występowali. Trzeba bowiem wiedzieć, że podówczas Polska i Litwa tylko jednego miały rządzcę, ale zresztą każdy kraj osobne stanowił państwo. Nie było jeszcze zupełnego połączenia. Pokazało się wymownie ówczas, że zgoda buduje a niezgoda rujnuje, gdyż ponieważ Litwini Polakom nic nie pomagali i owszem im szkodzili, nawzajem i Polacy Litwie pomocy nie nieśli. Kto na tem zyskał, oto zacięty wróg Polski i Litwy car moskiewski, który od Litwy oderwał miasto Nowogród i inne posiadłości. Wogóle za Kazimierza Jagiellończyka zaczęły się pierwsze nasze stósunki z Moskalami, ale takie same nie-

omal, jak obecnie, t. j. że Moskale kraje nasze łupić zaczęli.

Za Kazimierza Jagiellończyka krzewiły się wielce w Polsce nauki. Za jego panowania założona pierwsza drukarnia w Krakowie roku 1465 (druk wynaleziono około r. 1440). Sławni i uczeni mężowie z Narodu Polskiego podówczas wychodzili, jak n. p. Wojciech Brudzewski, profesor matematyki przy wszechnicy w Krakowie, Jan z Głogowy, Grzegórz ze Sanoka, a mianowicie Jan Długosz, słynny polski dziejopis, mąż pełen cnoty i miłości ojczyzny. Za panowania Kazimierza urodził się też w Toruniu Mikołaj Kopernik, jeden z najsławniejszych mędrców nietylko Polski, ale i świata. Jan z Kolna Polak r. 1476 odkrył północne brzegi Ameryki, atoli odkrycie to nie pociągnęło za sobą żadnych skutków, tak że nie Jan z Kolna, ale Krzysztof Kolumb jako odkrywca Ameryki słynie.

Był powolnym i opieszałym Kazimierz, dla tego Polska i Litwa niemało na tem cierpiały, gdyż Tatarzy bezkarnie ziemię polską najeżdżali, a Moskale od Litwy znaczne kawały oderwali, ale na pochwałę tego króla przyznać trzeba, że nadzwyczaj dobrym był ojcem, bardzo starannie wychowującym swe dzieci. Nie szczędził i rózgi, gdy było potrzeba, a naganiał do nauki. Dobrał za nauczyciela dla swych dziatek świątobliwego księdza Jana Długosza, który był bardzo zacnym człowiekiem. Ten Długosz wybudował wiele kościołów i napisał historyą czyli dzieje Narodu Polskiego, a królewskie dzieci wychował na po-

rządnych ludzi. Z szesciu synów Kazimierzowych czterech było królami, jeden arcybiskupem gnieźnieńskim i kardynałem, a jeden z nich Kazimierz najlepszą osiągnął koronę, gdyż niebieską, został bowiem przez Ojca ś. kanonizowanym, czyli w poczet świętych zaliczonym. Ten Kazimierz święty jest patronem, t. j. orędownikiem, opiekunem i obrońcą polskiego narodu.

Umarł Kazimierz 1492 r., w tym samym roku, kiedy Kolumb odkrył Amerykę. Pochowany w Krakowie, gdzie wspaniały pomnik na jego cześć się wznosi.

Jan Olbracht i Alexander.

Jan Olbracht, syn Kazimierza, panował od roku 1492—1501. Pragnął on podźwignąć podupadającą władzę królewską, a odebrać szlachcie prawo rządzenia, lecz zamiar ten mu się nie udał. Chciał też Jan Olbracht zdobyć Wołoszczyznę dla brata Zygmunta. W tym celu zwołał pospolite ruszenie (t. j. wezwał szlachtę do boju) i w 80,000 wojska wyruszył do walki. Atoli wyprawa ta wcale się nie powiodła, owszem Polacy, w lasach wołoskich znienacka napadnięci, wielką klęskę ponieśli. Ponieważ tam wiele szlachty wyginęło, dla tego powstało przysłowie: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta.“ Umarł Olbracht w Toruniu. Po nim obrany królem brat jego

Alexander, który tylko krótko panował. Za jego panowania Jan Łaski, kanclerz koronny,

ogłosił drukiem prawo polskie w Krakowie 1506 r. Za czasów tego króla zakorzeniły się bardzo w Polsce rozboje, któremi nieraz i bogaci panowie się trudnili. Sroga atoli spotkała tych rozbójników kara. Tatarów, którzy wpadli do Litwy, poraził na głowę Gliński pod Kłeckiem. Doniesiono o tem umierającemu królowi. Ten złożywszy ręce na podziękowanie Bogu, umarł niedługo.

Zygmunt I.

Wstąpił na tron polski Zygmunt, syn Kazimierza, r. 1506, a panował do 1548 roku. Był Zygmunt I królem Polski i wielkim księciem litewskim, ale Polska i Litwa nie były jeszcze z sobą złączone. Połączenia tego dokonał dopiero jego syn także Zygmunt. Pod tymi dwoma Zygmuntami osiągnęła Polska najwyższy stopień potęgi i szczęścia, dla tego też panowanie tych dwóch Zygmuntów zowie się wiekiem zygmuntowskim i wiekiem złotym dla Polski. Jak złoto jest najszlachetniejsze z kruszców, tak i ów wiek zygmuntowski był najszczęśliwszym dla Polski, ztąd przez porównanie zowie się wiekiem złotym. Kwitnęły podówczas w Polsce nauki, wzrastał handel, przemysł i rólnictwo, lud wiejski i mieszczanie cieszyli się jeszcze wielkiemi swobodami, naród posłuszny swym królom bronił mężnie swych granic, dla tego też słynęła Polska daleko za granicą, a nieprzyjaciele nie śmiali zaczepiać naszego kraju. Pokój rzadko przerywany, panował za Zygmunta dla tego Polska kwitnęła.

Głównie Zygmunt z Moskwą wojował, która gwałtem od Litwy ziemie odrywała. Po dwa kroć zostali Moskale pod Orszą r. 1508 i 1514 pobici. Drugi raz zbił ich na głowę dzielny Konstanty, książę Ostrogski, położywszy trupem 40,000 Moskali. Mimo te zwycięztwa nie odnieśli Polacy żadnej korzyści, owszem Litwa Smoleńsk utraciła. Przyczyną tych wojen był Gliński, możny pan litewski, który poburzył Moskali na Polaków. Zdrajca ten nędznie w więzieniu życia dokonał.

Drugą wojnę toczył Zygmunt z Krzyżakami. Mistrz tychże Albrecht, siostrzeniec króla, nie chciał złożyć winnego hołdu. Pobity w kilku bitwach, złożył nakoniec hołd wierności. Tenże Albrecht, porzuciwszy habit zakonny i wyparłszy się religii katolickiej, został lutrem. Panował w Królewcu jako książę nad Prusami Wschodniemi, zawsze atoli zostając pod zwierzchnictwem królów polskich. Krzyżaków większa część porzuciła habity i chwyciła się nauki Lutra. Tacy to byli obrońcy Wiary ci Krzyżacy. Mógłby był i powinien Zygmunt przyłączyć Prusy Wschodnie do Polski. Wielki to był błąd z jego strony, iż pozwolił, aby Prusy miały osobnych książąt.

Prowadził też jeszcze Żygmunt wojny z Tatarami i Wołochami. Tych ostatnich pobił Jan Tarnowski pod Obertynem r. 1531.

Roku 1526 przyłączone zostało do Polski Mazowsze, które dotąd udzielnych posiadało książąt jeszcze od Bolesława Krzywoustego. Później to Mazowsze stało się główną częścią Polski, gdy

Warszawa zamiast Krakowa stolicą Polski być zaczęła.

Za czasów Zygmunta I powstał w Niemczech Marcin Luter, występując przeciw kościołowi katolickiemu. Dokazał on tego, że znaczna część Niemców porzuciła wiarę ojców, zostając lutrami. Ta nowa wiara luterska i w Polsce zwolenników znajdowała. Najwięcej Niemcy tę nową wiarę przyjmowali, mianowicie w Gdańsku i Toruniu. Jednakże i część szlachty polskiej przyjęła luteranizm (lub też kalwinizm). W Prusach Wschodnich i w Ślązku po dziś dzień od tych czasów istnieją Polacy wyznania luterskiego.

Pod koniec panowania dał się Zygmunt za bardzo powodować swej małżonce Bonie z Włoch, która wiele złego w Polsce była przyczyną. Szerokoby trzeba pisać o przewrotności tej Bony, która frymarczyła urzędami, zaprowadzała przekupstwo, zepsucie obyczajów i złe wszelkie. Była Bona bardzo chciwą, zbierała tedy godziwemi i niegodziwemi sposobami pieniądze, z któremi później do Włoch ujechała Królewicza Zygmunta wychowała w niewieściałości, jakoby go umyślnie na złego człowieka wykierować chciała.

Miał też król Zygmunt wiele zmartwień ze szlachtą, która coraz więcej praw pozyskać chciała, z krzywdą władzy królewskiej i biednego ludu. Zygmunt jak mógł zapobiegał nadużyciom i stawał w obronie mieszczan i włościan.

Był Zygmunt dobrym gospodarzem, w czem był podobnym do Kazimierza Wielkiego. Zastał pustki w skarbie, ale wnet postarał się, że było

dość pieniędzy. Umiał też dobierać sobie zdolnych, rozumnych ludzi do rady i urzędów. Lubił pokój i zgodę, jednakże zaczepiony brał się do oręża i zwykle gromił nieprzyjaciół. Był sprawiedliwym, wyrozumiałym monarchą i wypełniającym ściśle obowiązki swego stanu. Tak był silnym na ciele, że rwał powrozy i łamał podkowy.

Kochał cały naród Zygmunta, dla tego sam o sobie powiedział, że bez obawy mógłby zasnąć na łonie każdego ze swych poddanych, co znaczy, że nicby mu się w takim razie nie stało. Inni królowie otaczają się zwykle strażami i jeszcze niepewni życia — Zygmunt zaś był pewnym, że żaden z jego poddanych nicby mu złego nie uczynił.

Za jego panowania żyło w Polsce wielu sławnych i dzielnych ludzi, którzy mieczem, piórem i radą dobrze się narodowi zasłużyli. Pierwsza książka polska za Zygmunta I wydrukowaną była.

Po zgonie Zygmunta r. 1548 rok cały trwała po nim w Polsce żałoba, wszyscy żałowali dobrego i mądrego króla.

Ponieważ za panowania Zygmunta ogłosił sławny Polak Kopernik sławne swe odkrycie, że ziemia naokół słońca się obraca, dla tego podajemy tu krótką o Koperniku wiadomość.

Mikołaj Kopernik.

Do najsławniejszych Polaków należy bez wątpienia Mikołaj Kopernik, wielki mędrzec, któremu równych mało ziemia wydała. Słuszna tedy, aby każdy Polak posiadał krótką o Koperniku, o tej chlubie naszego narodu, wiadomość.

Urodził się Mikołaj Kopernik dnia 19 Lutego 1473

r. w mieście Toruniu, które podówczas do Polski należało. Początkowe nauki pobierał w rodzinnem mieście, a następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie poświęcał się gorliwie różnym naukom, a mianowicie matematyce. Pięć lat w Krakowie spędziwszy, udał się Kopernik do Włoch, gdzie się kształcił w miastach Bononii, Padwie i Rzymie. W ostatniem mieście uczył nawet publicznie matematyki. W Padwie zapisał się Mikołaj do spisu uczni, jako Polak i tam obok innych nauk wykształcił się w sztuce lekarskiej. R. 1503 osiadł Kopernik w Krakowie, przyjąwszy święcenia kapłańskie. Miał zamiar stałego zamieszkania w stołecznym Polski grodzie, atoli na wezwanie wuja swego biskupa warmińskiego, udał się do Frauenburga, gdzie został wkrótce kanonikiem. Tam spędził 33 lata w ustawicznej pracy. Po spełnieniu obowiązków kapłańskich, zajmował się naukami.

Całe życie przemyśliwał głównie Kopernik nad tem, że nie słońce naokół ziemi, ale ziemia naokół słońca się obraca. Tę wielką prawdę starał się udowodnić, jakoż po usilnej pracy dokonał tego zamiaru. Na Koperniku spełniły się słowa Pisma św.; „Szukajcie a znajdziecie.“ Szukał prawdy i znalazł ją, i obwieścił ludziom. Wypracował on obszernie swoje pomysły o obrocie ciał niebieskich, ale długo nie kwapił się z drukiem swej pracy, aż dopiero na usilne nalegania swych przyjaciół dał swój rękopis do druku. Miał jeszcze tę pociechę, że krótko przed śmiercią zobaczył dzieło swoje wydrukowane, gdyż wkrótce po odebraniu tego dzieła r. 1542 dokonał zacnego a zasłużonego żywota. Zwłoki jego złożono w kościele katedralnym w Frauenburgu, gdzie dotąd spoczywają. Część popiołów złożono w świątyni Sybilli w Puławach z napisem: „Sta sol“ tj. Stój słońce.

Zasługi Kopernikowe są wielkie i ważne. Zadaniem naszem na ziemi jest szukanie prawdy, gdyż do tego nas sam Bóg powołał. Kopernik jakże dzielnie się przyczynił do bliższego poznania wszechświata, wyłożywszy i udowodniwszy zasady obrotu ziem i innych ciał niebieskich naokół słońca. Wskazał nam Kopernik i odkrył nowe światy, o których ludzie nie wiedzieli, a przez to przyczynił się wielce do dokładniejszego po-

Pomnik Kopernika w Warszawie.

znania wszechmocny Boga, który tak cudnie, tak pięknie, tak mądrze świat cały stworzył.

Nie dziw tedy, że gdy Kopernik tak wielce zasłynął, pozazdroszczono go Polakom, gdyż znaleźli się ludzie

twierdzący, że Kopernik nie jest Polakiem, ale Niemcem. Błahe są te twierdzenia, gdyż samże Kopernik, żyjąc za Polaka się uważał, a rodzina jego pochodziła z Krakowa.

Kopernik pięknym jest przykładem dla wszystkich ludzi, a mianowicie dla młodzieży, aby wciąż pracować i dążyć do oświaty. Jak ów grecki mędrzec Solon, który mawiał o sobie, że codzień się starzeje, ale wciąż się uczy, tak i Kopernik od najpierwszej młodości do lat sędziwych wciąż usilnie pracował, wzbogacając umysł skarbami wiedzy. Kończymy to krótkie wspomnienie pięknym wierszem Osińskiego, napisanym na cześć Kopernika:

Jak słowo Wszechmocnego, życia śmierci źródło,
Dzieląc zmięszane natury zarody,
Z łona zamętu cały świat wywiodło,
Wielki obraz porządku jedności i zgody.
Równie stowiecznej nocy, rozpędzając cienie,
Kopernik iskrę niebieską rozniecił.
Odróżnił boską prawdę i złudzenie,
Zwyciężył przepaść i ziemię oświecił.

R. 1873 d. 19 Lutego odbyła się w Toruniu za staraniem X. Polkowskiego czterystoletnia rocznica urodzenia Kopernika. W tej uroczystości bardzo wielu Polaków wzięło udział, wymowne dając świadectwo, że umieją uznać niespożyte zasługi wielkiego mędrca Rodaka. Na medalu wybitym z powodu tej uroczystości, znajduje się naokół popiersia Kopernika, następujący krótki, ale treściwy napis:

Wstrzymał słońce wzruszył ziemię;
Polskie wydało go plemię.

Już dawniej Towarzystwo Przyjaciół Nauk Warszawskie wystawiło Kopernikowi pomnik, przez sławnego Torwaldsena wykonany. Pomnik ten dotąd znajduje się w Warszawie. Rycina na str. 120.

Dzwon Zygmunt.

Król Zygmunt kazał ulać wielki dzwon, który od imienia fundatora Zygmuntem jest nazwany. Jest to jeden z największych polskich dzwonów, a choćby i nie był największym, to z pewnością

najsławniejszym. Dzwon ten zrósł się niejako z historyą polską, gdyż głos jego brzmiał podczas uroczystych obchodów narodowych, a był to wtedy głos tryumfu i wesela, albo też ogłaszał zgon monarchów i sławnych polskich mężów. Może też dzwon ten zadzwoni jeszcze kiedyś naszemu narodowi na pomyślniejszą dolę.

Wisi ten dzwon w wieży kościoła katedralnego w Krakowie. Wyryto na nim herby Polski i Litwy, oraz wizerunek Zygmunta. Ponieważ dzwon ten sławny na całą Polskę i przytem starożytną jest pamiątką narodową, przeto podajemy jego obrazek.

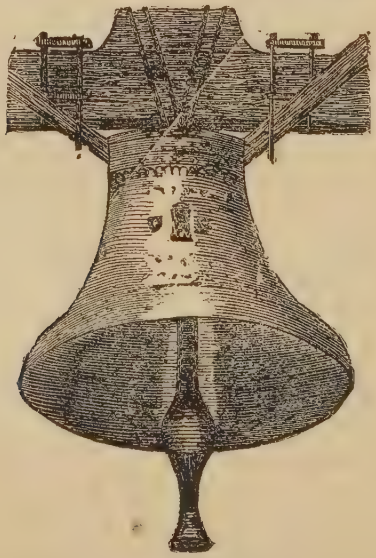

Dzwon Zygmunt.

Kościół katedralny w Krakowie.

Po kilkakroć w niniejszem opowiadaniu wspominaliśmy o kościele katedralnym czyli katedrze krakowskiej, ztąd podobno słuszna podać o tym starożytnym kościele króciuchną wiadomość, oraz rycinę, która się znajduje na str. 124. Kościół katedralny czyli biskupi krakowski założony został już przez Mieczysława I. 965. Po kilkakroć go przebudowano, ostatni raz był odbudowany za Łokietka. Kazimierz Wielki ozdobił go pięknie i miedzią pokrył. W tej to starożytnej świątyni koronowano królów polskich i w niej też spoczęli po trudach żywota. Spoczywa tu siedmnastu polskich królów, przytem polskie królowe i wielu zasłużonych polskich mężów. Takiej drugiej świątyni nie ma na całą Polskę. Powiedziano o niej, że choćby nie było pisanej historyi polskiej, ściany i marmury tej starożytnej katedry poznaćby ją dały. Tam spoczywa Łokietek, Kazimierz Wielki, Jadwiga, Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, Olbracht, Zygmunt i następni królowie, ojczyste chluby nasze. Dla tego też katedra krakowska powinna być drogą sercu każdego Polaka.

Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna.

Zygmunt August był jeszcze za życia ojca koronowany królem polskim. Wstąpił na tron r 1548. Jest to jeden z najzasłużeńszych naszych królów. Dwie mianowicie sprawy jednają mu wiekopomną pamięć w dziejach naszego Narodu.

Katedra krakowska.

Pierwsza, że połączył ściśle Litwę i Polskę, a wtóra, że przyczynił się dzielnie do rozwoju i zamiłowania języka polskiego. On pierwszy w prawodawstwie język polski zaprowadził i statecznie go na swoim dworze używał.

Ojciec oddał mu w zarząd W. X. Litewskie. Przebywając Zygmunt August w Wilnie poznał dobrą, cnotliwą i piękną Barbarę Radziwiłłównę, którą pokochał tak serdeczną miłością, iż się z nią ożenił. Wziął jednak ślub tajemnie, obawiając się gniewu rodziców. Po zgonie ojca atoli oznajmił nowy król publicznie, że Barbara Radziwiłłówna jest jego żona. Gniewała się o to matka króla Bona i możni polscy panowie, którzy ze wszech sił się starali, aby Zygmunt August porzucił Barbarę, a z jaką królewską córką się ożenił. Oparł się temu król, mówiąc: „Jakżeż możecie się po mnie spodziewać, abym dopełnił przysięgi wam złożonej, jeżeli mnie zachęcacie do złamania przysięgi małżeńskiej.” Została dobra Barbara ukoronowana jako polska królowa, ale na nieszczęście niedługo żyć przestała. Zygmunt August był po jej stracie nieutolonym w żalu. Szukał pociechy w pracy i w uszczęśliwianiu poddanych, jego pieczy powierzonych.

Unia Lubelska czyli połączenie się Polski i Litwy r. 1569.

Najważniejszym wypadkiem za panowania Zygmunta Augusta jest połącznie Polski, Litwy i Rusi w Lublinie r. 1569. Połączenie to zowie się zwykle krótko Unią Lubelską. Unia jest wyraz-

pochodzący z łaciny, znaczący tyle co zjednoczenie, a że to zjednoczenie Polski i Litwy w mieście Lublinie się odbyło, przeto mówi się krótko Unia Lubelska, a już każdy wie co to znaczy.

Powiedzieliśmy już wyżej, że Polska i Litwa miały wprawdzie jednych i tych samych rządców, ale zresztą każda stanowiła oddzielne państwo, mające osobny sejm, osobne prawa, osobne wojsko i t. d. Usiłowali Polacy oddawna ściśle z Litwą się złączyć, ale przeszkadzali temu możni panowie litewscy, obawiając się, aby ich znaczenie nie podupadło. Nakoniec Zygmunt August, uprzątnąwszy wszystkie zawady, piękne dzieło połączenia trzech ludów w jednę całość do skutku doprowadził.

R. 1568 zwołał Zygmunt August sejm polski i litewski do miasta Lublina. Pierwszy raz radzili Polacy z Litwinami pospołu. Długo trwały narady, aż nakoniec 11 sierpnia 1569 r. uroczyste połączenie Litwy i Polski nastąpiło, w dniu tym bowiem podpisał król akt połączenia dobrowolnego narodów. W tym dokumencie, ową wiekopomną ugodę zawierającym, powiedziano między innymi: „Iż już Korona Polska i Wielkie Księztwo Litewskie jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, a także nieróżna, ale spólna Rzecz pospolita: która się ze dwu państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła.“

Jak zawsze Polacy od Boga zaczynali i z Bogiem kończyli swe sprawy, tak i owego połączenia dokonali w kościele XX. Dominikanów w Lublinie, który kościół założył był Kazimierz Wielki.

pierwszy twórca zjednoczenia Polski i Litwy. Uroczyste nabożeństwa odbywały się na podziękowanie Bogu za dozwolenie tak wielkiej łaski, bo zaprawdę miłość, zgoda, jedność, braterstwo są łaską i błogosławieństwem Boga. Potem Polacy i Litwini ściskali się jak bracia, ciesząc się z dokonanego połączenia.

Odtąd polski orzeł i litewska pogoń, (herb Litwy stanowiła pogoń, t. j. jeździec na koniu) na spólnych chorągwiach powiewały, odtąd Polacy i Litwini dzielili i dzielą radość i smutek, szczęście i niedolę.

Łączyły się wprawdzie nieraz i dawniej i później narody w jednę całość, ale najczęściej mieczem. Połączenie Polski i Litwy, dokonane dobrowolnie bez krwi rozlewu, jest, można powiedzieć, jedyne dotąd w dziejach świata. Daje ono piękne świadectwo naszym przodkom, że nie mieczem, ale miłością, zgodą, wolnością przyciągali do siebie narody.

W roku 1869 odbyła się trzechsetna rocznica połączenia Polski, Litwy i Rusi. Uroczystość tę święcili wszyscy Polacy.

Jaki odtąd był podział Polski i Litwy.

Polska i Litwa od roku 1569 stanowią jednę całość, jedno państwo, zwane Rzeczpospolita. Król wybierany wolą narodu, był właściwie tylko pierwszym urzędnikiem kraju, pierwszym między równymi, ztąd Polska i Litwa słusznie Rzeczypospolitej nazwę nosiły. Polska w przeciwieństwie do Litwy zwała się też Koroną, a ztąd Polacy

Zygmunt August.

Barbara Radziwiłłówna.

Koroniarzami. Nazwa ta, jak się łatwo domyślić, ztąd powstała, że w Polsce od dawna rządzili królowie, których znakiem władzy była korona.

Pogoń, herb Litwy.

Dzieliła się odtąd rzeczpospolita polska na trzy główne części, t. j. na Wielkopolskę, Małopolskę i Litwę.

Wielkopolska, najstarożytniejsza część Polski i niejako kolebka Narodu Polskiego, zawierała w sobie Pomorze czyli Prusy Zachodnie, Kujawy,

Mazowsze i Wielkopolskę właściwą. Tu były główne miasta: Poznań, Gniezno, Warszawa, Chełmno, Toruń, Gdańsk. Dzieliła się Wielkopolska na 15 województw.

Małopolska zawierała w sobie dawne księstwo krakowskie, sandomierskie i znaczną część Rusi. Tu leży stolica Polski Kraków, przytem Sandomierz, Lwów, Lublin i Kijów do znaczniejszych miast należą. Małopolska liczyła czternaście województw.

Litwa zawierała jedenaście województw. Miasta znakomitsze litewskie: Wilno, Troki, Kowno, Połock. Litwa używała za godło Pogoni, której obrazek na str. 130 podajemy.

Inflanty, stanowiąc województwo inflanckie, należały wspólnie do Polski i Litwy, a księstwo kurlandzkie, Prusy Wschodnie i Wołoszczyzna były kraje Polsce podówczas hołdujące, t. j. uznające zwierzchnictwo Polski.

Polska za Zygmunta Augusta zawierała przeszło 16,000 mil kwadratowych, a z krajami hołdowniczemi liczyła około 20,000 mil kwadratowych. Była tedy Polska krajem rozległym i potężnym.

Inne sprawy Zygmuntowe.

Panowanie Zygmuta Augusta było bardzo dla Polski pomyślne. Ponieważ rzadko tylko wojny za jego panowania się toczyły, przeto mogła się korzenić oświata, i wzmagało się rólnictwo, handel i przemysł. Mianowicie handel pięknie się rozwijał. Płynęły Wisłą statki z polskiem zbożem do Gdańska, a ztąd w dalekie kraje, nato-

Bandera polska.

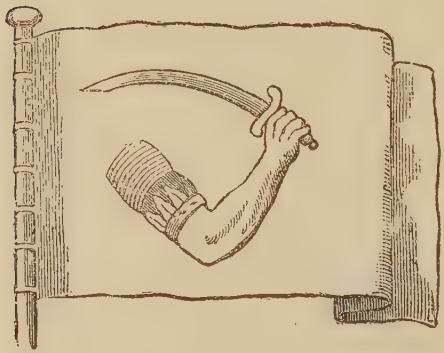

Bandera kupiecka.

miast przychodziły zagraniczne towary. W celu zabezpieczenia handlu polskiego i utwierdzenia potęgi polskiej na morzu, utworzył Zygmunt August flotę polską (flota jest to wyraz oznaczający pe-

wną liczbę okrętów), która pomyślnie na morzu wojowała. Okręty polskie królewskie były opatrzone banderą czyli chorągwią czerwoną z białym orłem, a okręty kupieckie używały zamiast orła na chorągwi ręki, uzbrojonej mieczem. Dwie te bandery, przypominające żywo owe czasy, kiedy Polacy i na morzu wpływ mieli, macie na str. 132 wyobrażone.

Zygmunt August, jak mógł, starał się o naprawę państwa. W tym celu ustanowił sąd najwyższy, aby wymierzanie sprawiedliwości nie cierpiało zwłoki. Dla Litwy ulepszał prawa, których zbiór zwie się powszechnie statutem litewskim. Baczył król, aby nie było nadużyć, dla tego odbierał dobra królewskie tym, którzy je sobie nieprawnie przywłaszczali. Ponieważ nie było w Polsce wojska stałego, co było dla kraju szkodliwem, przeto ustanowił Zygmunt, aby czwarta część dochodów z dóbr królewskich szła na utrzymanie wojska stałego, które się dla tego zwało kwarcianem od wyrazu łacińskiego kwarta, t. j. czwarta część.

Tak jak w Prusach Krzyżacy, tak w Inflantach usadowili się kawalerowie mieczowi. Przyjęli oni także naukę Lutra. Kraj ich pragnęli zagarnąć Szwedzi i Moskale. Otóż mistrz kawalerów mieczowych poddał się dobrowolnie Polsce, oddając jej Inflanty, a sobie zatrzymał księstwo kurlandzkie, z którego hołd królowi polskiemu składał. Rozpoczęła się o to wojna z carem moskiewskim Iwanem Okrutnym. Polacy wprawdzie odnieśli kilka zwycięztw i zatrzymali

Inflanty, Moskwa jednakże oderwała od Litwy Połock.

Za Zygmunta Augusta wielu z szlachty polskiej przyjmowało naukę Lutra lub Kalwina. Podczas gdy w innych krajach z powodów religijnych krwawe wojny domowe powstawały, w Polsce zgoda święta panowała. Zygmunt August nie prześladował nikogo za wiarę Znaczna część szlachty polskiej porzuciła wiarę katolicką, i licznych trzeba było później starań, aby wróciła na łono katolickiego kościoła.

Kardynał Hozyusz.

Kto wie czyby dziś Polska była katolicką, gdyby nie Hozyusz, biskup warmiński, a później kardynał. Byłto mąż pełen nauki i świątobliwości życia, a nadewszystko pełen gorliwości o zachowanie wiary katolickiej. On to uratował mianowicie dyecezyą warmińską od zlutrzenia, a pismami, czynami i wymową krzepił dzielnie katolicyzm w Polsce. Takiej zaś zażywał mąż ten powagi i znaczenia, że na soborze trydenckim, który się r. 1563 ukończył, był prezydującym, t. j. zastępował samego papieża. Otóż jakich zacnych mężów posiadała wówczas Polska, że zdolni byli przewodniczyć takiemu wielkiemu i świętemu zebraniu, jakiem był sobór trydencki.

Gorliwym był Hozyusz Polakiem, i ztąd był nieprzyjacielem protestantyzmu czyli nauki Lutra i dla tej przyczyny, że się przez to niemczyzna szerzyła. Luter, który nową religią wymyślił, był Niemcem, a przez to i niemczyzna w ślad

za jego nauką dążyła. Prawie też wszyscy Niemcy w Polsce zamieszkali, naukę Lutra przyjęli, a mianowicie obywatele Gdańska i Torunia.

Kardynał Hozyusz.

Pod koniec życia zamieszkał Hozyusz w Rzymie. Tęskniąc za lubą ojczyzną, kazał sobie

śpiewać pieśni polskie pobożne, a mianowicie „Boga Rodzicę.“ Tam też w Rzymie dokonał świątobliwego żywota.

Sprowadził Hozyusz Jezuitów do Polski r. 1566, osadziwszy ich najprzód w Braunsbergu w Warmii, gdzie dotąd istnieje szkoła dla poświęcających się zawodowi duchownemu pod nazwą: „Lyceum Hosianum“ t. j. szkoła Hozyuszowa. Jezuici wielkie położyli zasługi co do utwierdzenia wiary katolickiej w Polsce.

Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście. Henryk Walezy.

Pod koniec życia Zygmunt August zaniedbywał rządów, oddając się rozkoszom. Otaczał się pochlebcami, którzy wyłudzali od niego pieniądze. Dla tego też, iż nie szanował zdrowia, umarł w dość rychłym wieku, gdyż liczył przy zgonie 52 lata, gdy tymczasem ojciec jego 80 roku dożył. Mimo swe wady należy Zygmunt August do największych i najlepszych królów polskich i pamiątka też jego nigdy w naszym narodzie nie wygaśnie, lecz owszem coraz więcej wzmagać się będzie. Na nim wygasł ród Jagiellonów po mieczu. Rządzili Jagiellonowie, t. j. królowie polscy od Władysława Jagiełły pochodzący, 185 lat w Polsce, a za ich czasów była Polska potężną i szczęśliwą, jak nigdy potem. Piastowie, którzy 500 lat w Polsce rządzili, rzec można, Polskę wypiastowali, utworzyli a Jagiellonowie uczynili Polskę wielką i kwitnącą.

Dwa lata trwało po zgonie Zygmunta bezkrólewie. Obrano nakoniec r. 1574 Henryka Walezego, Francuza, królem polskim. Dotąd byli królowie polscy dziedziczni i dziedziczno-obieralni. Syn po ojcu był zwykle następcą, a naród zezwalał lub potwierdzał takie następstwo. Zmieniło się to od Zygmunta Augusta, gdyż odtąd szlachta polska po śmierci każdego króla nowego sobie pana obierała. Było to piękne prawo dla szlachty, ale zgubne dla kraju, gdyż przez to władza królewska podupadła, a często przychodziło do niezgody, kłótni, a nawet do wojny, gdyż trudno bardzo, aby takie mnóstwo narodu na jedno się zgodziło. Obieralność królów jest też jedną z przyczyn upadku Polski.

Szlachta polska przed obiorem czyli elekcyą każdego króla uchwalała prawa i zobowiązania, które król miał zachowywać. Te prawa zwały się po łacinie *pacta conventa*, a każdy nowo obrany król był zniewolony je zaprzysiądz, a gdyby ich nie dotrzymał, wtedy naród nie był mu obowiązany do posłuszeństwa.

Henryk Walezy tylko kilka miesięcy w Polsce panował, gdyż skoro się dowiedział o śmierci brata w Francyi, uszedł tajemnie z Polski, aby tron francuzki objąć.

Stefan Batory.

Polacy obrali r. 1576 królem Stefana Batorego, księcia siedmiogrodzkiego, pod warunkiem, że pojmie za żonę Annę, siostrę Zygmunta Augusta. Stefan Batory należy do najlepszych królów

polskich, tak iż mało mu podobnych liczy Polska, a większego już po nim nie widziała.

Król dobrał sobie do rady i pomocy Jana Zamojskiego, znakomitego w polskim narodzie męża. Za sprawą głównie Zamojskiego był Stefan królem obrany.

Miasto Gdańsk, które już dawniej za Zygmuntów zaburzenia czyniło, nie chciało uznać Batorego królem. Przyszło nawet do wojny. Pod miastem Tczewem Gdańszczanie klęskę ponieśli. Byłby Batory zapewne ukrócił samowolę Gdańska a może i niemczyznę w tem mieście panującą wyrugował, ale że car moskiewski wpadł do Inflant, przeto darował Gdańszczanom winę, potwierdzając im dawne przywileje.

Podobno żaden z królów polskich nie poznał tak doskonale niebezpieczeństwa, grożącego Polsce od Moskwy, jak król Stefan. Chciał on zupełnie Moskwę upokorzyć, aby Polska od tej strony bezpieczną była Gdy tedy car moskiewski Iwan Okrutny wpadł do Inflant, gdzie okropne czynił spustoszenia, niszcząc kraj mieczem i ogniem, wyruszył niedługo Batory do boju, a wkrótce wypędził Moskali z Inflant i w ich własny kraj wkroczył. Zaczął zdobywać warowne miasta, n. p. Połock, Wielkie Łuki, Uświatę i wiele innych. Już tylko 30 mil był oddalony od Moskwy, stolicy kraju moskiewskiego i byłby niechybnie Moskwę zdobył, ale oto car moskiewski uzyskał pokój z następującej przyczyny: napisał on list pokorny do Ojca ś., przyrzekając że się chce połączyć z kościołem katolickim, gdyby tylko papież wyjednał

mu pokój u króla polskiego, Ojciec ś. ucieszony, że zdarza się sposobność nawrócenia Moskali, wysłał natychmiast jezuitę Possewina, aby ten najprzód pokój między królem polskim a carem moskiewskim zaprowadził, a potem aby się starał o nawrócenie Moskali na wiarę katolicką. Stefan Batory, nie chcąc być nieposłusznym Ojcu ś. zawarł pokój, choć z niemałym dla Polski uszczerbkiem, gdyż tylko Połock z okolicznym krajem Polacy odzyskali. Nie potrzebuję pewnie dodawać, że carowi moskiewskiemu ani się śniło o połączeniu z kościołem katolickim, skoro oszukawszy Ojca ś. pokój uzyskał.

Stefan Batory był znakomitym monarchą i chciał on być nie malowanym, ale rzeczywistym polskim królem. Starał się o oświatę, w tym celu założył akademią w Wilnie, której ster powierzył Jezuitom. I wiele innych szkół utworzył. Ustanowił też dla Polski i Litwy najwyższe sądy czyli trybunały w Piotrkowie, Lublinie, w Grodnie i Nowogródku. Widząc niebezpieczeństwa, grożące Polsce od nieprzyjaciół, starał się o utworzenie dobrego wojska. On to pierwszy zaprowadził porządek między Kozakami, nadawszy im osobnego hetmana i różne prawa. Kozacy tworzyli lekką jazdę polską. Byli oni z początku bardzo Polsce przychylni, choć później od Polaków prześladowani, wielkie klęski na nas sprowadzili. Od Stefana Ba-

*) Najsławniejszy malarz polski Matejko wymalował prześliczny obraz, przedstawiający posłów moskiewskich, proszących Batorego o pokój. Wspaniały ten obraz wywołał powszechne uwielbienie.

torego też, zdaje się, wzięli początek sławni polscy husarze. Obrazek takiego husarza macie na str. 144. Taki husarz ubierał się w żelazną zbroję. Główną jego ozdobę stanowiły dwa orle lub sępie w srebro oprawne skrzydła, które się poruszały, szum sprawiając. W ręku miał husarz pikę czyli kopią, długą przeszło 8 łokci, a na niej u wierzchołka biało-czerwona chorągiewka. Ci husarze cudów męztwa dokazywali, i w niejednej bitwie do zwycięztwa głównie się przyczynili. Oprócz tego utworzył Batory piechotę z chłopów, oraz brał do wojska cudzoziemców, a mianowicie Węgrów.

Miał Stefan Batory wielkie zamiary, gdyż pragnął zwyciężyć Moskwę i powściągnąć samowolę szlachty. Zamyślał też podobno o usunięciu elekcyi czyli obieralności królów polskich, chcąc natomiast zaprowadzić dziedziczność, aby syn po ojcu lub najbliższym krewnym na tron wstępował. Tymczasem śmierć nielitościwa nie dozwoliła mu urzeczywistnić tych wielkich zamysłów, umarł bowiem Stefan Batory r. 1586 w Grodnie, dziesięć tylko lat w Polsce panując. Z nim poszła do grobu potęga Polski, gdyż odtąd zaczął kraj polski podupadać.

Piękne czyny Stefana Batorego.

Król ten lubił zwiedzać szkoły, aby zachęcać młodzież do pilności w naukach i do zacnego żywota. W pewnej szkole krakowskiej rzekł do ubogiego, ale pilnego ucznia: „Disce puer latine, faciam te moscipanie,“ to znaczy na polskie: „Ucz się chłopcze po łacinie, a uczynię cię szlachcicem.“ Mościpan znaczy tu tyle co szlachcic. Dawniej w Polsce, jak wiadomo, tylko szlachta miała

przystęp do najwyższych godności. Otóż król Stefan uczących się pilnie nieszlachciców przenosił do stanu szlacheckiego. Widzicie,jak to nauka popłacała, a dziś nawet jeszcze więcej znaczy. Ucz się tedy pilnie, młodzieży polska, a będzie miała ojczyzna z ciebie pociechę.

Król ten zwykł był mawiać, że Bóg sam jeden te trzy rzeczy sobie zachował: z niczego coś stworzyć, przyszłość przewidywać i sumieniami władać. Dla tego nie prześladował różnowierców, choć był gorliwym katolikiem i posłusznym Ojcu ś.

Stefan Batory był tego zdania, że chwalebniej jednego ze swoich obywateli przy życiu zachować, niż zgubić dziesięciu nieprzyjaciół. Dla tego walcząc z Moskalami, wezwał sławnego z okrucieństw Iwana, księcia Moskwy, ażeby oszczędzając krwi poddanych, sam na sam się z nim próbował. Nie miał tenże dosyć odwagi, a zatem zasłonił się wymówką, że Stefan z królewskiej krwi nie pochodził. Na to odrzekł Batory: „Przecież ja zacniejszy jestem, gdyż nie urodzenie, ale cnota królem mnie uczyniła.“

Wielce chwalebny zwyczaj zachował ten król, gdy zasłużonych i krew swą za ojczyznę przelewających, w dobrej miał pamięci. Trafiło się, że gdy Pękosławskiemu, ode dworu na posłudze Polski daleko będącemu, przywilej na starostwo sandomierskie pisać kazał, rzekł mu kanclerz: „Miłościwy królu: wszakżeć on o to nie prosi.“ Na to król Stefan: „Aż nadto prosi, kto dobrze służy.“

Otóż takim królem był Stefan Batory, dla tego słusznie po dziś dzień imię jego i zasługi z wdzięcznością Polacy wspominają.

Jan Zamojski.

Wielką pomocą Batoremu był Jan Zamojski, mąż sławny z nauki, męztwa i poświęcenia dla ojczyzny. W młodości przykładał się pilnie do nauk, tak że go nawet profesorowie akademii w Padwie we Włoszech rektorem swoim obrali. Wróciwszy do kraju, zajął się uporządkowaniem archi-

wum koronnego, co było trudną i mozolną pracą. Stefan Batory, poznawszy jak znakomitym mężem jest Zamojski, zamianował go hetmanem czyli wodzem wojsk polskich i kanclerzem. Ten ostatni urząd miał wielkie znaczenie, gdyż bez pieczęci kanclerza żaden rozkaz królewski nie miał ważności. Dał też Batory Zamojskiemu swoję synowicę Gryzeldę za żonę.

Zamojski zasłużył się dobrze ojczyźnie. Założył akademią w Zamościu, pragnąc aby jak najwięcej światła było w narodzie. Wystawił też twierdzę Zamość dla obrony ojczyzny. Własnym kosztem uzbrajał wojska, które wiódł na obronę kraju. Po zgonie Batorego pobił arcyksięcia austryackiego Maxymiliana, pragnącego gwałtem tron polski osiągnąć, pod Byczyną r. 1586. Umarł Zamojski 1605 r., licząc 64 lat.

Dzielny czyn Walentego Wąsa pod Połockiem.

Stefan Batory, wojując Moskwę, powołał w swoje szeregi nie małą liczbę włościan i w ogóle nieszlachty. Kiedy Polacy oblegli Połock, wtedy odznaczył się przy tem oblężeniu męztwem niesłychanem niejaki Wąs Walenty nieszlachcic. Podsunęli się nasi pod wały, gdy wtem oto z wieży zaczęli Moskale okropnie razić nacierających. Na znoszono łuczywa, chrostu, słomy, aby wieżę podpalić, ale nikt nie śmiał się zbliżyć pod wieżę, gdyż kule jak grad padały. Wtedy Walenty Wąs, chociaż już ranny, porwawszy zapalone łuczywo, pobiegł co żywo pod wieżę i stós nagromadzony podpalił. Buchnął płomień, tem więcej, że wiatr

Herb Połota.

silny zawiał, a Moskale zaraz się poddali. W skutek tego wnet Połock został zdobyty. Za ten czyn dzielny mianował Batory Wąsa szlachcicem, dając mu za herb Połota. Odebrał też jeszcze Wąs dwadzieścia łanów ziemi na własność, a później uzyskał stopień rotmistrza. Od miejsca dzielnego czynu został Połotyńskim nazwany. Herb Połota macie na str. 143. Jestto ręka, trzymająca pochodnię i przeszyta strzałą, u góry zaś wieża o dwóch dachach i czterech oknach, z których dwie chorągiewki wystają. Herb ten przypomina dzielny czyn Wąsa; świeca znaczy owo łuczywo; strzała, że był ranny, a wieże, iż pod wieżą z narażeniem życia stós podpalił.

Ogólny przegląd na czwarty okres Dziejów Polski.

Rozkwit piśmiennictwa polskiego.

Polska w czwartym okresie była potężną, bogatą, szczęśliwą. Liczne narody dobrowolnie pod jej opiekuńcze skrzydła się garnęły. Rólnictwo, handel, przemysł, oświata kwitnęły. Polska była za Zygmuntów jednym z najoświeceńszych narodów w Europie, tak iż Włoch

Husarz Polski.

pewien Polsce przyznał pod względem nauk pierwszeństwo przed Włochami.

Najważniejszym czynem w czwartym okresie było połączenie Litwy z Polską. Długich trzeba było starań, aby tego połączenia dokonać. Rozpoczęli to dzieło Piastowie (Łokietek, Kazimierz Wielki i Jadwiga), a dokończyli Jagiellonowie. Wróciło też do Polski Pomorze i Mazowsze, przez co Polska stała się rozległą i silną.

Inne narody szukały z Polską ścisłego przymierza, tak mianowicie Czesi i Węgrzy, obierając sobie królów z rodu Jagiellonów. Sława Polski po świecie całym się rozlegała.

Polska w tym okresie przedstawia piękny przykład zgody na polu religijnem. Nie prześladował brat brata za to, że inną wyznawał religią. Gdy było niebezpieczeństwo, to wszyscy bez różnicy religijnego wyznania spieszyli bić wroga. Później też, gdy się zaczęły w Polsce prześladowania religijne, zaczął się upadek naszego narodu.

W czwartym okresie zakwitnęła i wzmogła się literatura czyli piśmiennictwo polskie, a język polski się rozwinął i zajaśniał blaskiem wspaniałym. Piśmiennictwo czyli literatura jestto zbiór płodów umysłowych pisanych lub drukowanych: piśmiennictwo zatem polskie jestto zbiór płodów umysłowych pisanych lub drukowanych Narodu Polskiego. Otóż w czwartym okresie Dziejów Narodu Polskiego piśmiennictwo polskie zakwitnęło.

Dawniej używano w Polsce i w innych krajach powszechnie języka łacińskiego, dopiero od XVI wieku (t. j. od roku 1500 — 1600) zaczęto używać w Polsce języka ojczystego. Główną ku temu pobudką były spory religijne. Zaczęto tłumaczyć biblią na język polski, tak ze strony protestanckiej, jak i katolickiej. Duchowni katoliccy i protestanccy (luterscy, kalwińscy,) chcąc wyjaśnić zasady swej religii, zniewoleni byli do używania języka polskiego, aby lud o prawdziwości swych twierdzeń przekonać.

Zasłynęli w tym okresie na polu piśmiennictwa: Mikołaj Kopernik, który żył za panowania Zygmunta I., a o którym wyżej była już wzmianka. Patryarchą

niejako piśmiennictwa polskiego jest Mikołaj Rej z Nagłowic, który pisał wiele i to wyłącznie po polsku. Najwyżej stanął z pisarzy polskich wieku złotego Jan Kochanowski, zwany księciem poetów polskich. Cudne są jego Treny czyli żale na śmierć córki Urszuli, a przekład psalmów Dawidowych tak jest piękny i wzorowy, iż jak Adam Mickiewicz, pieśniarz czyli poeta polski z nowszych czasów powiada, każdy Polak powinien Psałterz Dawidowy Kochanowskiego umieć na pamięć. Sławna n. p. i we wszystkich kościołach polskich śpiewana pieśń „Kto się w opiekę,“ jest wyjęta z owego Psałterza. Obok Kochanowskiego uwagi godni: Szarzyński, Grochowski, Klonowicz i inni, którzy także piękne wiersze składali. Dzieje Polski opisywali: Długosz, Kromer, Miechowita, Górnicki, Bielski i t. d. Należą też do pisarzy złotego wieku: X. Piotr Skarga który prześliczną pisał polszczyzną, największy polski kaznodzieja. X. Wujek, tłumacz Pisma ś., podług którego przekładu w niedziele i święta słyszymy w kościołach Ewangielią ś. Obydwaj ci mężowie należeli do zakonu Jezuitów. Było i innych uczonych wielu, ale szczupłość niniejszej książeczki nie dozwala szeroko się rozpisywać o rozkwicie piśmiennictwa polskiego w wieku złotym.

Orzeł Zygmuntowski.

Na zakończenie okresu jagiellońskiego podajemy orła zygmuntowskiego, którego głównie Zygmunci jako godła używali. Widzieć go można często w Krakowie.

OKRES V

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od wstąpienia na tron Zygmunta III do ostatecznego rozbioru Polski. Od r. 1587—1795.

Polska upadająca.

Okres piąty Dziejów naszego Narodu jest pełen klęsk, nieszczęść, niedoli, aż w końcu zbliżył się upadek naszej niepodległości. Smutne zaiste są dzieje niniejszego okresu. Niezgoda rozkorzeniła się w Polsce tak, iż rodacy z rodakami krwawe toczyli boje. Zaczęły się prześladowania religijne. Uciśnieni innowiercy albo za broń chwytali albo z nieprzyjaciołmi Polski się łączyli. Szlachta srodze lud wiejski uciskała, szukając li dla siebie wolności. Źle było w Polsce i bardzo, choć nie brakło pięknych poświęceń za ojczyznę, które dalekim pokoleniom jako wzór chlubny przyświecać będą.

Zygmunt III Waza królem obrany.

Na sejmie elekcyjnym po zgonie Batorego przyszło do burzliwych obrad, ponieważ jedna część szlachty ze Zborowskimi na czele pragnęła mieć królem arcyksięcia austryackiego Maxymiliana, podczas gdy druga część z Zamojskim na czele popierała wybór Zygmunta, królewicza szwedzkiego, w którym po matce płynęła krew Jagiellonów, gdyż matka jego była Katarzyna Jagiellonka, córka Zy-

gmunta I a siostra Zygmunta Augusta.*) Królowa Anna popierała także wybór swego siostrzeńca. Większość narodu wybrała też Zygmunta królem polskim. Był on trzecim z imienia, a nazwisko jego rodowe było Waza (jak dawniejszych królów polskich Piast i Jagiełło.)

Piękny przykład miłości Ojczyzny Kaspra Karlińskiego.

Maksymiljan, arcyksiążę austryacki, wpadł ze swem wojskiem do Polski, aby gwałtem koronę polską pozyskać. Austryacy zbliżyli się pod warowny zamek Olsztyn, położony niedaleko Krakowa i Częstochowy, którego dowódzcą był Kasper Karliński. Utracił on już siedmiu synów w obronie ojczyzny. Austryacy wezwali go aby poddał zamek, a gdy tego nie uczynił, szturm przypuścili. Odparci — odeszli. Aliści oto w poblizkiej wiosce dostali mamkę z najmłodszem dzieckiem Karlińskiego. Cóż Niemcy robią? Oto wpadają na szatański prawdziwie pomysł, aby przed wojskiem prowadzić mamkę z dzieckiem, mając nadzieję, że ojciec nie każe strzelać do ostatniego swego syna.

*) Katarzyna Jagiellonka, małżonka króla szwedzkiego, była łagodną, dobroczynną, pobożną panią. Broniła, jak mogła, wiary katolickiej w Szwecyi, a choć mąż był lutrem, jednakże syna Zygmunta w wierze katolickiej wychowała. Dała piękny przykład wierności małżeńskiej, gdy bowiem jej męża Jana uwięziono, wtedy pozwolono jej udać się, gdzie zechce. Katarzyna dobrowolnie dzieliła więzienie nieszczęśliwego małżonka, pocieszając go w niewoli. Po kilku leciech osiadł Jan na tronie. Obrazek tej Jagiellonki podany na str. 152.

Załoga poznawszy, że to syn dowódzcy, strzelać nie chciała mimo rozkazu Karlińskiego. Austryacy byli pewni, że posiędą zamek bez krwi rozlewu. Szli tedy śmiało naprzód. Aliści oto Karliński chwyta za lont rozpalony i wymawiając te słowa: „Pierwej byłem Polakiem, aniżeli ojcem,“ podpala działo. Zginęło dziecko, ostatnia pociecha strapionego rodzica, ale Niemcy zostali odparci. Otóż to piękny i naśladowania godny przykład miłości Ojczyzny. Imię też Karlińskiego każdy Polak z wdzięcznością wspomina.

Wojny za Zygmunta III.

Panowanie Zygmunta III było jednem nieomal pasmem wojen, których coś aż 15 się odbyło. Cztery były wojny ze Szwedami, cztery z Moskalami, trzy z Turkami i Tatarami, przytem z Austryakami, Wołochami, Kozakami, a co najsmutniejsza, były i dwie wojny domowe z szlachtą polską. Odznaczyli się w tych bojach: Zamojski, Żółkiewski, Chodkiewicz, Chmielecki i inni.

Ze Szwecyą były wojny o następstwo tronu szwedzkiego i o Inflanty. Zygmunt roku 1595 po zgonie swego ojca Jana udał się do Szwecyi, gdzie w Sztokholmie królem szwedzkim był koronowany. Ponieważ atoli Szwedzi byli lutrami, a Zygmunt starał się ich na katolicyzm nawrócić, przeto korzystając z tego Karól, stryj Zygmunta, tron szwedzki opanował. Zamiast spodziewanych korzyści z połączenia z Szwecyą zaczęły się zacięte walki w Prusach i Inflantach. Polacy wprawdzie pobrazili Szwedów po kilkakroć, a mianowicie pod Kirch-

holmem r. 1605; mimo to Szwedzi niektóre miasta w Prusach i część Inflant zabrali.

Wojna z Moskwą ztąd się wszczęła, że możni polscy panowie wiedli na tron carski niejakiego Dymitra, zwanego Samozwańcem, który twierdził że jest synem cara. Najprzód panowie na własną rękę z Moskwą wojowali; później i Rzeczpospolita polska bój z Moskwą zaczęła. Dzielny Żółkiewski pobił daleko liczniejszych Moskali pod Kluszynem r. 1610, a potem zdobył Moskwę. Moskale wezwali na tron syna Zygmuntowego Władysława. Była wtedy sposobna chwila pobicia Moskwy, ale przeszkodził temu Zygmunt, bawiąc się rok blizko zdobywaniem Smoleńska. W skutek tej zwłoki Moskale wypędzili Polaków z Moskwy i innego cara sobie obrali. Tylko Smoleńsk i Siewierszczyzna zostały przy Polsce — inne zdobycze odzyskała Moskwa napowrót.

Z Turcyą przyszło do wojny dla tej przyczyny, że Polacy z Wołochami boje toczyli, pragnąc tę krainę w zawisłości utrzymać. Oprócz tego Turcy dążyli do pobicia całej Europy. Był to naród pod owe czasy bardzo wojowniczy. Pragnęli oni wytępić chrześciaństwo, aby swoję wiarę mahometańską zaprowadzić. Pod Cecorą r. 1620 Polacy klęskę ponieśli. Zginął tam Żółkiewski. Natomiast pod Chocimem roku 1621 Polacy nad Turkami świetne odnieśli zwycięztwo, tak iż Turcy odstąpili i pokój z Polską zawarli.

Najsmutniejsza atoli była wojna domowa. Niektórzy możni polscy panowie z Żebrzydowskim na czele rokosz czyli bunt przeciw królowi podnieśli,

podając za przyczynę, że król ustawy łamie. Przyszło do bitwy z rokoszanami pod Guzowem r. 1607, w której buntownicy pobici zostali. Oprócz tego ztąd się sroga na Polskę klęska zwaliła, że wojsko nie dostając żołdu, własny kraj łupiło. Szlachta nie chciała składać podatków, ztąd nie było czem opłacać żołnierza.

Karól Chodkiewicz.

Między polskimi bohaterami, jedno z pierwszych miejsc należy się bez wątpienia Chodkiewiczowi, który wielkie oddał przysługi swej Ojczyznie, broniąc mężnie mieczem jej posiadłości. Dwie sławne bitwy, które wygrał Chodkiewicz, czynią jego imię w dziejach polskich wiekopomnem.

Roku 1605 toczyła się wojna z Szwedami w Inflantach Chodkiewicz miał szczupłe siły wojskowe, gdyż liczył tylko 3400 żołnierzy, gdy Szwedzi mieli 17 000. Było zatem pięciu Szwedów na jednego Polaka. Mężny Chodkiewicz nie uląkł się tak przeważnej siły, ale śmiało stanął do boju. Tam mianowicie odznaczyli się polscy husarze, którzy atak przypuściwszy na szwedzkie roty, przebijali kopijami nieprzyjacielskie zastępy a szablami, niby makówki, szwedzkie głowy ścinali. Do tego wiatr zaczął Szwedom w oczy rzucać kurzawę, tak iż niedługo Szwedzi tył podali, szukając w ucieczce ocalenia. Sam nawet Karól, król szwedzki, o mały włos nie dostał się w ręce Polaków i tylko poświęcenie pewnego Szweda, który mu swego konia podał, od zguby go ochroniło. Padło tam 9000 Szwedów, podczas gdy naszych tylko kilkuset zgi-

Katarzyna Jagiellonka.

Obrona Olsztyna.

Karól Chodkiewicz.

nęło. Kiedy goniec z wieścią o tem zwycięztwie do Krakowa przybył, wtedy właśnie miał X. Skarga w kościele katedralnym kazanie. Padli

wszyscy zebrani na kolana, dziękując za tak świetne zwycięztwo oręża polskiego.

Roku 1621 Turcy w ogromnej sile szli na Polskę, chcąc ją zawojować. Mieli Turcy 300,000 wojska a Polacy tylko 65,000. Dzielny Chodkiewicz hetmanił polskim zastępom. Kilkanaście dni toczyły się boje, atoli główna bitwa zaszła 10 Października r. 1621. Turcy ogromną ponieśli klęskę, gdyż padło ich tam 60,000 trupem. Na podziękowanie Bogu za to wielkie zwycięztwo odprawiają się co rok każdego 10 Października w polskich kościołach dziękczynne nabożeństwa. Uważ wszelki Polaku, że gdyby nie męztwo naszych przodków, jużby może dziś nietylko w Polsce, ale i w innych krajach mahometańska panowała wiara. Chodkiewicz zakończył dobry żywot pod Chocimem. Obrazek tego bohatera macie na stronie 154.

Władysław IV. — Początek wojen kozackich.

Zygmunt panował 45 lat, ale w ciągu tak długiego panowania niewiele dobrego dla Polski zdziałał. Nie lubił Polaków i polskich zwyczajów, sprzyjając Niemcom. Jako gorliwy katolik, krzewił wiarę katolicką, atoli zbłądził, że za bardzo gorliwie ją rozszerzał, gdyż przez to zniechęcał dla Polski Kozaków. Jezuici za jego panowania przyszli do wielkiego znaczenia. Od Zygmunta III stała się Warszawa stolicą Polski.

Po nim obrany syn jego Władysław IV, który był dzielnym, bitnym monarchą. Zaraz w początkach jego panowania Moskale, wpadłszy do

Polski, oblegli Smoleńsk. Władysław wyruszył na odsiecz zagrożonemu miastu. Moskale pobici poddali się i zawarli korzystny dla Polski pokój.

Za panowania Władysława wszczęły się srogie wojny kozackie. Powstały one głównie z dwóch przyczyn, raz że Rusini zmuszani byli jako schizmatycy do przyjmowania religii katolickiej, a powtóre biedny lud ruski srodze był uciskany od panów polskich. Wojny kozackie były jedną z głównych przyczyn upadku Polski.

Na czele rozruchów kozackich stanął Bogdan Chmielnicki, który krwawemi głoskami zapisał swe imię w dziejach naszego narodu. Niejaki Czaplińśki, rządzący starostwem Czechryńskiem, porwał Chmielnickiemu żonę, wydarł mu wioskę i syna mu zabił. Szukał Chmielnicki sprawiedliwości na drodze sądowej, ale jej znaleść nie mógł. Wtedy rozżalony ogłosił bunt zbrojny przeciw szlachcie i żydom, którzy Rusinów dręczyli. Przyszli mu w pomoc Tatarzy. Straszne się wtedy zaczęły dziać rzeczy na Ukrainie. Kozacy rozjątrzeni zaczęli wyrzynać szlachtę polską i żydów. Wystąpili Polacy do boju pod dowództwem Stefana Potockiego, ale pobił ich Chmielnicki pod Żółtemi Wodami.

Wśród tych rozruchów umarł Władysław IV r. 1648. Był to król znakomity, dbały o potęgę i pomyślność Polski. Krzewił oświatę w Polsce, sprowadził zakon Pijarów, zaprowadził poczty i wiele czynił dla kraju dobrego. Byłby uczynił daleko więcej, gdyby nie samowola szlachty, która ledwie cień władzy królom zostawiła. Starał się

też Władysław o potęgę morską, w tym celu ustanowił port wojenny w Pucku. Należy on do lepszych polskich monarchów.

Jan Kazimierz królem obrany. — Wojny kozackie i szwedzkie.

Po zgonie Władysława obrali Polacy jego brata Jana Kazimierza królem. Panowanie Jana Kazimierza było ze wszech względów dla Polski jaknajnieszczęśliwsze. Można powiedzieć, że w tenczas było zasiane ziarno upadku Polski. Nietylko zagraniczni wrogowie Polskę srodze pustoszyli, ale i właśni synowie na swą matkę zuchwałą rękę podnieśli. Ach! serce boli, gdy się pomyśli o tych smutnych, nieszczęśliwych dla naszego Narodu czasach.

Jan Kazimierz, wstępując na tron, był zniewolony toczyć wojnę z Kozakami. Łatwo było można tę wojnę uspokoić przez nadanie swobody Kozakom i wogóle Rusinom. Pragnęli oni, aby ich wiara grecka, schizmatycka była szanowana, aby panowie ich nie gnębili i aby biskupi schizmatyccy mogli zasiadać w senacie. Na to w żaden sposób biskupi polscy katoliccy zezwolić nie chcieli, a szlachta, tak się ubiegająca o wolność dla siebie, nie chciała jej dać ciemiężonemu ludowi. Za to samolubstwo też Bóg ciężko szlachtę polską i cały naród polski ukarał.

Chmielnicki nie chciał się z początku od Polski odrywać, gdy jednakże nie zaspokojono słusznych jego żądań, poddał się Moskwie, zatem wybuchnęła wojna z Moskwą. R. 1655 rozpoczęła

się jeszcze wojna ze Szwecyą, która ztąd początek wzięła, że Jan Kazimierz nie chciał się zrzec tytułu króla szwedzkiego. Gustaw Karol, król szwedzki, wciągnął jeszcze do przymierza przeciw Polsce elektora brandenburskiego i Jerzego Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego. Tak nieomal równocześnie stanęło do walki pięciu nieprzyjaciół.

Szwedzi wkrótce całą Polskę opanowali. Szlachta wielkopolska stanęła w znacznej liczbie pod Ujściem nad Notecią, ale zamiast bić się ze Szwedem, zawarła z nim haniebny pokój, zabezpieczając sobie zachowanie swobód szlacheckich. Splamiła się tym postępkiem szlachta, gdyż dbała tylko o własne dobro, o ojczyznę nic się nie troszcząc. Szwedzi zajęli wkrótce Kraków, Warszawę i całą Polskę, tylko Gdańsk i Częstochowa się trzymały. Jan Kazimierz uszedł z Polski. Szlachta wszystka poddawała się Karolowi Gustawowi. Zdawało się, że już nadszedł upadek Polski, jednakże inaczej się stało.

Obrona Częstochowy.

Szwedzi, posiadając całą prawie Polskę, pragnęli zająć także Częstochowę, aby zrabować nagromadzone tamże skarby. W Częstochowie znajdował się od r. 1382 cudowny obraz N. Maryi Panny, który podług pobożnego podania ś. Łukasz Ewangielista wymalował. Sławną była Częstochowa na całą Polskę już w owe czasy. Przyszło tedy 9,000 Szwedów pod Częstochowę, gdy w klasztorze ledwie 400 ludzi zdatnych było do obro-

ny. Słabą była nadzieja obrony świętego miejsca. Był atoli w klasztorze mąż pobożny, pełen silnej woli i poświęcenia dla ojczyzny. Tym mężem był X. Augustyn Kordecki, przeor klasztoru. Odrzucił on wszelkie układy poddania klasztoru, a dniem i nocą zagrzewał garstkę żołnierzy do obrony. Kiedy Szwedzi darli się po drabinach na mury, wtedy X. Kordecki z krzyżem w ręku zachęcał do męztwa polskiego żołnierza. Na 160 str. przedstawia obrazek szturmujących Szwedów i broniących się Polaków. X. Kordecki z natchnionem obliczem, wskazując na chorągiew z obrazem Bogarodzicy, do obrony wzywa. I Bóg pobłogosławił cnym usiłowaniom szlachetnego kapłana, tak iż Szwedzi z hańbą od oblężenia odstąpili, wiele wojska utraciwszy. N. M. Panna cudownie klasztór swój ocaliła, gdyż widziano Ją, jak płaszczem świątynię zasłaniała, a kule ogniste, na klasztór rzucane, albo bez obrazy przelatywały lub od murów się odbijały. Dzielna ta obrona obudziła cały naród z uśpienia. Rzucili się wszyscy na Szweda, a choć zaciętą była walka, gdyż połączyli się z nim Niemcy Brandenburgii i Siedmiogrodzianie, jednakże w końcu Szwedów z Polski wygnano.

To pamiętne oblężenie Częstochowy opisał X. Kordecki w książce pod napisem „Gigantomachia,“ gdzie n. p. czytamy następny ustęp, który i dziś można zastósować:

„Ale co przedewszystkiem zważać i mieć w sercu należy, to, że sprawa Kościoła i Polski, sprawa naszej kochanej Ojczyzny, polega teraz na nas, na nas samych tylko. Jeźli Bóg zamierzył

Kordecki na murach Częstochowy.

zbawić Polskę, o czem wątpić byłoby niegodnie, z tej tu opoki Jasnogórskiej wytryśnie strumień polskiego życia; bo na całej ziemi rzeczypospolitej

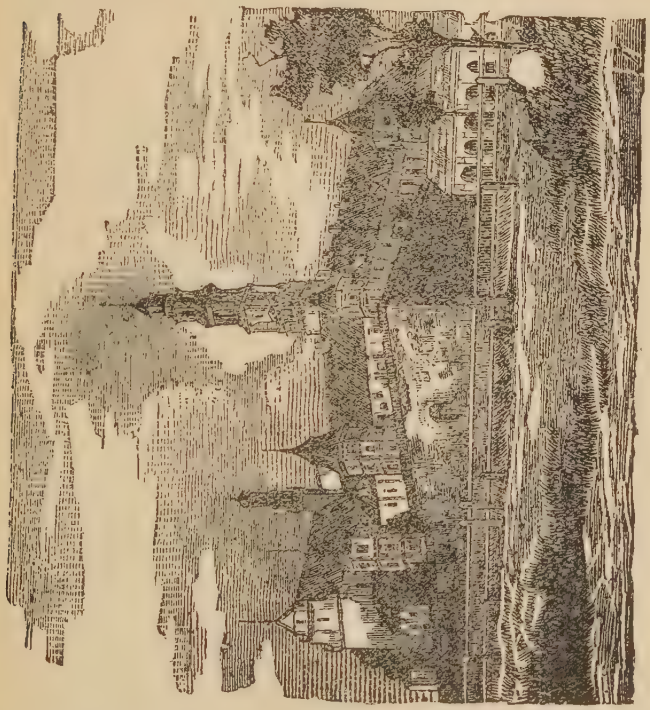

najechanej i splądrowanej, nie masz nieskażonego i wolnego miejsca, prócz tej skały, gdzie Przenajświętsza Dziewica tron sobie postawiła i gdzię

przeto będzie stolica chwały. Ta sama moc, która leczy niewidome cierpienia jednego człowieka, wyleje się ztąd jak ze źródła życia i zdrowia na cały naród, odświeży, pokrzepi prowincye i miasta, widome członki rzeczypospolitej, aby się okazało, i zaprawdę powiadam wam, iż się okaże, że Polska nie czem innem powstanie, tylko miłosierdziem królowej, która tu mieszka między nami.“

Stefan Czarniecki.

Co zaczął X. Kordecki, tego dokonał dzielny Czarniecki. Ci dwaj mężowie, rzec można uratowali wówczas Polskę z grożącego upadku. Stefan Czarniecki po Bolesławie Wielkim jest największym polskim wojownikiem. Mawiał on o sobie, że nie z soli, ani z roli, ale z tego co boli, dobił się sławy i znaczenia.

Już od najpierwszej młodości walczył w obronie Ojczyzny. Był w niewoli tatarskiej. Czarniecki na chwilę nie zwątpił o wypędzeniu Szwedów. Nie miał on wiele wojska, ale umiał małemi siłami wciąż nękać i niepokoić nieprzyjaciela. On był jeden z pierwszych, którzy zawiązali konfederacyą czyli związek w Tyszowcach r 1655 w celu wypędzenia Szwedów. Gromił ich Czarniecki w licznych bitwach, a mianowicie pobił ich nad rzeką Sanem, pod Kozienicami, Warką, Chojnicami, Trzemesznem, Lipcem Magierowem, Działdowem i w wielu innych miejscach. Udał się nawet Czarniecki na czele kilku tysięcy Polaków aż do Danii, gdzie wpław przez morze przeszedłszy, wylądował

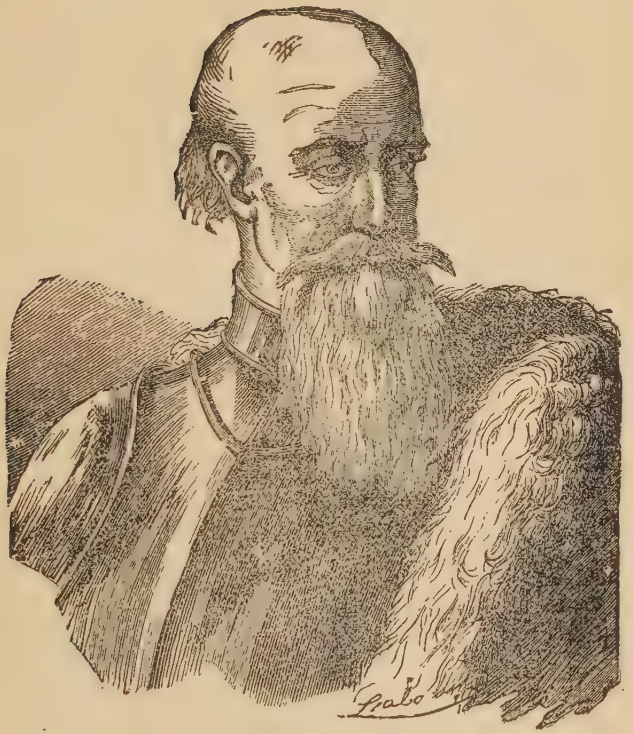

Stefan Czarniecki.

na wyspie Alsen i tam potężnie Szwedów wygrzmocił. Cudów męztwa dokazywał dzielny Czarniecki. Po kilku też leciech Szwedzi z Polski wypędzeni.

Później wojował z Kozakami i Moskalami, których pobił pod Lachowicami, Połonką, Gubarami, Głębokiem i Stawiszczami. Choć tyle mężnych dzieł dokonał, choć Polskę ocalił, jednakże dopiero pod koniec życia hetmanem został mianowany. Po wiele razy był ranny, gdyż nie żałował siebie, ale szedł śmiało, gdzie był bój najzaciętszy. Schorowany, w skutek ran i niewygód umarł r. 1664 w Sokołowie w chłopskiej chacie. Krótko przed zgonem doręczył mu posłaniec królewski hetmańską buławę. Czarniecki, jako prawy katolik, przyjąwszy Sakramenta ś., kazał sobie jeszcze przed śmiercią przyprowadzić ulubionego konia, na którym tyle zwycięztw naodnosił. Pogłaskał wiernego towarzysza bojów, prosząc, aby miano o nim troskliwe staranie. Ale koń wierny po zgonie pana, nie tknął owsa i z żalu żyć przestał. Tak nawet zwierz nierozumny przywiązał się do wielkiego bohatera.

Dopóki Polska Polską, a Wisła w niej płynąć będzie i dopóki Karpaty sterczeć będą na straży naszej ojczystej ziemi, dopóty i pamięć o Czarnieckim się przechowa. Jego duch wielki niech zagrzewa do wzniosłych czynów późne pokolenia polskie.

Na str. 163 podany wizerunek Czarnieckiego. Patrzcie co to za chrobre oblicze, pełne siły, nieugiętości i powagi. Młodzieży polska, naśladuj żelazną wytrwałość Czarnieckiego, i jego męztwo i wielką miłość Ojczyzny.

Jan Kazimierz składa koronę.

Ocalała wprawdzie Polska, gdyż wypędzono nieprzyjaciół i pozawierano z nimi układy poko-

jowe, ale jakżeż okropnie została spustoszona i osłabiona. Z Szwecyą zawarto pokój w Oliwie przy Gdańsku r. 1660, który za pierwszy rozbiór Polski uważać można, gdyż odstąpiono Szwecyi większą część Inflant, a co najgłówniejsza że Prusy książęce zostały za niepodległe uznane. R. 1667 zawarto pokój z Moskwą w Andruszowie, na mocy którego uzyskała Moskwa znaczną część Ukrainy. Tak ubywało ziem polskich.

Przyszło i do wojny domowej, gdy Jan Kazimierz chciał dziedzictwo tronu zaprowadzić. Jerzy Lubomirski, dumny magnat, po dwa kroć bunt podnosił. Pod Mątwami niedaleko Inowrocławia wojska królewskie od Lubomirskiego pobite. Lubomirski przeprosiwszy króla, uzyskał przebaczenie.

Za panowania Kazimierza zdarzył się pierwszy wypadek zerwania sejmu. Niejaki Siciński zerwał sejm mówiąc: nie pozwalam. Odtąd zaczęto częściej sejmy zrywać. Bywało, zbiera się sejm, aby obmyślić środki na obronę kraju, a w tem jaki wyrodek krzyczy: nie pozwalam, i już wszystko za nic. Wprawdzie Siciński zdrajcą za swój haniebny postępek napiętnowany, ale dla czego były takie nierozsądne ustawy, że dozwalały na coś podobnego?

Polska za Jana Kazimierza była jakoby wielkim cmentarzem. Około trzech milionów ludności ubyło, reszta co została, popadła w nędzę niesłychaną. Upadły miasta, handel, rólnictwo i przemysł. Jan Kazimierz nie chciał dłużej nosić korony polskiej, która dlań była cierniową, złożył ją tedy r. 1668 i odjechał do Francyi, gdzie 1672 r. życia dokonał.

Po nim obrali Polacy królem Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Był to niedołężny monarcha. Zawarł z Turkiem w Buczaczu haniebny pokój, obowiązał się bowiem płacić co rok 22,000 dukatów haraczu na znak uległości i ustąpił Turcyi Podola, a Kozakom Ukrainy. Umarł roku 1673.

Jan Sobieski, obrońca chrześcijaństwa.

Imię Jana Sobieskiego sławnem jest nietylko w dziejach polskich, ale i w dziejach całego świata. Sobieski bowiem na czele Polaków oswobodził od Turków Wiedeń, stolicę Austryi, a przez to i chrześcijaństwo.

Odznaczył się Sobieski męztwem już za Jana Kazimierza, walcząc mężnie przeciw Szwedom. Gdy Michał Wiśniowiecki zawarł haniebny pokój z Turkami, wtedy Sobieski tyle wymógł, że pokój ów zerwano. Wyruszył Sobieski przeciw Turkom, a nie czekając aż przyjdą do Polski, wkroczył do Mołdawii, gdzie pod Chocimem dnia 11 Listopada 1673 r. odniósł świetne zwycięztwo nad Turkami, którzy około 30,000 wojska w tej bitwie utracili. Byłby na zawsze zniszczył Sobieski potęgę turecką, bo chciał iść w głąb Turcyi, aliści oto nadeszła wieść o śmierci króla, a przez to nie mógł ścigać Turków Sobieski, gdyż ze śmiercią króla ustawały w Polsce wszelkie publiczne czynności. Takie było nieszczęśliwe urządzenie obieralności królów. Z bólem serca wrócił Sobieski do kraju. Wdzięczni rodacy obrali go 1674 r. królem. Ponieważ Turcy wpadli do Polski, przeto odłożył nowoobrany król koronacją na później

a szedł bić Turka. W tej właśnie wojnie oblegli Turcy zamek Trembowlę. Dowódzca Chrzanowski już chciał się poddać, ale wstrzymała go od tego postępku żona, która pokazała mężowi dwa noże, mówiąc, że jednym siebie, a drugim męża przebije, jeżeli Turkom twierdzę odda. Wystąpienie to Chrzanowskiej natchnęło załogę nowym duchem. Broniono się do ostateczności, aż też nadciągnął Sobieski z pomocą i oswobodził Trembowlę. Dzielny czyn Chrzanowskiej przedstawia załączony obrazek na str 169.

Po kilka razy toczył Sobieski z Turkiem boje, jednakże w końcu zmuszony był oddać Turkom część Ukrainy i Podole.

R. 1683 stanął Sobieski na szczycie sławy, gdy Wiedeń oswobodził. Turcy w 300,000 wojska wpadli do Austryi i oblegli Wiedeń. Dalejże cesarz austryacki w prośby do Sobieskiego, aby ratował Austryą. Papież zaś prosił króla, aby ratował chrześcijaństwo, gdyż Turcy po zdobyciu Wiednia, byliby uderzyli na resztę Europy. Wyruszył Sobieski na czele 22,000 wojska polskiego, a d. 12 Września 1683 r. zwyciężył Turków w wiekopomnej bitwie pod Wiedniem. Dzień cały trwała krwawa walka. Husarze polscy okryli się sławą, gdyż pierwsi przełamali tureckie zastępy. Padło 25,000 Turków na pobojowisku. Nazajutrz odprawił król Jan uroczysty wjazd do Wiednia. Mieszkańcy witali go z zapałem, jako wybawiciela. Król udał się najprzód do kościoła, aby podziękować Bogu za odniesione zwycięztwo. Ścigał jeszcze później Sobieski Turków w Węgrzech, kilka razy ich pobiwszy.

Jan III. Sobieski.

Cesarz austryacki okazał się bardzo niewdzięcznym, gdyż nawet nie chciał dać żywności

wojsku polskiemu. W sto dwanaście lat Austrya, orężem polskim obroniona, przyczyniła się do rozbioru Polski.

Obrona Trembowli.

Umarł Sobieski r. 1696. Zwłoki jego pochowane w katedrze krakowskiej. Zwycięztwami ura-

towal Polskę od niewoli tureckiej, dla tego należy mu się nasza cześć i wdzięczność.

August II i III, Leszczyński, Poniatowski.

Królami polskimi po Sobieskim byli: August II, Leszczyński, August III, i Stanisław Poniatowski, pod którym Polska rozebraną została. August II i III byli Niemcami. Po polsku nie umieli i jakżeż mieli rządzić krajem polskim. Byli oni elektorami saskimi i najwięcej też siedzieli w Saksonii, o Polskę nic nie dbając. Za Augusta II r. 1701 zaczęła się wojna szwedzka. Polska przez Szwedów znowu srodze była spustoszoną, gdyż 8 lat w niej przebywali. Karól XII, król szwedzki, zrzucił z tronu Augusta II a kazał obrać natomiast Stanisława Leszczyńskiego, Polaka. Utworzyły się przez to dwa stronnictwa między Polakami, które ze sobą walczyły. R. 1609 po upadku Karola XII wrócił znowu August do Polski. Po jego zgonie r. 1733 obrany za pomocą bagnetów rosyjskich syn Augusta II, August III. Pod tymi dwoma królami Sasami Polska znikczemniała. Są to smutne, bardzo smutne czasy. Ciemnota, niezgoda, zbytki, rozpusta, pijaństwo, niby morowa zaraza, się rozszerzyły w tej tak niegdyś potężnej Polsce. Szlachta piła, hulała, ciesząc się mniemaną złotą wolnością. Dobrze ów czas maluje przysłowie: „Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa.“ Prusacy i Moskale wpadali do Polski, zabierali ludzi do wojska, kazali sobie płacić podatki, a szlachta obojętnie na to spoglądała. Sejmy do skutku nie dochodziły,

nawet swawola szlachty do tego stopnia doszła, że sądy zrywano. Po Auguście III obrany królem polskim Stanisław Poniatowski, ale tylko za pomocą wojsk rosyjskich. Był to kochanek carycy moskiewskiej Katarzyny i dla tego królem obrany. Za jego czasów nastąpił upadek Polski. R. 1772 przyszło do pierwszego rozbioru Polski. Moskale, Prusacy i Austryacy, zabrali około 4000 mil kwadratowych. Roku 1793 nastąpił drugi rozbiór, a r. 1795 trzeci i ostatni. Polska została wymazaną z rzędu niepodległych państw europejskich.

Dzielny czyn Marcina Kątskiego.

Źle było bardzo w Polsce pod niemieckimi królami z rodu Sasów. Obydwaj nie umieli mówić po polsku, a jednak byli królami polskimi. Mało było wprawdzie dzielnych, znakomitych mężów, jak np. Chodkiewicz, Żółkiewski, jednakże nie podupadł naród nasz tak zupełnie, aby i w tych smutnych czasach nie było pięknych wzorów poświęcenia.

Forteca warowna Kamieniec podolski zostawała w rękach Turków mimo zwycięztwa Sobieskiego. Dopiero August II odzyskał pokojowym sposobem to miasto. Kiedy przyszło do odbierania Kamieńca, wyznaczyli Polacy Marcina Kątskiego, jenerała artyleryi, któremu turecki urzędnik miał oddać fortecę. Turecki aga (nazwa urzędu) był pełen wściekłości, że Kamieniec będzie dla Turków stracony. To też gdy przyśli do zapasów prochu, porwał ów aga lont tlejący i rzucił na beczkę prochu. Gdyby się proch zapalił, cały Kamieniec poszedłby był w powietrze. Wtem dzielny Kątski chwyta lont zapalony, zanim się proch zapalił, kładzie na rękę i czeka spokojnie, aż się wypali. Ogień wypalał ślady na dłoni, ale Kątski ani drgnął z bolu. Wiedział on, że życie i losy tysiąców spoczywały w jego dłoni. Na

widok tej dzielności struchlał turecki aga. Takich to mężów miała Polska.

Dodać wypada, że Turcy wymówili sobie, aby półksiężyc pozostał i nadal na świątyni tureckiej, która dawniej była katolickim kościołem. Polacy nie zrzucili wprawdzie półksiężyca, ale postawili na nim posąg N. Maryi Panny.

Konfederacya Barska. Kazimierz Pułaski.

Na chlubę naszych przodków wyznać trzeba, iż dobrowolnie karku pod jarzmo niewoli nie naginali, ale ze wszech sił w obronie utraconej niepodległości walczyli. Prawda, że ogół narodu był w uśpieniu, jednakże znaleźli się choć niektórzy wierni synowie Ojczyzny, którzy walkę o niepodległość narodową rozpoczęli. Adam Krasiński, biskup kamieniecki, Józef Pułaski wraz z synami i wielu innych zacnych Polaków zawiązali r. 1768 d. 29 Lutego w mieście Barze na Podolu związek czyli Konfederacją Barską, mającą na celu obronę Wiary św. i niepodległości narodowej. Dzielnie walczyli Konfederaci Barscy, w licznych bitwach znosząc Moskali. Najwięcej zasłynął w Konfederacji Barskiej Kazimierz Pułaski, mąż dzielny, odważny, pełen poświęcenia dla Ojczyzny i wolności. O jego czynach walecznych możnaby całą książkę napisać, on też był duszą i naczelnikiem powstania barskiego. Walczył do ostatniej chwili, nie oddając się rozpaczy. W końcu zamknął się w klasztorze częstochowskim, zkąd długo się opierał Moskalom, aż nareszcie gdy trzej wrogowie Polskę rozszarpali, opuścił kraj ojczysty i udał się do Ameryki, gdzie

Kazimierz Pułaski.

Naczelnik Konfederacyi Barskiej.

walcząc w obronie wolności amerykańskiej zginął w bitwie pod Savannah, tak że zasłynął nietylko w Polsce, ale i tu w Ameryce. Obszerniej o jego czynach w Ameryce macie podane w dodatku o Polakach w Ameryce.

W Konfederacyi Barskiej prócz Pułaskiego odznaczyli się mianowicie X. Marek z zakonu Karmelitów, rzeźnik Morawski, Kozak Sawa, Dzierzanowski, szewczyk Szczygieł z Pyzdr i wielu innych.

Tadeusz Kościuszko,

Naczelnik drugiego powstania o niepodległość Polski.

X. Marek, człowiek świątobliwy, ognistemi kazaniami zachęcał panów i wieśniaków, aby zgodnie przeciw nieprzyjaciołom walczyli. Zacny ten kapłan przepowiadał nawet przyszłość Polski, a mianowicie jej upadek i powstanie. Razu pewnego

podczas kazania powiedział wiersz, który następnemi słowy, mówiąc o Polsce, zakończył: „*A ty jak fenix, z popiołów powstaniesz — Całej Europy ozdobą się staniesz.*“ W tymże samym czasie żył na Ukrainie chłop Wernyhora, który także upadek Polski i że kiedyś znowu wolną będzie, przepowiedział.

Cudów męztwa dokazywał Antoni Morawski, rzeźnik z Gniezna. Wzbudził on taki postrach w Moskalach, że choć tylko ostro na nich krzyknął, już Moskale uciekali, jak oparzeni. Tak samo wielkie klęski zadawał Moskalom dzielny Sawa.

Tu także wspomnieć wypada, że niecnej pamięci caryca moskiewska Katarzyna poburzyła Kozaków i lud rusiński na Polskę. Zbuntowane przez popów pospólstwo zaczęło rznąć szlachtę polską. W mieście Humaniu kilkanaście tysięcy Polaków zgon znalazło. Później sami Moskale zbuntowane chłopstwo pobili, a Kozakom odebrali swobody, jakie mieli od Polaków zapewnione.

Konstytucya 3 Maja 1791.

Roku 1772 nastąpił pierwszy rozbiór Polski. Gdy r. 1773 zebrano sejm polski, aby ten rozbiór potwierdził, a znaczna część posłów na to się chciała zgodzić, wtedy oparł się temu dzielny Tadeusz Rejtan, zaklinając zebranych Polaków, aby nie podpisywali rozbioru Polski. Usiłowania jego atoli nie odniosły pożądanego celu, gdyż rozbiór przyszedł do skutku. Prusacy zabrali województwo Pomorskie, Malborskie, Warmią i część

Jan Kiliński.

Wielkopolski nad Notecią, razem 650 mil kwadratowych ziemi polskiej; Austryacy wzięli 1280 mil kwadr. a mianowicie Ruś Czerwoną, część Podola i starostwo Spiskie, a Rosya 1975 mil

kw.: wogóle utraciła Polska przez pierwszy rozbiór 3905 mil kwadratowych.

Dobrze myślący i szczerze kraj swój kochający Polacy, widząc iż się zanosi na zupełny naszego narodu upadek, zaczęli przemyśliwać nad środkami obrony. Ponieważ przekonano się, że dotychczasowe zasady i prawa szkodliwe były, przeto starano się je zmienić. W tym celu zwołano roku 1788 sejm wielkim zwany, ponieważ 4 lata obradował. Owocem prac tego sejmu była sławna ustawa czyli Konstytucya 3 Maja r. 1791. Ustawa ta zniosła elekcyę czyli obieralność królów, co tyle nieszczęść na Polskę zwaliło, oraz „liberum veto“ czyli prawo zrywania sejmów także zniesiono. Zarazem nadano swobody miastom i lud wiejski uzyskał pewną opiekę prawa. Nie zaprowadziła wprawdzie Konstytucya 3 Maja zupełnej równości obywateli w obec prawa, jak to uczyniła Konstytucya francuzka, ale zawsze była ona zwrotem ku lepszemu. Radość też w całej Polsce z powodu tej konstytucyi była niezmierna. Byłaby niechybnie ta Konstytucya z czasem Polskę wzmocniła, ale nasi nieprzyjaciele nie pozwolili na jej wykonanie. Z poduszczenia Moskwy kilku wielkich polskich panów, a mianowicie: Potocki, Rzewuski i Branicki zawiązali konfederacyą w Targowicy, mającą na celu obalenie Konstytucyi 3 Maja. Moskale wkroczyli do kraju w większej sile, (gdyż zawsze część wojsk moskiewskich w Polsce zostawała), a wnet i Prusacy ich przykład naśladowali. Zaczęła się walka przeciw Moskalom, krótko niestety trwająca, gdyż Stani-

sław Poniatowski zamiast iść śladami swych dzielnych poprzedników na tronie, połączył się z Moskwą. Nastąpił r. 1793 drugi rozbiór kraju, tak iż tylko cząstka dawnej Polski jeszcze niepodległą była.

Tadeusz Kościuszko, naczelnik drugiego powstania o niepodległość Polski r. 1794.

Tadeusz Kościuszko! oto imię jednego z najzacniejszych, najlepszych i najszlachetniejszych mężów, jakich kiedykolwiek ojczysta nasza ziemia wydała. Dla nas Polaków jest mąż ten tak wielkiego znaczenia, że kto zna choć tylko pacierz Dziejów narodowych (t. j. najważniejsze wypadki z Historyi Polskiej), ten umie też coś o Kościuszce powiedzieć, a zaprawdę nie wart być Polakiem ten, kto nie zna i nie naśladuje życia i czynów Kościuszki. Idź do obcych narodów i pytaj się o Kościuszkę, a przekonasz się, że i w dalekich stronach cudzoziemcy męża tego wielbią i sławią, więcej czasem niestety! aniżeli właśni rodacy.

Tadeusz Kościuszko był mężem wielkiej cnoty, był obrońcą Wiary św. i Ojczyzny naszej Polski, kochał nad życie ojczystą ziemię i lud polski — polskich włościan i polskich rzemieślników. Kiedy biedna nasza Ojczyzna upadła, wtedy Tadeusz Kościuszko rozwinął sztandar niepodległości, a stanąwszy na czele narodu, tyle przynajmniej sprawił, że Polska nie upadła z hańbą i sromotą.

Kościuszko pokochał lud wiejski, pragnąc z duszy i serca całego, aby lud polski t. j. włościanie i rzemieślnicy byli szczęśliwymi i aby byli obywatelami kraju, t. j. synami ojczyzny, wypełniającymi wiernie obowiązki narodowe.

Urodził się Tadeusz Kościuszko r. 1746 dnia 12 Lutego we wsi Merewczowczyznie na Litwie, w województwie nowogrodzkiem. Kształcił się jako młodzieniec tak pilnie w naukach, iż za wzór wszystkiej polskiej młodzieży posłużyć może. Naśladuj tedy ona polska młodzieży wzniosły przykład Tadeusza, i pamiętaj, że tylko cnotą i oświatą możesz się przyczynić do polepszenia smutnej doli narodu.

Madaliński.

Ukończywszy Kościuszko chlubnie szkoły w kraju i za granicą, wstąpił do wojska polskiego. Gdy jednak w kraju nie było dlań odpowiedniego zajęcia, udał się do Ameryki, gdzie właśnie Amerykanie w obronie swej niepodległości przeciw Anglikom powstali. I tam najprzód zasłynęło imię Kościuszki. Wróciwszy

do kraju, brał udział w walce r. 1792 przeciw Moskalom, w której pobił Moskali pod Dubienką, aż nakoniec po drugim rozbiorze kraju d. 24 Marca 1794 r. ogłosił Kościuszko w Krakowie powstanie w celu wywalczenia chylącej się polskiej niepodległości. Cała Polska zadrżała z radości, usłyszawszy piękne hasło Kościuszki, wzywającego do walki za *Wiarę* i *Ojczyznę*. Była to uroczysta chwila, kiedy Kościuszko w starożytnej świątyni Panny Maryi w Krakowie przysięgał, że albo padnie albo wypędzi mieczem trzech z Polski mocarzy.

Odezwał się i do chłopów Naczelnik Narodu, wzywając, aby spieszyli w ojczyste szeregi w celu bronienia miłej Ojczyzny. Na chorągwi bojowej Kościuszki był wymalowany snop, godło rólnictwa, z pięknym napisem: „*Żywią i bronią*.“ Zaprowadził też Kościuszko pewną ulgę w ciężarach ludu, znosząc do połowy pańszczyznę. Szkoda, że nie ogłosił zupełnej wolności ludowi.

Naród z zapałem przystępował do powstania. Już poprzednio dzielny Madaliński, nie chcąc rozwiązać swego oddziału ułanów polskich, zaczął trapić Moskali. Wnet też dzielny książę Józef Poniatowski i sławny Henryk Dąbrowski, udział w powstaniu wzięli. Garnęli się ochoczo do szeregów włościanie, mianowicie z okolic Krakowa, a i rzemieślnicy polscy gorliwy udział w powstaniu brali, nawet żydzi ochoczo za sprawę polską walczyli.

Dnia 4 Kwietnia 1794 r. pobił Kościuszko Moskali pod Racławicami. Zwycięztwo to odniósł głównie za pomocą włościan, zbrojnych w pikj

i kosy. Tu raz pierwszy zasłynęła polska kosa, owa kosa, sławna później tylu pieśniami. Kościuszko jest pierwszym, który kosę, dotąd tylko do sprzątania zboża używaną, jako broń przeciw wrogom zaprowadził i on też pierwszy chłopów pod broń powołał. W bitwie pod Racławicami zasłynęli z męztwa włościanie. Odznaczył się mianowicie dzielnie Głowacki, który siekł kosą wrogów, niby makówki, a uderzywszy z kilku zuchami na armaty wyciął w pień moskiewskich kanonierów i zdobył kilka armat. Za ten czyn dzielny pochwalił go Kościuszko, ucałował i mianował oficerem. Tam pod Racławicami niejako pierwszy chrzest odebrali polscy kosynierzy. Obrazek takiego kosyniera macie na 128 str.

Wiadomość o zwycięztwie pod Racławicami podniosła ducha w narodzie, a mianowicie poruszyła się Warszawa, gdzie stała znaczna liczba wojska moskiewskiego. Żył podówczas w Warszawie dzielny szewc Kiliński, rodem z Trzemeszna w Wielkopolsce. Ten dowiedziawszy się, że Moskale chcą podczas rezurekcyi lud warszawski wyrznąć i resztę polskiego wojska rozbroić, uczynił zmowę z rzemieślnikami i z polskimi wojskowymi, aby powstać i Moskali wypędzić. Jakoż d. 17 Kwietnia 1794 r. Warszawa powstała, a po krwawej walce Moskali wypędzono. Kiliński tym dzielnym czynem unieśmiertelnił swe imię.

D. 6 Czerwca stoczył Kościuszko bitwę pod Szczekocinami, która wypadła niepomyślnie dla oręża polskiego. Kościuszko sądził iż ma do czynienia z samymi Moskalami, aż tu nagle zja-

Kosynier z powstania Kościuszki.

wiają się na polu bitwy Prusacy, tak że połączeni mieli o kilka kroć więcej wojska, niż Polacy. Samych Prusaków było 26,000, kiedy Polacy najwyżej 15,000 żołnierzy liczyli. I to zważyć trzeba, że większość wojska polskiego nie była wyćwiczoną po żołniersku. Pod Szczekocinami odznaczył się chlubnie Derysarz, o czem pisze Kościuszko w raporcie jak następuje: „Wspomnę tylko sierżanta regimentu drugiego, imieniem Franciszka Derysarza, który mając obydwie nogi od kuli armatniej urwane, wołał jeszcze na swoich: Bracia! brońcie ojczyzny, śmiało brońcie, zwyciężycie!“

Kościuszko cofnął się z pod Szczekocin w największym porządku, a d. 9 Czerwca 1794 r. wszedł na czele wojska polskiego do Warszawy. Trudno opisać zapał i uwielbienie ludu warszawskiego dla Kościuszki i obrońców Ojczyzny. Kiliński był mianowany pułkownikiem.

Tymczasem Henryk Dąbrowski w Wielkopolsce zaczął potężnie bić Prusaków, a poprzednio pułkownik Jasiński w Wilnie powstanie ogłosił. Były tedy piękne nadzieje i zdawało się już, że Pan Bóg raczy się zmiłować nad naszą nieszczęśliwą ziemią. Stało się inaczej — grzechy nasze były za wielkie.

Kościuszko pracował ze wszech sił, aby nagromadzić więcej wojska i aby oswobodzić ojczyznę. Kazał robić pieniądze papierowe, gdyż był brak monety.

Złe atoli w Narodzie było już tak wielkie a siły nieprzyjaciół tak przeważne, że szlachetne

usiłowania Kościuszki nie osiągnęły pożądanego skutku. Trudno to od razu wyniszczyć złe w narodzie, zakorzenione od wieków. Moskale wszystkie siły wytężyli, aby zgnieść powstanie. Kościuszko na czele 5600 wojska z 21 armatami wyruszył na spotkanie Moskali, aby pobić ich poprzednio, zanimby swe siły mogli połączyć. D. 10 Października 1794 r. przyszło do nieszczęśliwej bitwy pod Maciejowicami, w której niepodległość Polski na długie lata pogrzebaną została. Moskali było kilkanaście razy więcej, aniżeli Polaków, a do tego jenerał Poniński nie przybył na pomoc ze znacznym oddziałem. Polacy bili się jak lwy, Kościuszko wszędzie dodawał odwagi. Gdy się już poczęły chwiać polskie zastępy, wtedy Kościuszko zebrawszy resztę jazdy uderza na wrogów, atoli koń pada pod nim, a wnet odebrał dwa pchnięcia dzidą w biodra i uderzenie pałaszem w głowę. Wzięli go Moskale w niewolę, w której lat kilka przebył, aż go cesarz rosyjski Paweł uwolnił.

Z przegraną pod Maciejowicami powstanie upadło. Zbliżył się barbarzyński jenerał moskiewski Suwarów pod Warszawę. Na przedmieściu Pradze wyrznęli Moskale 20,000 polskiego ludu, tak iż się Wisła od krwi polskiej czerwono zafarbowała. Potem się Warszawa poddała, a wkrótce też roku 1795 nastąpił trzeci rozbiór Polski.

Legiony Polskie we Włoszech pod Henrykiem Dąbrowskim. — Jeszcze Polska nie zginęła. —

Choć tak ciężka, owszem najcięższa klęska nawiedziła Naród Polski, (bo zaiste najsroższą klę-

Henryk Dąbrowski.

ską dla narodu jest utrata niepodległości), jednakże Polacy na chwilę nie zwątpili o przyszłości kochanej Ojczyzny. Toczyli właśnie wtenczas

Fracuzi wojny rozmaite z Moskalami i Austryakami, a mianowicie z tymi ostatnimi we Włoszech. Tam zasłynął wielce jenerał francuzki Napoleon Bonaparte, który był później cesarzem francuzkim. Tam to walczyli Polacy za sprawę Francyi mając nadzieję, iż Francuzi za tę pomoc dopomogą do odbudowania Polski. Bonaparte pozwolił tworzyć oddziały polskie pod nazwą legionów, nad któremi dowództwo odebrał Henryk Dąbrowski, mąż głośny z powstania Kościuszki. I tam to we Włoszech zabrzmiała raz pierwszy owa sławna pieśń polska narodowa: „*Jeszcze Polska nie zginęła.*“ Była to protestacya czyli odpowiedź na rozbiór Polski. Wrogowie rzekli: „Nie ma Polski,“ a oto legioniści zanucili: „*Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy,*“ i zaprawdę Polska żyje, dopóki ma wiernych synów. Pieśń ta sławna jest na świat cały i historycznego jest znaczenia, ztąd każdy Polak znać ją powinien.

W pieśni: „*Jeszcze Polska nie zginęła*“ śpiewali legioniści, że przejdą Wisłę i Wartę, jakoż w rzeczy samej 1806 r. weszły polskie legiony pod dowództwem Dąbrowskiego do Poznania, później do Warszawy. Cała Polska zadrżała z radości, wszyscy bowiem sądzili, że cesarz francuzki Napoleon przywróci Polskę. Jednakżeż nie ziścił on nadziei, jakie w nim Polacy pokładali, gdyż zamiast przywrócić całą Polskę, utworzył 1807 r. tak zwane Wielkie księstwo Warszawskie, zawierające tylko 1800 mil kwadr. i 2 mil. mieszkańców. Księciem był mianowany Fryderyk August, król saski, wnuk Augusta III. Tyle było dobrego przy-

najmniej, że w Księstwie Warszawskiem był język polski urzędowym, przytem szkoły polskie, i wojsko polskie, które jednakże zniewolone było bić się za sprawę Napoleona w Hiszpanii, gdzie Polacy odznaczyli się niesłychanie przy zdobyciu wąwozu Somo-Sierry r. 1808. Polscy ułani pod wodzą Kozietulskiego zdobyli ten wąwóz, który uważano za niepodobny do zdobycia. Odznaczył się tam Andrzej Niegolewski, którego sam Napoleon za męztwo ozdobił orderem wojskowym.

Książę Józef Poniatowski.

Do najsławniejszych polskich bohaterów należy książę Poniatowski, bratanek ostatniego króla polskiego. Ten już podczas powstania Kościuszki i przed drugim rozbiorem Polski odznaczył się za szczytnie w walce przeciw Moskwie. Za Księstwa Warszawskiego wstąpił w szeregi ojczyste. R. 1809 stoczył z Austryakami bitwę pod Raszynem.

R. 1812 wyruszył Napoleon na czele półmilionowej armii na podbicie Rosyi. Napoleon, mając tyle wojska, nie dbał o Polaków i nie przywrócił Polski. I książę Poniatowski szedł z wojskiem polskiem do Moskwy. Poniósł tam Napoleon klęskę, o jakiej świat nie słyszał, gdyż utracił prawie całe wojsko. Choć był niewdzięcznym dla Polaków, jednak ci go w nieszczęściu nie opuścili. Poniatowski na czele wojska polskiego towarzyszył Napoleonowi i bił się do upadłego. R. 1813 stoczył Napoleon wielką bitwę

pod Lipskiem. Miał on niespełna 200,000 wojska, a nieprzyjaciele t. j. Moskale, Prusacy, Austryacy i Szwedzi blizko pół miliona. Trzy dni trwała bitwa, aż w końcu Napoleon został pobity. Polacy bili się dzielnie. Poniatowski cofając się, rzucił się w rzekę Elstrę, aby ją przepłynąć, atoli odebrawszy ranę, spadł z konia w wodę i utonął. Zwłoki jego złożone w katedrze krakowskiej. Tam w blizkości obok siebie spoczywają po trudach żywota: Sobieski, Poniatowski i Kościuszko.

Po upadku Napoleona na kongresie (tj.zebraniu) w Wiedniu 1815 r. znowu się Polską Austryacy, Moskale i Prusacy podzielili. Część Wielkopolski z Poznaniem zabrali Prusacy; Małopolskę i Ruś Czerwoną Austryacy; Litwę, Podole, Wołyń i Ukrainę Moskale, a z części dawnej Polski utworzono tak zwane Królestwo Polskie z stolicą Warszawą. Królem polskim był cesarz rosyjski Aleksander I. To Królestwo miało wojsko polskie, sejm polski, i język polski był w urzędach i szkołach wyłącznie używanym. Oprócz tego utworzono rzeczpospolitę Krakowską z Krakowem, która posiadała pewien rodzaj niepodległości aż do r. 1846, kiedy Kraków do Galicyi włączono.

Powstanie 29 Listopada 1830 r.

R. 1817 umarł w Szwajcaryi Kościuszko. Zwłoki jego przewieziono do Krakowa i złożono w królewskich grobach katedry na Wawelu. W całej Polsce odbywały się uroczyste nabożeństwa

pogrzebne za duszę Kościuszki nietylko w kościołach katolickich, ale i w świątyniach protestanckich, w bóżnicach żydowskich i w mahometańskich meczetach. Wdzięczny naród usypał pod Krakowem na cześć Kościuszki olbrzymią mogiłę, jakiej drugiej nie ma na całej kuli ziemskiej.

Jak orzeł, przemocą do klatki wsadzony, zawsze wzdycha do wolności, tak i Polacy niechętnie obce jarzmo znosili, przypominając sobie, że kiedyś Polska była państwem niepodległem. Najsilniej tętniło życie polskie w Warszawie. Powiększyło się jeszcze niezadowolnienie Polaków, gdy brat cara moskiewskiego Konstanty okropnie Polaków prześladował. Najszlachetniejsi Polacy do więzień byli wtrącani za to, że się nie taili z swą miłością dla Ojczyzny. Zaczęły się tworzyć rozmaite tajne towarzystwa, mające na celu wypędzenie Moskali a oswobodzenie Polski. Młodzież polska, zawsze się miłością Ojczyzny odznaczająca, utworzyła różne towarzystwa w Wilnie, gdzie mianowicie szlachetny Tomasz Zan ducha polskiego krzepił. W Warszawie była szkoła podchorążych. Część tej młodzieży zawiązała się w towarzystwo pod przewodnictwem Piotra Wysockiego.

D. 29 Listopada wieczorem 1830 r. wybuchło w Warszawie powstanie. Moskale zostali z Warszawy wypędzeni. Zajaśniała najpiękniejsza chwila dla Polski, niestety! nie umiano z niej korzystać. Nie było wielkiego człowieka, któryby umiał powstaniem kierować. Było 40,000 bitnego wojska polskiego, a drugie tyle byłoby niedługo pod bronią, lecz cóż, zamiast zaraz wyruszyć po za

granice Królestwa Polskiego na Litwę i Ukrainę, albo i sam Petersburg, marnowano czas drogi na rozprawach. Rosya była ówczas tak osłabiona, że gdyby byli Polacy zaraz energicznie bój rozpoczęli, byliby zwyciężyli i odebrali z rąk moskiewskich ziemie polskie.

Wkrótce obrano najwyższym naczelnikiem narodu czyli dyktatorem Chłopickiego. Był to dzielny żołnierz, ale nie był wcale zdatny na kierownika powstania. Zamiast uderzyć na Moskali, zaczął z nimi układy. Gdy sam swą władzę złożył, obrano naczelnym wodzem Radziwiłła, który nie posiadał zdolności wojskowych. Moskale, dzięki nieporadności Chłopickiego, mieli czas zebrać 150,000 wojska i 200 armat. Ruszyli tedy prosto na Warszawę. Przeciw nim wystąpili do boju Polacy.

Pierwsze ważniejsze zwycięztwo nad Moskalami odniósł Dwernicki pod Stoczkiem d. 14 Lutego 1831 r. Moskalami dowodził Gejsmar, sławny jenerał z wojny tureckiej. Dwernicki wykonał taki śmiały napad na czele 3500 wojska, że Moskale wnet się cofnęli, a tylko lasy i błota od zupełnej klęski ich uchroniły. Polacy zdobyli pod Stoczkiem 12 armat, wzięli w niewolę 230 jeńców i położyli trupem 700 Moskali, a sami utracili tylko 40 zabitych i 54 rannych. Zwycięztwo to podniosło wielce ducha w narodzie.

D. 17 Lutego stoczył Skrzynecki bitwę pod Dobrem, która wprawdzie nie wypadła tak świetnie, jak pod Stoczkiem, ale wstrzymała pochód Moskali. Polacy utracili 300, a Rosyanie 1000

zabitych. W tej potyczce odznaczył się mianowicie sławny czwarty pułk piechoty, o którym po dziś dzień pieśni śpiewają.

D. 19 Lutego rozpoczęła się bitwa pod Grochowem, o milę od Warszawy, która okryła nieśmiertelną sławą oręż polski. Trzeba było tylko dobrego wodza, a byliby Polacy w puch rozbili Moskali. Chłopicki, walczący pod rozkazami Radziwiłła, upatrzywszy stósowną chwilę, chciał wstępnym bojem zgnieść Moskali, ale dowódzcy słuchać go nie chcieli, gdyż nie był naczelnym wodzem. Las olszynowy pod Grochowem dziewięć razy zdobywali Moskale, a dziewięć razy zostali odparci. D. 25 Lutego zakończyła się bitwa. Polacy cofnęli się do Warszawy, straciwszy 10,000 żołnierza, podczas gdy Moskale stracili najmniej 20,000, gdyż do 15,000 zabitych sami się przyznali. W tej bitwie mieli Polacy na chorągwiach napis: *Za waszą i naszą wolność*, co znaczy, że i dla Moskali pragnęli Polacy wolności.

Nastąpiły trzy świetne bitwy, w których Moskale na głowę pobici zostali t. j. pod Wawrem, Dębem i Iganiami. D. 31 Marca uderzył Skrzynecki pod Wawrem w sile 36,000 żołnierzy na Gejsmara i pobija, a nazajutrz pod Dębem atakuje oddział moskiewski pod dowództwem Rozena i rozbija. Polacy zabrali w tych dwóch bitwach 11,000 moskiewskich jeńców, 5 chorągwi, 12 dział, 50 jaszczyków i 6000 sztuk broni. Trupem padło 2000 Moskali; Polaków zginęło tylko 400. Były to wprawdzie bardzo świetne bitwy, atoli byłyby skuteczniejsze, gdyby Skrzynecki był

energicznie ścigał wroga. Siły moskiewskie mogły być zupełnie zniszczone. Wódz armii moskiewskiej Dybicz miał dosyć czasu, aby ujść zupełnej klęski.

Wkrótce potem Michał Mycielski pod Domanicami na czele drugiego pułku ułanów rozbił dziesięć szwadronów moskiewskiej jazdy, a d. 10 Kwietnia pod Iganiami pobił Prądzyński Moskali, którzy tam 5000 w poległych i zabitych stracili. Gdyby był teraz Skrzynecki korzystał z sposobnej chwili i szedł naprzód wstępnym bojem, byłby wypędził z Polski Moskali, atoli tracił on czas bezczynnie, oczekując pomocy z zagranicy.

Na Litwie rozpoczęło się powstanie przeciw Moskalom, atoli niepoparte skutecznie, nie zdołało się długo utrzymać. D. 26 Maja stoczył Skrzynecki niepomyślną bitwę pod Ostrołęką, w której padło 8000 polskich żołnierzy. Tyleż stracili Moskale. Tu odznaczył się dzielnie Bem, dowódzca artyleryi. Żołnierze polscy bili się jak lwy, ale cóż żołnierz bez dobrego wodza. Gdy pewnego żołnierza polskiego ugodziła w twarz kula, wtedy bez zwłoki wyjął ją, nabił nią karabin i wystrzelił do Moskali.

Rząd polski, na którego czele stał książę Czartoryski, złożył z naczelnego dowództwa Skrzyneckiego, a w jego miejsce został mianowany Dembiński, który się wsławił wielce odwrotem z Litwy. Moskale w ogromnej sile ruszyli pod wodzą Paszkiewicza na Warszawę, która się 8 Września 1831 r. poddała. Odznaczył się podczas szturmu jenerał Sowiński, który na okopach Woli sta-

wiając mężnie czoło nieprzyjacielowi, poległ. Obwiniają powszechnie Krukowieckiego o zdradę, że poddał Warszawę, atoli wyraźnym, zaprzedanym zdrajcą zapewne nie był — błądził, jak wielu innych.

W końcu przeszło wojsko polskie do Prus i Austryi, gdzie broń złożyło. Ostatnim wodzem naczelnym był Rybiński, ale ten nie odznaczył się żadnym dzielnym czynem, chyba że zakończył powstanie przeprowadzeniem wojska za granicę. Do powstania 1831 r. odnosi się następujący urywek: „*Chłopek nas zawiódł, skrzynka nas zamknęła, kruk oko wydziobał, ryba zatopiła.*“ Chłopicki zawiódł zaufanie narodu, Skrzynecki bezczynnością zamknął, zbezwładnił najpiękniejszy zapał, Krukowiecki oddał Warszawę, stolicę t. j. oko narodu, a Rybiński ukończył czyli zatopił sprawę powstania.

Powstanie 29 Listopada 1830 r. jest bardzo ważnem, gdyż okazało światu, że Polacy jeszcze żyją, a przytem rozbudziło dzielnie ducha narodowego, ztąd słusznie, że gorliwi Polacy obchodzą pamiątkę 29 Listopada uroczystemi obchodami — wprawdzie nie wśród huku dział, bębnów i dzwonów, ale skromnie i poważnie w kościołach i w zakątkach rodzinnych.

29 listopada 1880 r. była 50-cioletnia rocznica tegoż powstania, i wszędzie w Polsce a nawet tu w Ameryce, Polacy obchodzili ją bardzo uroczyście.

Dałby Bóg, aby przyszła 50-cioletnia rocznica już się odbyła w wolnym kraju!

Dalsze wypadki. Polacy w Galicyi.

Po r. 1830 nie ma wiele do pisania, przynajmniej nic pocieszającego. Ucisk, niewola, rozpacz, kajdany, więzienie są po dziś dzień udziałem wiernych synów Polski.

R. 1846 chcieli Polacy, przebywający w emigracji czyli na wygnaniu, ogłosić ogólne powstanie w całej Polsce, atoli zamiar ten się nie udał, a w Galicyi nawet nastąpiła straszna rzeź Galicyjska. Za namową naszych wrogów lud wiejski rzucił się na szlachtę, mordując własnych braci.

R. 1848 zdawało się, że zajaśniała dla Polski godzina odrodzenia. W Księstwie Poznańskiem rząd pruski pozwolił na tworzenie wojska polskiego, nad którem objął dowództwo smutnej pamięci Mierosławski. Pod Miłosławiem, Wrześnią i Książem przyszło do potyczek z Prusakami. — Także w Galicyi ruch powstał.

Rok 1848 ztąd jest ważnym, że odbył się zjazd słowiański w Pradze, gdzie uchwalono starać się, aby słowiańskie ludy do jedności dążyły. Był to pierwszy początek łączenia się Słowian.

W roku 1854 wybuchła tak zwana wojna krymska. Rosya walczyła z Turcyą, Anglią i Francyą. Była wtedy sposobna chwila dla Polaków, aby powstali, a w każdym razie stósowniejsza niż 1863 r. Co szczególniejsza, 1855 r. włościanie ruscy na Ukrainie wystąpili z bronią w ręku przeciw Moskwie, wzywając szlachtę polską, aby stanęła na czele. W Białocerkiewszczyznie trwało powstanie ludowe 14 dni. Sześć

tysięcy chłopów się zebrało. Niewyćwiczeni wojskowo nie mogli stawić skutecznego oporu moskiewskim żołnierzom. Padło 600 powstańców, 700 ujęto w niewolę, reszta się rozpierzchnęła Chłop naczelnik powiedział: „Nie ma co mówić. W 1831 roku byliśmy głupi, że nie trzymaliśmy z panami, a teraz panowie głupi, że z nami nie trzymali.“ To powstanie ludowe jest rękojmią, że nawet Rusini pragną wolności Polski.

R. 1863 dnia 22 Stycznia wybuchło w Królestwie Polskiem powstanie przeciw Moskalom. Było to nierozważne przedsięwzięcie, gdyż liczyło zawiele na lud wiejski i znowu oglądało się na nieszczęśliwą obcą pomoc. W tym powstańczym ruchu zasłynął najwięcej Maryan Langiewicz, który przez kilka dni był dyktatorem. W tem powstaniu używał rząd narodowy jako godła na chorągwiach i pieczęciach orła, pogoni i św. Michała, połączonych koroną polską. Orzeł jest godłem Polski, pogoń Litwy, a św. Michał Rusi — razem tedy te godła połączone znaczą, że Polacy, Litwini i Rusini jednę stanowią całość. Godło to macie na str. 7 przedstawione.

W obecnych czasach najwięcej swobód i praw narodowych używają Polacy w Galicyi pod rządem austryackim. Srogi tam niegdyś panował ucisk. Zaprowadzano gwałtem niemczyznę w szkołach i urzędach, nawet starożytny uniwersytet krakowski został zniemczony Trwało to do roku 1860. W tym roku cesarz austyacki Franciszek Józef wydał sławny dyplom październikowy, zapewniający ludom w Austryi prawa historyczno-narodowe i konsty-

tucyjne swobody, a mianowicie sejmy krajowe. Na mocy tego dyplomu zebrał się sejm galicyjski we Lwowie dnia 15 Kwietnia, 1861 r. Marszałkiem czyli przewodniczącym sejmu został mianowany książę Leon Sapieha. Na pierwszem zaraz zebraniu Adam Potocki z Krzeszowic, obywatel o sprawę narodową wielce zasłużony, wezwał właścicieli większych majętności, ażeby dali uroczyste oświadczenie i zapewnienie, że pańszczyzna i wszelkie ciężary, jakie dawniej włościanie ponosili, są na zawsze zniesione i że nikt nie pragnie powrotu dawnych stosunków. Uroczyste to przyjęcie będzie miało znaczenie uchwały sejmowej. Wszyscy właściciele powstaniem z miejsc zatwierdzili, że zabezpieczają włościanom równouprawnienie i własność posiadanych gruntów.

Oświadczenie to sejmu galicyjskiego jest bardzo ważne, dla tego zapisuje się na wieczną rzeczy pamiątkę na kartach Historyi Polski. Nasi wrogowie straszą zawsze lud kmiecy, że gdyby znowu Polska zmartwychwstała, to poddaństwo i ucisk ludu wiejskiego byłyby na nowo zaprowadzone. Otoż to kłamstwo obłudne, bo widzicie, że skoro szlachta polska ma sposobność wypowiedzenia swego zdania, oświadcza uroczyście, że nie pragnie poddaństwa i że uważa włościan za równouprawnionych synów Ojczyzny. Nie wierzcie tedy złym podszeptom naszych nieprzyjaciół, którzy sieją niezgodę w narodzie. Trzymajmy z sobą zgodnie razem kmiecie, mieszczanie, szlachta i księża, a Bóg nam z pewnością pobłogosławi.

Sejm galicyjski wysłał delegatów czyli wy-

brańców do austryackiej Rady Państwa w Wiedniu, gdzie Polacy szli ręka w rękę z Czechami — później jednakże ten związek się rozerwał, gdyż Czesi nie wysłali posłów do Rady Państwa.

Cesarz Franciszek Józef uczynił bardzo wiele ustępstw dla polskiej narodowości, za co są mu obowiązani do szczerej wdzięczności i szacunku, nawet Polacy po za granicami Austryi. Powołał do swego boku cesarz jako pierwszych ministrów Agenora Gołuchowskiego, a później Alfreda Potockiego, którzy wiele dobrego dla narodowej sprawy zdziałali. Jeszcze później powołał do swej rady ministerjalnej naszych rodaków, Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego. Gołuchowski po ustąpieniu z ministerstwa objął namiestnictwo tj. kierunek najwyższej władzy w Galicyi. Za wpływem i staraniem tego męża został język polski zaprowadzony we wszystkich urzędach i szkołach. Ważna to bardzo sprawa, gdyż do niedawna był język niemiecki w Galicyi panującym. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie uzyskał na nowo polski język i polskich profesorów, co głównie usiłowaniom Gołuchowskiego jest do zawdzięczenia. Także Rada Szkólna Galicyjska za jego sprawą przedewszystkiem weszła w życie. Ta Rada, w której skład wchodzą tylko Polacy i Rusini, czuwa nad szkołami Galicyi, stara się o ich pomnożenie itd.

Staraniom znowu księcia Jerzego Lubomirskiego zawdzięczyć należy założenie Akademii Umiejętności w Krakowie, dla której cesarz przeznaczył z własnej szkatuły nietylko kilkanaście tysięcy złotych

reńskich, ale także w osobie swego brata dał protektora czyli obrońcę.

Obecnie w Galicyi jest namiestnikiem Alfred Potocki, a marszałkiem sejmowym dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

Galicya jest zatem ze wszystkich dzielnic polskich pod względem narodowym najlepiej postawioną, jednakże mimo to skutki są bardzo małe. Otóż są tam przeszkody bardzo silne, stawiające opór rozwojowi narodowemu. Przez sto lat biedny ten kraj był niemczony. Oprócz tego dwie sprawy żydowska i ruska trapią nieszczęśliwą Galicyą, a do tego straszna, niewypowiedziana ciemnota i nieporadność ludu wiejskiego. Przeszło 800,000 Żydów jest w Galicyi, którzy trudnią się głównie handlem i lichwą. Wszystkie prawie karczmy (chlubny np. wyjątek stanowi książę Władysław Czartoryski, w którego dobrach nie dzierżawi żaden Żyd szynku) mają w rękach Żydzi, czego następstwem pijaństwo ludu. Mała tylko cząstka Izraelitów ma poczucie narodowe polskie, przeważnie większa część jest obojętna a nawet nieprzyjazna dla sprawy polskiej.

Gorszą jest sprawa ruska. Słuszna rzecz, że Rusini, których przeszło 2 miliony zamieszkuje Galicyą, dopominają się o swój język, który jest zresztą jako słowiańskie narzecze, bardzo podobny do polskiego. Polacy też przyznali im wszelkie możliwe prawa, tak że Polacy w zaborze pruskim byliby szczęśliwi, gdyby od rządu pruskiego takie same prawa uzyskali. Na nieszczęście pewna część Rusinów pod płaszczykiem usiłowań o wzrost rusińskiej narodowości, pracuje na rzecz Moskali, za-

prowadzając język moskiewski zamiast rusińskiego i torując drogę schizmie czyli prawosławnej religii moskiewskiej. Jak nieprzyjaznie ci niegodni Rusini, zwani Świętojurcami, przeciw Polakom występują, to najlepszym dowodem, że w Radzie Państwa trzymają z Niemcami, a nie z Polakami.

Miejmy nadzieję, że się wszystko na dobre zmieni, gdyż oto niedawno przeszła dla Galicji zbawienna ustawa przeciw pijaństwu i lichwie, w skutek czego nie wolno się publicznie upijać, ani wypożyczać pieniędzy za bardzo wysoki procent, a zapewne i Rusini dobrej woli pogodzą się z Polakami, boć przecież jesteśmy Słowianami i dziećmi jednej ziemi. Może też i Izraelici, pomni na gościnne przyjęcie, pokochają serdecznie drugą swą Ojczyznę, Polskę.

Jakkolwiek byłoby w Galicji niejedno do życzenia, to pamiętać trzeba, że „nie od razu Kraków zbudowano," a potem w nas samych szukać trzeba przyczyn niepowodzeń. W każdym razie Polacy w Galicji i w Księstwie Cieszyńskiem powinni silnie popierać panującą dynastyą. Wszakżeż był czas, jak o tem i w tej książeczce była mowa, że Polska, Węgry i Czechy zostawały pod panowaniem domu Jagiellońskiego. Nie byłoby nic niepodobnego, gdyby te trzy państwa znowu się połączyły pod panowaniem jednej dynastyi. Także i Polacy z innych dzielnic, o ile prawa krajowe pozwalają, powinni żywić sympatye dla domu cesarskiego w Austryi i w miarę sił dopomagać do rozwoju narodowego. Wszakżeż Niemcy austryaccy nietylko mają sympatye dla domu pa-

nującego w Niemczech, ale otwarcie nieraz żądają bliższego połączenia z cesarzem niemieckiem, a jakoś nikt tego za złe nie uważa.

Nie wiemy co nas czeka — ale to wiemy, że przyszłość w ręku Boga i nas samych. Nikt nas zmusić nie może, abyśmy przestali być Polakami — nie trzeba tedy tracić nadziei w szczęśliwszą przyszłość naszej kochanej Ojczyzny. To sobie pamiętajcie, że Polacy tylko w połączeniu z Braćmi Słowianami, a mianowicie z Rusinami i Czechami zapewnić mogą los szczęśliwy. Zatem Polacy powinni się starać o jak najściślejsze braterstwo z Słowianami.

Pielgrzymi polscy w Rzymie 1877 r.

Papieże byli zawsze wielkimi przyjaciołmi naszej Ojczyzny. Wszakżeż to jeden z papieży powiedział do Polaków, proszących o relikwie, te słowa: „Dla czegoż mnie prosicie o relikwie świętych? Weźcie garść waszej ziemi ojczystej, bo to ziemia skropiona krwią męczeńską, w obronie Wiary św. wylaną.“

Podobno jednak żaden z papieży nie był tak wielkim miłośnikiem naszego narodu, jak zgasły w r. 1878 papież Pius IX. Liczne on złożył dowody wielkiej dla nas pieczołowitości. Słuszna, że Polacy żywią wielką cześć i miłość dla Sternika Łódki Piotrowej. To też na dzień 3 Czerwca 1877 r., kiedy Pius IX obchodził 40letnią rocznicę biskupstwa pospieszyło przeszło 600 pielgrzymów z ziem dawnej Polski do Rzymu, aby złożyć papieżowi życzenia i skromne dary, oraz zapewnić o naszej uległości i wierności dla Stolicy Apostolskiej. Byli w tym pątniczym orszaku kapłani, książęta, panowie i mieszczanie, ale najwięcej było ludu, tych kmieci polskich, w których głównie spoczywa nadzieja naszej miłej Ojczyzny. Pierwszy to raz lud polski z całej Polski, wyższą myślą przejęty, zebrał się razem, i to właśnie w Rzymie u stóp papieża: Były tam nawet dzieci ze Ślązka, tej starożytnej dzielnicy, która

choć pięć wieków od spólnego pnia odłączona, przecież dochowała spólnej wiary i języka.

Najprzód złożyli pielgrzymi hołd uszanowania prymasowi Polski X. Kardynałowi Ledóchowskiemu, a d. 6 Czerwca 1877 r, uzyskali posłuchanie u Ojca ś. Była to uroczysta chwila. Liczba zebranych Polaków i Polek przenosiła liczbę 700 osób. Przemówił w imieniu pielgrzymów X. Kardynał Ledóchowski. Ojciec ś. odezwał się bardzo serdecznie. Zachęcał do cierpliwości, stałości i odwagi, które nam są w obecnem położeniu bardzo potrzebne. „Nie siłą moje dzieci," były słowa Piusa IX. „odpierać wam dzisiejsze prześladowanie — zostawcie Bogu, niech on prowadzi sprawy wasze, niezapominając atoli robić tego wszystkiego, co nakazuje roztropność." Potem udzielił błogosławieństwa całemu Królestwu Polskiemu, a w końcu wyrzekł te pamiętne słowa: „Przychodzi czas, że Bóg staje się mścicielem uciśnionych i prześladowanych synów swoich."

Pielgrzymka ta jest bardzo ważna, a że ma historyczne znaczenie, przeto podaje się o niej krótka wiadomość. Jeszcze 1846 r. z powodu wstąpienia Piusa IX. na Stolicę Apostolską wieszcz polski Z. Krasiński tak się odezwał:

„Wypłyniemy z ciemnej nocy
Którą Pan nam zesłał w gniewie,
Tylko czas jest w Jego mocy,
I ostatnich chwil nikt nie wie"...

Pielgrzymi Słowiańscy w Rzymie 1881 r.

Także w r. 1881 pielgrzymowali Polacy do Rzymu i wprawdzie już nie sami, lecz w towarzystwie pobratymczych Słowian katolickich.

Obecny bowiem papież Leon XIII., również sprawiedliwy opiekun Słowian jak jego poprzednik Pius IX, widząc ich utrapienie a przywiązanie do kościoła Chrystusowego i jego widzialnej głowy, wydał bulę, w której przypominając Słowianom zasługi śś. Cyryla i Metodego, którzy nawrócili południowych Słowian, zwracał ich uwagę na to, jaką korzyśćby mieli, gdyby roz-

Karol Marcinkowski.

powszechniali między sobą cześć tychże apostołów Słowiańszczyzny.

Aby więc podziękować Ojcu św. za tę ojcowską radę i aby odebrać jego błogosławieństwo, a oraz, ażeby oddać wspólną cześć śś. Cyrylowi i Metodemu, Słowianie wspólnie odbyli pielgrzymkę do Rzymu. Kierownikami tejże pobożnej wyprawy byli biskup kroacki X. Strossmayer, (Struśmierz), z Djakowaru i X. Arcybiskup gnieźnieński i poznański, kardynał hr. Mieczysław Ledóchowski. Zgromadziło się kilkaset Słowian; byli Polacy, Rusini, Czesi, Morawianie, Kroaci, Chorwaci, Serbowie, Czarnogórcy, Słowieńcy, Bułgarowie; słowem, reprezentanci wszystkich katolickich szczepów słowiańskich.

Dnia 5go Lipca, w samo południe, 1,500 Słowian zebrało się w wielkiej sali nad krużgankiem Bazyliki św. Piotra.

Na przyjęciu tem był także obecnym poeta Józef Bohdan Zaleski.

Papieża wniesiono na salę w lektyce z największą okazałością, z jaką tylko Namiestnik Chrystusa rzadko występuje, w orszaku świetnym w otoczeniu 30 purpuratów rzymskich, znacznej liczby biskupów, prałatów, dworzan i gwardji.

W imieniu Słowian przemówił biskup z Djakowaru X. Stroosmayer, wielki dobroczyńca ludu chorwackiego i wielce przezeń umiłowany, bo za jego głównie sprawą powstała w Zagrzebiu Akademia umiejętności, z jego chojnych ofiar wzniosła się tamże wspaniała biblioteka i galerja obrazów.

Karol Marcinkowski.

Jako wzór i przykład do naśladowania dla każdego Polaka służyć może Karol Marcinkowski, który należy do najszlachetniejszych mężów, jakich kiedykolwiek ziemia polska wydała.

Urodził się Karol Marcinkowski r. 1800 w Poznaniu na przedmieściu ś. Wojciecha z rodziców stanu mieszczańskiego. Oddany do poznańskiego gimnazyum, uczył się młody Karol tak pilnie, że wciąż tylko pochwały odbierał a nigdy nagany. Lat 17 licząc złożył świetny

popis dojrzałości. Obok tego odznaczał się Marcinkowski wzorowem prowadzeniem się i pięknemi czynami. Udał się potem do Berlina, aby się wykształcić na lekarza. Tam w Berlinie założył Towarzystwo pod nazwą Polska, mające na celu krzepienie uczuć narodowych. Za to został skazany na pół roku więzienia, które odsiedział w Weichselmyndzie czyli w Wisłoujściu, fortecy przy Gdańsku. Po uwolnieniu złożył popis na lekarza.

Osiadłszy w mieście rodzinnem Poznaniu, zasłynął wkrótce jako znakomity lekarz, a więcej jeszcze jako dobroczyńca biednych. Gdy r. 1830 wybuchło w Warszawie powstanie, wnet Karol Marcinkowski, jako wierny syn Ojczyzny, pospieszył w szeregi narodowe. Walczył mężnie, tak iż złotym krzyżem za męztwo go ozdobiono.

Po upadku powstania udał się do obcych krajów, wszędzie jeszcze się ucząc sztuki lekarskiej. Akademia francuzka złotym medalem uwieńczyła jego rozprawę o cholerze. Wróciwszy do kraju dwa razy odsiadywał więzienie za to, iż brał udział w powstaniu polskiem. Tak więc trzy razy Marcinkowski karą więzienia był karany.

Poznał Marcinkowski, że jeżeli się naród polski ma dźwignąć z niedoli, to koniecznie potrzeba, aby się jak najwięcej starał o oświatę i o pomnożenie dobrobytu. Widząc jak wiele ubogiej młodzieży nie może się wykształcić dla braku utrzymania, zawiązał r. 1841 poparty przez Macieja Mielżyńskiego i Gustawa Potworowskiego, Towarzystwo Naukowej Pomocy, mające na celu wyszukiwanie i wspieranie zdatnej a pilnej młodzieży. Liczba młodzieży, która odebrała z tego Towarzystwa wsparcie, wynosi może więcej niż 3000. Ztąd poznać można jak wielki wpływ Marcinkowski założeniem Towarzystwa Pomocy Naukowej wywarł. Krom tego założył mąż ten Bazar, gmach okazały w Poznaniu, w którym liczne handle polskie się znajdują. Wogóle starał się usilnie Marcinkowski, aby Polacy więcej niż dotąd do handlu i przemysłu się garnęli.

Pod koniec życia doznał Marcinkowski wielkich zgryzot, gdyż oburzali sie nań właśni rodacy, że nie pochwalał przygotowań w r. 1846 do zbrojnego powstania, Uważał on tę drogę za niewłaściwą dla odbudowania Polski. Doznał on takich prześladowań, że krótko przed

zgonem powiedział: „Utopiliście sztylet w mem łonie, gdybyście go przynajmniej wyjęli, aleście go tylko przyłamali i zostawili.“ R. 1846 dnia 7 Listopada zakończył Marcinkowski swój pełen poświęcenia żywot we wsi Dąbrówce. Zwłoki jego spoczywają na cmętarzu świętomarcińskim w Poznaniu. Na grobie jego głaz ogromny położył Maciej Mielżyński, towarzysz broni i zasłużony spółpracownik w pracy nad dobrem Ojczyzny.

Miłością Ojczyzny bez granic, poświęceniem i pięknemi czynami dla dobra rodaków zasłużył sobie Marcinkowski na wiekopomną pamięć w sercach polskich. Wzniósł on sobie pomnik jeszcze za życia, trwalszy nad wszystkie śpiże. Tym pomnikiem jest Towarzystwo Pomocy naukowej, które od r. 1860 przybrało dodatek imienia Marcinkowskiego. Podobne Towarzystwo założono też r. 1848 w Chełmnie w Prusach Zachodnich, a nie ma go w Szlązku pruskim. Młodzi Polska, jaki to piękny wzór do naśladowania masz w szlachetnym Marcinkowskim, a chlubą narodu jest, że tak ochoczo wspiera ofiarami puściznę po Marcinkowskim — Towarzystwo Pomocy Naukowej.

Andrzej Zamojski.

Po Marcinkowskim podobno najpiękniejszym wzorem dla nas wszystkich Polaków jest Andrzej Zamojski, który w „cichej pracy,“ a nie w zbrojnych usiłowaniach, lub co gorsze w spuszczaniu się na obcą pomoc, szukał zbawienia dla Polski. Mąż to nieskazitelny, o Polskę w bardzo wysokim stopniu zasłużony, i jak słusznie powiedział X. Dunajewski w kazaniu na pogrzebie Andrzeja, „była to jedna z najczystszych, najbardziej nieskalanych postaci naszych porozbiorowych.“ Słuszna tedy podać tutaj w krótkości życiorys tego szlachetnego pracownika w winnicy narodowej.

Urodził się Andrzej Zamojski 1800 r. Po mieczu pochodził od owego sławnego Jana Zamojskiego, który był prawą ręką Stefana Batorego. Matką była Zofia z Czartoryskich, Polka w najwyższym stopniu zasłużona, Dość wspomnieć o niej, że założyła Towarzystwo Dobroczynności w Warszawie. Siedmiu synów i trzy córy wychowała bardzo starannie, to też wszystkie dzieci

Andrzej Zamojski.

stały się chlubą rodziców i zaszczytem ojczystej ziemi.

Andrzej, był drugim z rzędu synem, kształcił się w kraju i za granicą. Był tak szczęśliwym, że w 17 roku życia przebywał pewien czas w towarzystwie Kosciuszki w Szwajcarji. Niewątpliwie, że ten bohater wywarł wielki wpływ na młodego Zamojskiego.

Po ukończeniu nauk, poświęcił się Andrzej zawodowi inżynierskiemu, a następnie wstąpił w służbę rządową Królestwa Polskiego, do wydziału spraw wewnętrznych. Na hasło powstania listopadowego 1830 roku wstąpił z braćmi Konstantynem i Władysławem w szeregi ojczyste. Walczył mężnie w pamiętnej bitwie pod Grochowem, a dwa razy udawał się z polecenia rządu narodowego do Wiednia. Po upadku Warszawy 1831 r. stanął śmiało przed Paszkiewiczem, który go przywitał temi słowy: „Ja każę pana rozstrzelać.“ — Na to odpowiedział spokojnie Zamojski: „Możesz to uczynić jenerale, lecz nie masz do tego prawa.“

Nieustraszona ta odpowiedź sprawiła, że Paszkiewicz oszczędził Zamojskiego i kazał mu osiąść na wsi, z kąd bez pozwolenia nie wolno mu było wyjeżdżać. Był tedy więźniem we własnym domu.

Tu rozpoczął Zamojski cichą, skuteczną pracę. Zamieniwszy szablę przodków na lemiesz, pracował wytrwale na ojczystym zagonie. Starał się usilnie o dobrobyt i oświatę ludu. Zaczął wydawać „Roczniki Gospodarstwa krajowego,“ pismo rolnicze, które się wielce przyczyniło do wzrostu rolnictwa. Zaprowadził w swoich dobrach wzorowe gospodarstwo. Sprowadził ulepszone maszyny rolnicze, pługi i inwentarze z zagranicy. Zalecał usilnie obywatelom poprawę obyczajów i świecenie dobrym przykładem włościanom. To też z bliska i z daleka zjeżdżali się ziemianie, a w domu „p. Andrzeja,“ jak go powszechnie zwano, było gwarno, niby w pszczelnym ulu.

Największą zasługą Zamojskiego było założenie Towarzystwa Rolniczego, które liczyło kilkanaście tysięcy członków. Był on prezesem tego Towarzystwa i na tem stanowisku wywarł wielki wpływ na całą Polskę i zasłużył się arcydobrze sprawie narodowej. Towarzystwo rolnicze starało się nietylko o podniesienie rolnictwa kra-

jowego, ale także o zawiązanie dobrych stosunków między szlachtą a włościanami, a mianowicie krzewiło skutecznie oświatę w chatach wiejskich. Doskonały Elementarz, przez Towarzystwo Rolnicze wydany, rozszedł się więcej niż w 100,000 egzemplarzy i to bodaj w dwuletnim czasie.

Rolnictwo, przemysł i handel są dźwignią dobrobytu i potęgi każdego narodu. Zrozumiał tę prawdę Zamojski, dla tego nie ograniczył swych usiłowań i pracy li w zakresie rolnictwa, ale zajął się także gorliwie wzrostem handlu i przemysłu. Założył fabrykę parowych maszyn na Solcu w Warszawie i zaprowadził parową żeglugę między Warszawą a Gdańskiem. Było to przedsięwzięcie niesłychanej doniosłości, gdyż miało wyzwolić rolników Królestwa Polskiego z pod przewagi kupców hamburgskich i wrocławskich a zawiązania wprost stosunków z Gdańskiem, z najwłaściwszym punktem do wysyłania polskich płodów za morze. To też wdzięczni rodacy kazali wybić medal z popiersiem Zamojskiego, na pamiątkę tego przedsięwzięcia.

Dla uboższej ludności budował Zamojski domy, w których mieszkańcy na pół darmo mieli nietylko zdrowe czyste pokoje, ale także opał, światło itd. Przy fabrykach w Solcu wybudował praktyczne domy mieszkalne dla robotników, a prócz tego urządził dla nich kaplicę, szkółkę i szpital. Gdyby ten przykład naśladowali wszyscy zamożniejsi Polacy, wnet zniknęłaby nędza z polskiej ziemi.

Wspomnieć też tu wypada o pięknej pamiątce po Zamojskim, która się dotąd znajduje w Warszawie. Jest to posąg upadającego Chrystusa pod krzyżem, który kazał postawić w przedsionku kościoła św. Krzyża z napisem: „Sursum corda,“ co znaczy: w górę serca. W tym pomyśle odzwierciadliła się szlachetna dusza Zamojskiego. Iść za Chrystusem, upadającym pod krzyżem i wznosić serce ku Niemu — oto hasło życia Andrzeja. Dźwignął też on bez szemrania ciężki krzyż cierpień, ofiarując wszystkie swe bóle Bogu za Ojczyznę.

Niestety! publiczna działalność Zamojskiego zbyt krótko trwała, gdyż już 1861 r. Towarzystwo Rolnicze zostało rozwiązane. Zaczęły się znane wypadki w Warszawie 1861 i 62 r. Na czele rządu stanął Wielopolski: mąż który

szczerze pragnął dobra Polski, choć może nie obrał drogi właściwej. Ubolewać trzeba, że ci dwaj tj. Zamojski i Wielopolski nie szli ręka w rękę. Było to błędem ze strony Zamojskiego, że nie dał poparcia Wielopolskiemu. Jedyny Zamojski mógł był powstrzymać wybuch nieszczęśliwego powstania 1863 r., które tyle klęsk na Polskę zwaliło, ale ten mąż szlachetny został skazany na wygnanie. Wnet zabrano mu majątek, syna porwano na Sybir, a gdy żona ciężko zachorowała, nie pozwolono mu przybyć do kraju, aby zamknąć oczy umierającej towarzyszce życia. Smutnie odtąd płynęły dni Zamojskiemu. Nieszczęścia rodzinne i narodowe nagięły ku ziemi tę szlachetną postać i zorały czoło zmarszczkami. Życie stało mu się ciężarem. Nakoniec 1874 r. dnia 27 października anioł śmierci uwolnił szlachetną duszę Andrzeja z doczesnej powłoki.

Zamojski jest wzorem nieustającej pracy dla dobra narodu, dla dobra ogółu. Krótko przed zgonem, jako siedmdziesięcioletni starzec wypracował dwa dzieła: „O urządzeniu więzień w Irlandyi“ i „Instytucyach angielskich.“ Dalej jest on wzorem wytrwałości. Nie zrażały go niepowodzenia, a zamiast iść drogą, wskazywaną przez ogół, aby zbrojnem powstaniem dobijać się niepodległości narodowej, obrał inną drogę, powolniejszą prawda, ale prowadzącą niewątpliwie do celu, oto drogę cichej wytrwałej pracy, szerzącej dobrobyt i oświatę, a opartej na podwalinach chrześciańskich, na miłości Boga i Ojczyzny. Nieskazitelność — jest trzecią cechą tego męża;—pracował on dla dobra narodu, a nie dla swego zysku. Iluż to niestety! pracując niby dla dobra ogółu, myślało tylko o zapełnieniu własnej kieszeni.

Marcinkowski i Zamojski to dwa najpiękniejsze wzory, uczące jak trzeba pracować dla dobra i szczęścia Ojczyzny. Pierwszy nie był ozdobiony tarczą herbową przodków, drugi pochodził z starożytnego bardzo a zasłużonego w Rzeczypospolitej rodu — obydwaj jednak jedną szli drogą, i obydwaj są dla nas Polaków tem, czem dla Izraelitów były słupy ogniste na puszczy. Idźmy za temi światłami, a z pewnością dojdziemy do ziemi obiecanej.

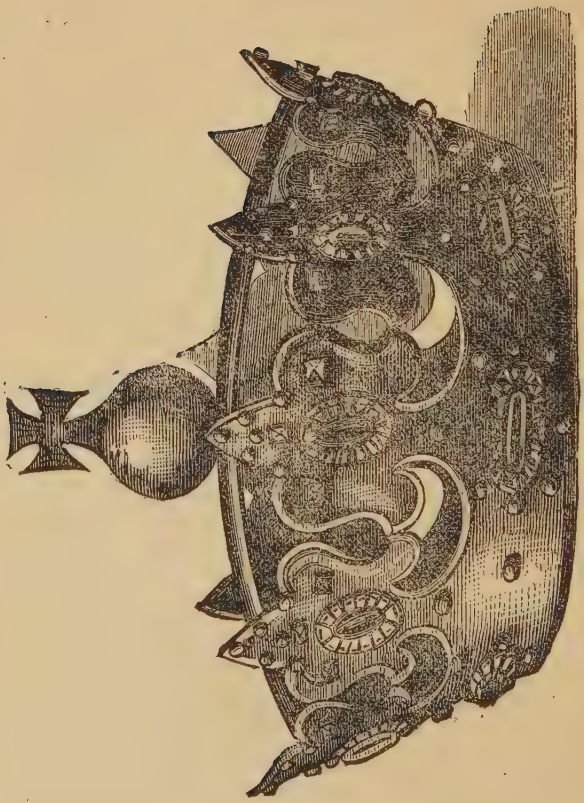

Korona Polska.

Krótka wiadomość o koronie, którą się koronowali królowie polscy.

Najstósowniej podobno zakończy się te dzieje, jeżeli się poda wiadomość o koronie polskiej. bo to będzie niejako krótkie streszczenie historji polskiej. Pierw-

szy Bolesław Wielki kazał się r. 1024 koronować uroczyście na króla polskiego w Gnieźnie. On też kazał zrobić koronę, która dla tego zwie się Bolesławowską. Korona ta była złota, z 10 łukami, które były ozdobione 474 rubinami, szmaragdami, szafirami, i perłami. W kilka lat Ryxa uwiozła tę koronę do Niemiec, aż ją ztamtąd wydobył Kazimierz Odnowiciel, który się nią koronował, jako i Bolesław Śmiały. Do r. 1295 spoczywała korona polska w Gnieźnie, dopiero w tym roku uwieńczył nią swe czoło Przemysław, a 1319 i 1333 r. Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki. Siedm razy była wkładaną Bolesławowa korona na skronie Jagiełłów, a wtedy takim się okryła blaskiem, że wiele się do niej garnęło ludów. Ostatnim był Stanisław Poniatowski, na którego głowę, pełną trefionych loków, tę starożytną koronę włożono, a tak nastąpiło bezczelne tej korony zhańbienie. Zgrozą okryta wróciła ta korona do Krakowa, a co się z nią następnie stało — nie wiemy. Jedni twierdzą, że została zabrana, inni, że ją wierni Polacy przechowali i dotąd przechowują. Jest pogłoska, że kiedyś przygodnego czasu wyjdzie korona polska z ukrycia. Na str. 210 macie jej obrazek. Toć jest ta korona, luby Polaku i Polko, którą się twoi królowie koronowali i która była widomym zna-

kiem jedności narodowej i godłem władzy królewskiej. A zatem ta starożytna pamiątka zapewne jest miłą twemu polskiemu sercu.

Każdy król polski używał przy koronacyi krom korony, także szczerbca, którego obrazek na str. 56, oraz jabłka i berła. Najstarszem berłem polskiem była włócznia św. Maurycego, przedstawiona na str. 211. Ta dotąd istnieje w Krakowie. Podajemy także berło Leszczyńskiego. Korona i berło były najważniejszemi znakami władzy królewskiej, a że król przedstawia jedność narodu, przeto korony, berła i wogóle klejnoty koronne mają wielkie znaczenie dla każdego narodu.

DODATEK.

O POLAKACH W AMERYCE.

Poznaliście już, kochani rodacy, dzieje naszej ojczyzny, a w nininiejszym rozdziale poznacie dzieje Polaków na tejtu ziemi amerykańskiej, do której nas tylu przybywa, a która tak nas przyjmuje po bratersku, że po Polsce winniśmy ją kochać najbardziej z wszystkich krajów.

Ameryka, która pierwiastkowo zamieszkaną była przez Indyan, została odkrytą przez Europejczyków w r. 1492, a więc gdy w Polsce królował król Jan Olbracht. Zaraz zaczęły się w niej osiedlać różne narody europejskie a mianowicie Hiszpanie, Francuzi, i Anglicy, i zakładali kolonie, które wnet zakwitły.

Polacy, jako naród rólniczy i przywiązany do ojczystej ziemi, nie wysełali kolonii za morze, lubo nie należy powątpiewać o tem, że przybywali pojedyńczo.

Lecz zmieniła się sprawa, gdy ojczyzna nasza zaczęła upadać, i zrozpaczonym dzieciom Polski przyszło się tułać po świecie.

Bo w życiach narodów zdarza się zupełnie tak jak w życiach pojedyńczych ludzi, że raz im idzie lepiej, raz gorzej, i że jeden potrzebuje drugiego. Tak i nam, kochani rodacy, poślizgnęła się noga i zaczęliśmy upadać, a właśnie gdy ojczyzna nasza była bliską rozbioru, wówczas zaczęły rozkwitać teraźniejsze Stany Zjednoczone Ameryki, w których mieszkamy, a które wówczas były kolonią angielską. Te kolonie, zakwitnąwszy, zapragnęły niepodległości, a że Anglia im jej dać nie chciała, więc przyszło do wojny między niemi. Wojna ta trwała od r. 1775 — 1782, i w niej to nabrał sławy na cały świat dowódzca amerykański, Jerzy Washington, na którego to cześć nosi swą nazwę stolica kraju, Washington.

Kolonistom sprzyjali wszyscy przyjaciele wolności, i spieszyli im w pomoc szlachetni ludzie rozmaitych narodów, a król francuzki posłał im nawet w pomoc swe wojska. Pospieszyli im też z pomocą Polacy, a to tem bardziej, że w ich ojczyznie wówczas źle się działo; a najbardziej odznaczyli się Pułaski i Kościuszko, o których już czytaliście, jak dzielnie walczyli za naszą ojczyznę. Byli to pierwsi Polacy w Ameryce, o jakich donosi historja, a jak się tu odznaczyli, zaraz zobaczycie.

O Pułaskim, którego obrazek macie na str. 173, czytaliście już, jak walecznie walczył za czasów konfederacyi barskiej. Czytaliście też, że po jej upadku udał się do Ameryki; a teraz opiszę wam przebieg i koniec jego tułaczki tu w Ameryce.

W Paryżu, dokąd po upadku konfederacyi się najprzód udał, poznał tamtejszego posła powstałych za wolność kolonii amerykańskich, Benjamina Franklin'a, który oraz był sławnym filozofem i wynalazcą konduktora od piorunów, i od niego dowiedziawszy się o sprawie powstających Amerykanów, postanowił za nią walczyć, i wyjechał do Ameryki. Miał ze sobą list od Franklin'a do Washington'a, w którym Franklin tak o nim pisze: „Pułaski, z Polski, oficer sławny na całą Europę z swej waleczności i zachowania się w obronie swobód swej ojczyzny przeciw trzem najezdnym potęgom, Rosji, Austrji i Prusom, będzie miał zaszczyt złożyć ci, Panie, niniejsze pismo. Tutejszy dwór kierowany myślą, że mógłby oddać wielkie przysługi naszej sprawie, zachęcał i popierał jego odjazd.“ Tenże Franklin powiedział o nim w innym liście: „Pułaski jest szanowany jako jeden z największych wojskowych w Europie.“

Polski bohater więc, polecony tak pięknie, przybył w lecie r. 1777 do Philadelphii i przyjęty mile przez kongres i naczelnego wodza, połączył się z armią jako ochotnik, ale zaraz tak się odznaczył, że wkrótce Washington polecił go kongresowi na dowódzcę jazdy, która dotychczas była lóżnym zbiorem jezdnych. „Ten pan,“ pisze Washington, „bronił swej ojczyzny tak jak my jej bronimy i w usłudze ku tymże przedmiotom poświęcił swój majątek. Ztąd zasługuje na nasz szacunek, który powinniśmy dawać mu w ofierze, o ile na to pozwala dobro służby.“

Zaraz po napisaniu tych słów przez Washington'a, przyszło na dniu 11 września 1777 nad rzeką Brandywine do walki. W bitwie tej Pułaski był tylko prostym ochotnikiem a jednakże zdołał się nadzwyczaj odznaczyć. Zebrawszy bowiem eskortę naczelnego wodza i różnych ochotników, wykonał kilka ważnych rekonesansów i przyczynił się do tego, że armia, chociaż została pobitą, mogła się cofnąć bez szwanku.

W cztery dni po tej bitwie, 15 września, został przez kongres mianowany dowódzcą jazdy z rangą brygadyera-jenerała. Krótko potem zrekognoskował armią nieprzyjacielską na drodze z Philadelphii do Lancaster i ocalił całą armią przez to, że w sam czas przestrzegł Washington'a, że cała armia nieprzyjaciela jest mu tuż na karku. Na dniu 3 października walczył w bitwie pod Germantown, w której Amerykanie także zostali pobici.

Na zimę cofnęła się główna armia do Valley Forge w Pennsylvanii, a Pułaski z jazdą został bliżej nieprzyjaciela w Preston, gdzie wiele z swym oddziałem wycierpiał, gdyż nie było ani namiotów dla ludzi ani paszy dla koni. A mimo to wszystko nie tylko podołał swej służbie ale i znalazł czas do napisania wojskowego dzieła, i tamże wypracował memoryał o służbie konnicy, w którym przedstawił jej ważność i sposób, w jakiby ją zreorganizować, a wytykał jak niedostatecznie była zorganizowaną dotychczas. A przytem nieustannie ćwiczył ją w służbie, w czem mu dzielnie dopomagał pułkownik Kowacz.

Ale armii głównej zaczął dokuczać głód, i gdy jenerał Wayne został wysłany do Stanu New Jersey za żywnością, połączył się z nim Pułaski i maszerowali razem. A gdy byli niedaleko od Philadelphii, przedzieleni tylko rzeką, i gdy Anglicy przeprawili swe wojska przez rzekę i zaczęli im dokuczać, Pułaski wówczas dokazywał cudów waleczności, w jednej potrzebie ubito pod nim konia, a jenerał Wayne w swym raporcie do naczelnego wodza najgoręcej go pochwalił.

Jednakże Pułaski wnet się przekonał, że służba, jaką wykonywał, nie była odpowiednią jego talentom. Amerykanie o jazdę nie dbali, a ta co była, musiała być rozrywana na wszystkie strony, i Pułaski nie mógł znaleść sposobności, ażeby się był mógł odznaczyć podług swych zdolności. Na czele takiej zbieraniny mógł nawet utracić swą sławę. Oficerowie nie chcieli się wdrażać do karności, a na dobitkę Pułaski nie umiał po angielsku a był prędki. Co gdy tak było, Pułaski sprzykrzył sobie służbę, zrezygnował z komendy i w marcu 1778 przybył do głównej komendy w Valley Forge.

Tu przedstawił Washington'owi utworzenie nowego korpusu, którego sam byłby dowódzcą; korpus ten miał się składać z ułanów i lekkiej piechoty. Washington'owi spodobał się plan, i polecił go kongresowi w piśmie, w którem mówił: „Waleczność i czynna gorliwość odznaczyły Pułaskiego we wszystkich potrzebach najchlubniej. Rozumie się, że się spodziewa zatrzymać swą rangę brygadyera, do której, jak mniemam, jest upra-

wniony swym charakterem i szczególną bezinteresownością w obecnym przypadku.“

Z tym listem Pułaski poszedł osobiście do Yorktown, gdzie wówczas rokował kongres, i przedstawił mu swój plan, który też został przyjęty. Na mocy tego Pułaski został upoważniony do zebrania i umundurowania oddziału, który się miał składać z 68 ułanów i 200 piechoty i nosić nazwę legionu Pułaskiego. (Pulaski's Legion.) W razie gdyby się okazała jego użyteczność, miał być powiększony. Uchwała oraz opiewała, że Pułaski miał na koszt rządu zbierać rekrutów i przyjmować jeńców i zbiegów, lubo Washington mocno się opierał przyjmowaniu jeńców i zbiegów jako ludzi niepewnych, i jak się później okazało, słusznie.

A jak się ten plan spodobał innym, można sądzić z tego, że zaraz potem podobne legiony zaczęli tworzyć Lee i Armand.

Pułaski zajął się osobiście zbieraniem rekrutów. Wolno mu ich było zbierać w wszystkich Stanach, z nadmienieniem, że jego legioniści będą wliczeni do liczby, jaką każdy Stan zobowiązany był dostarczyć. Zorganizował ich w trzy kompanie konnicy i tyleż piechoty.

Przez całe lato zbierał i mustrował legionistów a na jesień wyruszył z nimi w pole. Odebrał był bowiem rozkaz, aby się udał do Little Egg Harbor, małego miasteczka portowego w New Jersey, gdzie Anglicy okropnie dokazywali. Udał się więc tamdotąd, ale już ich nie zastał, bo jeszcze przed jego przybyciem odjechali statkami

do New York; rozłożył się więc obozem. Piechota pod dowództwem podpułkownika De Bosen po lewej, ułani po prawej.

Ale zaraz na wstępie młodziutki jego oddział poniósł okropną klęskę. Albowiem gdy podpułkownik De Bosen obraził jednego zbiega, tenże postanowił się zemścić i wyszedłszy z obozu pod pretekstem że chce iść na ryby, poszedł sprowadzić wroga. Gdy nie powracał, myślano że się utopił. A on sprowadził Anglików, objaśnił o położeniu obozu, i gdy o 3 rano uderzyli na obóz, sam biegł na przedzie, wskazując na podpułkownika de Bosen i wołając go po nazwisku. De Bosen padł przebity bagnetami na wylot, i rozpoczęła się rzeź okropna, gdyż nie dawano pardonu.

Pułaski na pierwszy alarm pospieszył na pole akcji ze swoją jazdą i odpędził nieprzyjaciela, który uciekł, zerwawszy za sobą deski na moście. Z legionu zginęło około 40 ludzi. Pułaski wprawdzie był niewinny, ale ztąd można widzieć, jak mądrze radził jenerał Washington, który odradzał od przyjmowania zbiegów.

Przez zimę był w leżach z początku w Meninick nad rzeką Delaware a później w Cole's Fort i wówczas postanowił cofnąć się ze służby. Pozostał jednakże na piśmienne przedstawienie Washington'a, który mu odpisał jak następuje: „Zapewniam Cię Panie, że mam wielkie wyobrażenie o twych zasługach, służbie i zasadach, jakie cię skłoniły do walczenia za naszą ojczyznę. Bezinteresowna i nieznużona gorliwość, okazana przez ciebie w służbie, nadaje ci prawo do szacunku

obywatelów Ameryki i zapewniły ci mój osobisty.“

Tymczasem zaczęły się przygotowywać ważne sprawy wojenne; otworzyła się kampania na Południu, i na prośbę delegatów z Południowej Caroliny jenerał Lincoln został mianowany jej wojennym kierownikiem. Tam dotąd wymaszerował także legion Pułaskiego.

Wyszedł w lutym r. 1779 i maszerował dwoma oddziałami; jeden pod dowództwem samego Pułaskiego głębiej w kraju, a drugi bliżej morza.

Właśnie gdy Pułaski się zbliżył do Charleston w Południowej Carolinie, Anglicy wyszli z Savannah w Georgii i zrobili napad na Carolinę. Dowiedziawszy się o tem Pułaski, przyspieszył marszu, aby nie zajęli Charleston'u przed nim, i ledwo gdy 8 maja wszedł do miasta, aż tu i z południa nadeszli Anglicy pod dowództwem jenerała Prevost'a. Pułaski wyszedł im naprzeciw i uderzył na nich z swą jazdą. Planem jego było wciągnąć ich w zasadzkę; zniszczyła jednakże ten plan jego piechota, która za prędko wyruszyła się z zasadzki, tak że plan jego został zwichnięty; pułkownik Kowacz zginął.

Anglicy mieli 3,600 regularnego wojska a w mieście było 3,000 wojska, ale głównie milicji. Gubernator i rada wspólnie naradzali się nad poddaniem się i już chcieli poddać miasto, gdy wtem zjawił się przed radą Pułaski i wymógł na niej, że zaniechała tego tchórzliwego kroku. Odrzuciła więc propozycją kapitulacji, a jen. Prevost jeszcze tego samego dnia się cofnął. Ustępującemu nie-

przyjacielowi ostro dokuczał Pułaski, a wreszcie połączył się z jen. Lincoln'em, o którym powyżej powiedzieliśmy, że został mianowany kierownikiem wojskowym na Południu.

Pułaski śród bagien blisko morza nabawił się febry i musiał powrócić do Charleston się leczyć.

Powrócił jednakże na plac akcji skoro tylko wyzdrowiał. Wówczas to przypadła potrzeba, że było trzeba zbadać stanowisko nieprzyjacielskie na drugiej stronie rzeki, przy Zubly's Ferry; Pułaski przeprawił się małem czołenkiem przez pół mili szeroką rzekę, wiodąc przy sobie konia za cugle, i zrekognoskował nieprzyjaciela.

Tymczasem nadeszła wiadomość, że w rzekę Savannah wpłynie flota francuzka z posiłkami dla Amerykanów; chodziło więc o to, ażeby Amerykanie byli na pogotowiu złączyć się z Francuzami i działać z nimi wspólnie.

Dowódzcą floty francuzkiej był hrabia d'Estaing. Tenże gdy się dowiedział, że jest Pułaski, cieszył się okropnie, i mówił że musi się z nim widzieć najprzód.

3 września 1779 hr. d'Estaing przybił do Tybee z flotą 27 statków działowych, 11 frygat, i siłą wojenną 5,000 ludzi. Podjechawszy rzeką, 13go wylądował poniżej Savannah, i rzeczywiście pierwszy połączył się z nim Pułaski przy Beaulieau, a wkrótce potem także jen. Lincoln. Hr. d'Estaing napisał bombastyczny list do jen. Prevost'a, właściwy napuszności ówczesnych Francuzów, w którem zażądał natychmiastowego pod-

dania się; jen. Prevost odpisał mu niemal z spartańską krótkością, że ma przyjść i go sobie zabrać.

23 października zaczęła się kanonada, a 9go rano przed świtem uderzono szturmem. Oraz statki francuzkie zaczęły z rzeki plwać ogień w miasto. Na czele kolumny szedł jen. d'Estaing z Francuzami; udało mu się zająć Spring Hill redutę, lecz został ranny dwukrotnie i został odniesiony z pola bitwy. Wówczas Pułaski ruszył na zagrożone miejsce. Amerykańskie źródła piszą, że pędził *like a thunderbold* (jak grom) a major Rogowski podaje, że aż pryskała ziemia. Powstrzymał cofające się siły i zagrzewając je naprzód, właśnie gdy wszedł w redutę, dostał kulę w pachwinę i spadł z konia. Gdy się zbliżył do niego major Rogowski, wymówił słowa: „Jezus, Marya, Józefie św." i żołnierze legionu przez najokropniejszy ogień odnieśli go do obozu.

Przeniesiony do statku, gdy najbieglejsi lekarze francuzcy nie mogli wydobyć mu kuli, miał być przewieziony do Charleston, lecz właśnie gdy statek „Wasp" wyjeżdżał z nim z rzeki w morze, umarł, i ciało jego tak zaraz poczęło cuchnąć, że trzeba je było wrzucić w morze.

„Wasp" weszła do Charleston z flagą w pokrowcu; również flagowały żałobnie wszelkie inne statki w porcie, jako i fortyfikacje i baterje. Żałoba ludzi była ogólną. Gubernator, rada Stanu, władze municypalne, złożyły publicznie hołd jego pamięci; pochód żałobny był długi i solenny. Kir niosło trzech oficerów amerykańskich i trzech francuzkich; następował w pełnym rynsztunku jego

koń bojowy, na którym siedział, gdy odebrał kulę śmiertelną. Kapelan polny wygłosił wrażliwą mowę pośmiertną. Kongres zawotował wystawienie mu pomnika.

Przyobiecanego pomnika jednakże dotychczas mu nie wystawił. Jest wprawdzie posąg Pułaskiego na Monterey sqare w Savannah, śliczny, wyniosły, 50 stóp wysoki pomnik z Pułaskim w pełnym stroju polskim, z statuą wolności nad nim, z herbami Polski i Georgii i liśćmi wawrzynowemi, ale posąg ten został wystawiony w r. 1853 przez składki prywatne za pomocą loterji, a nie przez kongres.

Takim mężem, kochani rodacy, był nasz Kazimierz Pułaski. Poległ młodo, bo miał dopiero lat 32. Urodzony r. 1747, umarł r. 1779.

Czcijcie, rodacy, jego pamięć i rozpowiadajcie o jego sławie.

A drugim polskim bohatyrem, co walczył za wolność amerykańską, jest Tadeusz Kościuszko, którego obrazek macie na 174 str. i o którego czynach za ojczyznę czytaliście w dziejach polskich.

Było to w październiku r. 1776, gdy Kościuszko, który poprzednio był oficerem w wojsku polskiem a wystąpił z niego, ponieważ nie mógł poślubić bogatej panienki, wojewodzianki, którą kochał, stanął nareszcie na ziemi amerykańskiej, nieznany tam jeszcze nikomu, bez wszelkich rekomendacyi i listów polecających. Lecz Kościuszko znał z rozgłosu Franklina, członka kongresu;

nie namyślając się więc wiele, udaje się wprost do niego, w nadziei, że człowiek ten ułatwi mu wstęp do wojska.

— Kto jesteś i czego żądasz — pyta go Franklin, kiedy mu się przedstawił.

— Jestem Kościuszko, przybywam z Polski, aby wam bijącym się o wolność i niepodległość, ramię swoje ofiarować.

— A maszże pan rekomendacyjne listy, pyta Franklin?

— Nie mam żadnych, gdyż żadnych nie wziąłem ze sobą. Mam jednakże zdolności i naukę wojskową. Weźcie mnie na próbę, chciałbym bowiem panom zarekomendować się swojemi zdolnościami i nauką, te bowiem jak sądzę więcej winny przekonywać, jak najpochlebniejsza rekomendacya.

— Takby być powinno — odpowiedział Franklin — niemiłe jednakżeż doświadczenia zrobione na wielu awanturnikach, każą nam być ostrożnymi.

— Nie przeczę temu, odparł Kościuszko, lecz nie zapominaj pan, że jestem Polakiem, to więc powinnoby już usunąć zupełnie wszelkie podejrzenia.

— Prawda, naród wasz służył zawsze sprawie wolności, zakończył Franklin.

Wszystkie odpowiedzi Kościuszki, jak się przekonujemy, były krótkie lecz dobitne, jak przystało na człowieka, który się nie rozwodzi w słowach nad sprawą słuszną, gdy chce ją orężem popierać, który nie wysławia dobrej chęci swojej

przed drugimi, gdyż próżnej chluby nie szuka, który w końcu nie wynosi się i nie chełpi swojemi zdolnościami nad innych, uznaje bowiem jedynie zacność charakteru za właściwe znamię każdego szlachetnego powołania, a poświęcenie się zupełne powinnością.

W końcu dorzucił Kościuszko, że pragnąłby koniecznie złożyć egzamin z inżynieryi i architektury militarnej, na co uśmiechnąwszy się Franklin, tak znowu odpowiedział:

„Żeby zdać egzamin, trzeba egzaminatorów, a tych właśnie nie mamy w Philadelphii; ludność złożona z rólników i handlarzy nie ma wyobrażenia o wyższych umiejętnościach. Wprawdzie jest tu ktoś, co umie trochę geometryi; to chyba ten będzie twoim egzaminatorem. Ale mniejsza o to; jeżeliś prawdziwie zdatny, tem lepiej dla sprawy; dotąd wcale mi się podobasz i wzbudzasz ku sobie zaufanie. Przyznaj jednak młodzieńcze — tu pocałował go w głowę — żeś popełnił grubą nieroztropność, puszczając się o dwa tysiące mil bez żadnej rekomendacyi i znajomości.“

Owym zaś „ktosiem, co umiał trochę geometryi“, był sam Franklin; zanim więc 28 października wsiadł na okręt, ażeby popłynąć z Philadelphii do Paryża, wyznaczył go kongres na egzaminatora naszego Kościuszki. Egzamin musiał wypaść świetnie, Franklin musiał być bardzo zadowolony z odpowiedzi Kościuszki, musiał zdolności jego nader pochlebnie ocenić, skoro kongres bezzwłocznie po tym egzaminie udzielił Kościuszce stopień pułkownika.

Jako pułkownik wstąpił Kościuszko w szeregi powstańców 18 października 1776 roku.

Odznaczył się 25 grudnia r. 1777 w bitwie pod Trenton, w której to Amerykanie zwyciężyli, a szczególnie w następnej pod Princeton. Bitwa była zaciętą, Washington z największem narażeniem życia swego zagrzewał powstańców do boju, a Kościuszko nasz tak w tej jak poprzedniej odznaczył się, zwracając co chwila na siebie uwagę tak przez swoję zimną krew, jak prawdziwie śmiałe natarcie. Był to więc u Kościuszki egzamin z praktyki, a który przekonał Amerykanów, jakiej to wartości człowiek. Nie dziw też, iż od tej chwili przydzielano go do najważniejszych wypraw na pomocnika przy jenerałach Gates, Greene, Armstrong, aż w końcu Washington sam zatrzymał go przy swoim boku.

Washington i Kościuszko przepędzili resztki zimy w okolicy Morristown, przygotowując żołnierza do nowej kampanii, która się miała rozpocząć z pierwszym brzaskiem wiosny. Niebawem też nadniesiono wiadomość od granic północnych, że angielski jenerał Bourgoyne ciągnie z niższej Kanady ku Nowemu-Yorkowi, następnie, że tenże jenerał ma się w drodze połączyć z korpusem Sir Henry Clinton, ażeby połączonemi siłami odciąć stany północne, zniszczyć powstańców i związek przywrócić z Kanadą. W ślad za poprzedniemi wiadomościami doniesiono, że jenerał Schuyler nie umie dać sobie rady, że więc Bourgoyne odbiera twierdze i niszczy oddziały powstańców. Zastąpiono więc Schuyler'a jenerałem Gates, posiłki

wysłano czem prędzej na północ, a Kościuszkę naszego przydzielono na adjutanta. To też i od tej chwili gwiazda szczęścia, która przyświecała Anglikom, poczyna przygasać.

Było to 19go września 1777 roku. Amerykanie znajdowali się pośród wzgórkowatej okolicy Bemus, na odebranem przez Kościuszkę stanowisku, oszańcowanem wybornie, również przez niego. Tu więc stoczoną została zacięta z liczniejszymi nieprzyjaciołmi bitwa, w której dywizya jenerała Gates, po zadaniu im wielkiej klęski, utrzymała się w mocno obwarowanym obozie swoim, a przez obsadzenie wszystkich mostów, przesmyków i przystępów, nasuwała większe coraz dla jenerała angielskiego trudności. Zwyciężyli obrońcy wolności, a Anglicy pozostawiwszy szpital i bagaże na zdobycz, ratowali się ucieczką i nie oparli się aż w Saratodze, gdzie padali ze znużenia po ulicach. Nie pomogło im jednakże i to oparcie się w Saratodze, wnet bowiem ujrzeli się znowu otoczeni ze wszech stron przez powstańców, nie było rady, trzeba było kapitulować. Poddał się więc jenerał Bourgoyne, złożył broń z zaręczeniem, że się bić nie będą przeciw Amerykanom, i przystał, aby tak on jak i wojsko jego odesłani zostali do Anglii.

A tak 17 października 1777 r. Saratoga była sceną i świadkiem najgłośniejszego czynu w całej tej walce o wolność i niepodległość.

Wielka część sławy z tego zwycięztwa przypada na Kościuszkę. Przyznają mu to wszyscy spółcześni. On to bowiem, a nie kto inny wy-

bierał stanowiska obronne, on je oszańcowywał umiejętnie, on urządzał zasadzki strzelców celnych, które Anglików tak wielu pozbawiły oficerów dzielnych. Jefferson pisze: „Jenerał Gates i wszyscy jenerałowie uznali wielkie zasługi tego wybornego Polaka.“

W r. 1780 wysłał Washington do południowej Caroliny, gdzie się znajdował nieszczęśliwy Gates, jenerała Greene, z naszym Kościuszką jako adjutantem. Ani Greene ani Kościuszko nie zawiedli położonego w nich zaufania, uderzywszy bowiem na Anglików we wrześniu r. 1781, nad potokiem Eutaw-Springs, taką im zadali klęskę, że Anglicy uczuli się zmuszeni opuścić wszystkie stanowiska dotychczas zajmowane i częścią, zamknąć się w Charleston, częścią schronić się do Virginii. I w tymże samym czasie nadpłynęła Amerykanom z pomocą jeszcze flota z Francyi pod admirałem Grasse. Trzy tysiące doborowego żołnierza francuzkiego wylądowawszy na wybrzeżu zatoki Cheasapeake, poczęło blokować rzeki James i York, aby lorda Cornwallis, od morza odciąć. I niebawem też 18 tysięcy Francuzów i Amerykanów otoczyło lorda Cornwallis, liczącego tylko 7,000 żołnierza. Anglicy czem prędzej opuścili zewnętrzne szańce i zamknęli się w warowni w Yorktown. Poczęło się więc oblężenie, w ciągu którego uderzono jednocześnie na dwie warownie.

Washington przed tym atakiem — opowiada Falkenstein — objeżdżał szeregi, zachęcając do męztwa i wytrwania w obronie wolności i niepodległości. Objeżdżając trafił na lasek, w którym

stał Kościuszko ze strzelcami mającemi rozpocząć jutrzejszy atak, a przemówiwszy do nich usłyszał odpowiedź naszego Kościuszki: „jutro albo szaniec zdobędę albo zginę!“

Na drugi dzień rano o dziewiątej godzinie uderzył Viomenil na angielską redutę, mimo jednakże wybornego prowadzenia oddziału, nieprzyjaciel nie dał się przełamać. Naszego Kościuszki nie było w tej chwili, wódz bowiem wysłał go był pod Glocester dla zakrycia legii Lauzuna, na którą nacierał angielski jenerał Tarleton. Kościuszko wrócił dopiero pod wieczór z tej wyprawy. Pamiętał jednakże dobrze, co powiedział Washington'owi. Niezważając więc, że to już noc, zabiera czem prędzej swoich strzelców i uderza na bateryą, na lewem skrzydle. Anglicy spostrzegli go zawczasu, i przygotowani odparli, daremnie jednakże, on bowiem ponawia atak i chociaż ciężko ranny w prawą rękę, nie ustępuje. I nie ustąpił dopóty, dopóki nie dotrzymał danego Washington'owi słowa, t. j. nie zabrał trzech dział i dwóch sztandarów, i nie zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia reduty.

Nadszedł nareszcie pamiętny dzień 17 października 1781 r. W dniu tym około godziny dziesiątej rano przysłał lord Cornwallis propozycyą zawieszenia broni na jeden dzień. Propozycya została przyjętą pod warunkiem, jeżeli lord za dwie godziny podpisze kapitulacją, i podda się z wojskiem. Nie długo widać wahał się lord Cornwallis, już bowiem 19 października kapitulacya podpisaną

została w Yorktown. I na tej to kapitulacji skończyła się wojna.

Rozwiązując armią, nie zapomniał kongres o naszym Kościuszce. Na przedstawienie Washington'a, który w swem pismie nazywa Kościuszkę „mężem pełnym nauki i zasług", mianował go jenerałem brygady, a stowarzyszenie Cyncynatów wręczyło mu order Cyncynata.

Dyplom mianujący Kościuszkę jenerałem, opiewał następująco: „W nagrodę długich, wiernych i zaszczytnych usług, kongres narodowy Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej mianuje dotychczasowego pułkownika Kościuszkę, rodem z Polski, jenerałem brygady i t. d."

Order zaś Cyncynata był to złoty orzeł z rozpostartemi skrzydłami, zawieszony na wstędze szafirowej z białym rąbkiem, które to kolory oznaczają połączenie się Francyi z Ameryką. Po jednej stronie na piersi orła, Cyncynat oparty na mieczu, w głębi widać żonę jego stojącą we drzwiach chaty; na pierwszym planie pług i inne sprzęty rolnicze, z napisem: „Omnia relinquit servare rempublicam." (Wszystko porzucił by ratować ojczyznę), po drugiej stronie widać wschodzące słońce, miasto z otwartemi bramami, port i postać Cyncynata, któremu sława kładzie na skronie obywatelski wieniec, z napisem: „Virtutis præmium." (Nagroda cnoty), nad Cyncynatem dwie ręce trzymają serce z godłem: „Esto perpetua." (Bądź wieczystą), w otoku: „Societas Cincinnatorum, instituta A. D. MDCCLXXXIII." (Towarzystwo Cyncynatów założone r. P. 1783).

Nadto nadano Kościuszce obywatelstwo Zjednoczonych Stanów, wyznaczono pensyą i znaczne darowano grunta. Pierwszorzędne zaś znakomitości ówczesne, nie wyrażały się o nim nigdy inaczej, jak z najgłębszą czcią i uszanowaniem. Washington, Franklin, Jefferson cenili go wysoce, jenerałowie Gates i Greene dochowali przyjaźni do końca życia, a ludność amerykańska, gdy po raz drugi wracał do Ameryki z niewoli petersburskiej, przyjęła go z uniesieniem i zaprzągłszy się do powozu, sama ciągnęła jako tryumfatora.

Cześć jego pamięci!

Odtąd już ciągle przybywali Polacy do Ameryki. Nie był to wprawdzie lud roboczy tak jak teraz, ale głównie tacy, co musieli uchodzić przed prześladowaniem naszych zaborów.

Zaraz po rozbiorze przybył do Ameryki i żył w niej kilka lat Julian Ursyn Niemcewicz, sławny poeta, o którym macie w dodatku o piśmiennictwie polskiem.

W r. 1802 przybyli na amerykańską wyspę San Domingo żołnierze legionu polskiego pod dowództwem księcia Jabłonowskiego. Byli to Polacy, którzy postradawszy swą ojczyznę, poszli służyć jako legioniści wojsk francuzkich, i zostali posłani na tęż wyspę, aby poskromić zbuntowanych murzynów. Zostało ich posłanych około 400, a połowa z nich wraz z dowódzcą jen. księciem Jabłonowskim umarła na żółtą febrę.

Po upadku powstania w r. 1831, gdy Polacy rozproszyli się po całym świecie, wielu także przy-

było do Ameryki; znakomitszymi z nich są hr. Gurowski, major Tochman, dr. Henryk Kałusowski, Paweł Soboleski, Aleksander Bednawski.

Około kilkaset Polaków walczyło w szeregach narodowo-amerykańskich, gdy od r. 1861—1864 Stany północne wojowały z południowemi o wyswobodzenie niewolników, i wolność tychże rzeczywiście wywalczyły.

W r. 1850 zostały założone szląsko-polskie kolonie w Texas.

Około r. 1865 zaczął do Ameryki wychodzić lud polski, i ile go tu corocznie przychodzi, toćże o tem kochani rodacy dobrze wiecie.

Odtąd niema prawie zakątka w Ameryce, gdzieby nie było Polaków, i na cześć ich przyznać trzeba, że, pomimo że są oddaleni od ojczyzny i ciężko pracują na chleb powszedni, to jednakże nie zapominają wiary i ojczyzny. Wszędzie gdzie tylko mogą, łączą się w parafie i Towarzystwa.

Boże zbaw Polskę!

A na zakończenie podaję cztery obrazki dla tej młodzieży polskiej, co to urodziła się tu na tej ziemi amerykańskiej i nigdy nie widziała ziemi ojczystej i obyczajów i strojów ojczystych,

Te dwie figury, co oto macie na tejtu stronie, są to
Krakowiak i Krakowianka,
czyli wieśniacy z pod Krakowa.

Tu znów macie przedstawionego kmiotka, krającego
wielki bochenek chleba.

Chleb jest to najstósowniejsze godło Polski, bo chleb robi się ze zboża, a cała Polska jest krajem, wielce obfitującym w zboże.

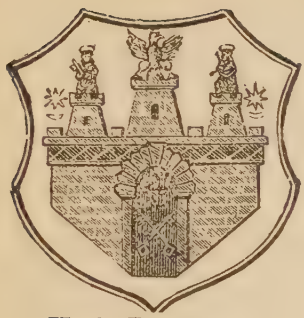

Herb Poznania.

Ostatni obrazek przedstawia wam herb Poznania czyli stolicy tej części Polski, z której najwięcej z nas pochodzi. Oby nam Bóg dozwolił, abyśmy raz jeszcze do niego powrócić mogli jako do wolnego polskiego miasta.

Zakończenie.

Ciężka dola zawisła obecnie nad Polską. Wiadomo co się dzieje w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem, niedobrze też w Galicji, choć tam głównie z własnej winy cierpimy, ale już najgorzej w zaborze rosyjskim. Tam spełniają się dosłownie groźne przepowiednie Skargi. Rząd rosyjski prześladuje wiarę katolicką, język polski, zabiera majątki, pędzi szlachetnych synów Polski na daleki Sybir, słowem *włożył jarzmo żelazne na szyje Polaków.* Do naszego narodu można słusznie zastósować następne słowa Jeremiasza, płaczącego nad spustoszeniem Jerozolimy: „*O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie a przypatrzcie się, jeźli jest boleść, jako boleść moja.*“

Lecz badania i kwilenia nic nie pomogą, trzeba się jąć usilnej pracy, gdyż jak powiedział czeski piewca Kollar: „*Nie ze smutnego oka, ale z dzielnej dłoni wykwita nadzieja.*“ Kto ma sposobność, niech dźwiga rolnictwo, handel i przemysł czyli dobrobyt narodowy, albo niech się ku temu sposobi. Ale sama praca nad dobrobytem nie przyniesie szczęścia Ojczyznie, choć jest podwaliną jej pomyślności, trzeba jeszcze koniecznie oświaty, tak ogólnej, jak i narodowej.

Podwaliną oświaty narodowej jest znajomość dokładna dziejów ojczystych. O tę znajomość nietylko każdy prawy Polak sam starać się ma, ale i rozszerzać ją powinien, mianowicie między ludem i młodzieżą. Nie dość rozdawać książki, zawierające opis świetnej naszej przeszłości, należy także żywem słowem krzewić znajomość historyi polskiej. Pamiętajcie i o tem, czytelnicy, że do dokładnego poznania dziejów ojczystych potrzebną jest także choć ogólna tylko znajomość literatury czyli piśmiennictw a polskiego, oraz jeografii Polski. Pięknym zaiste uczynkiem chrześcijańskim jest: nauczać nieumiejętnych, tak też pouczaj, Bracie Rodaku lub Siostro Rodaczko, nieumiejętnych w historyi polskiej, a zasłużysz się dobrze cierpiącej twojej Ojczyznie. Niniejsza książeczka może być ku temu pomocną, a ażeby tem lepiej wypełniła swe zadanie, dodaje się tu najważniejsze wiadomości z piśmiennictwa i z jeografii polskiej.

Króciutki przegląd najważniejszych wypadków w Polsce.

(*Do nauczenia się na pamięć ułożony.*)

Historya Polski dzieli się na sześć następujących okresów:

Okres I. — Od najdawniejszych czasów aż do zaprowadzenia chrześciaństwa pod Mieczysławem I. r. 965.

Okres II. — Polska podbijająca. Od zaprowadzenia chrześciaństwa aż do zgonu Bolesława III. Krzywoustego 965—1139.

Okres III. — Polska w podziałach. Od podziału Polski przez Bolesława Krzywoustego aż do Kazimierza Wielkiego. 1139—1333.

Okres IV. — Polska kwitnąca. Od Kazimierza Wielkiego aż do zgonu Stefana Batorego. 1333—1586.

Okres V. — Polska upadająca. Od zgonu Stefana Batorego do rozbioru Polski. 1586—1795.

Okres VI. — Polska w niewoli.

Poczet książąt i królów polskich;

Okres I. — Od 550—965.

Lech I. około 550 r. Wizymir. Dwunastu wojewodów Krakus. Wanda. Dwunastu wojewodów raz drugi. Przemysław Złotnik czyli Leszek I. Leszek II Leszek III. Popiel I. Popiel II. Piast około 860 w Kruświcy. Żona Rzepicha.

Pewne dzieje Polski.

Ziemowit, syn Piasta, około 870 r. Złączył kilka plemion słowiańskich w jedno a tak położył pierwsze podwaliny państwa i narodu polskiego. Leszek IV., syn Ziemowita, około 892 r. Ziemomysł około 921.

Okres II. — 965—1139.

Mieczysław, syn Ziemomysła panował od r. 962—992 Żona Dąbrowka.

Bolesław Wielki, panował od r. 992—1025. Największy król polski i prawdziwy założyciel Polski.
Mieczysław II. od r. 1025—1034.
Kazimierz Odnowiciel od r. 1040—1058.
Bolesław Śmiały od 1058—1079.
Władysław Herman od 1081—1102.

Okres III. — Od 1139—1333.

Bolesław Krzywousty od 1101—1139. Wygrał 47 bitew.
Władysław II od 1139—1149.
Bolesław Kędzierzawy 1149—1174.
Mieczysław III od 1174—1178.
Kazimierz Sprawiedliwy od 1178—1194.
Leszek Biały, Mieczysław Stary i Władysław Laskonogi razem od 1194—1207.
Leszek Biały powtóre od 1207—1227.
Bolesław Wstydliwy od 1227—1279.
Leszek Czarny od 1279—1289. Do 1295 bezkrólewie.
Przemysław koronowany r. 1295. Tylko 7 miesięcy.
Władysław Łokietek raz pierwszy od 1296—1300.
Wacław, król czeski i polski, od 1300—1305.
Władysław Łokietek od 1305—1333.

Okres IV. — Od 1333—1586.

Kazimierz Wielki, zwany królem chłopów, od 1333 do 1370. Założył akademią i nadał prawa.
Ludwik, król węgierski, od 1370—1382.
Jadwiga od 1384—1386.
Władysław Jagiełło od 1386—1434.
Władysław III Warneńczyk od 1434—1444.
Kazimierz Jagiellończyk od 1444—1492.
Jan Albert czyli Olbracht od 1492—1501.
Aleksander od 1501—1506.
Zygmunt I od 1506—1548.
Zygmunt August od 1548—1572.
Henryk Walezy panował 5 miesięcy 1574.
Stefan Batory od 1576—1586.

Okres V. — Od 1586—1795.

Zygmunt III od 1587—1632.
Władysław IV od 1632—1648.

Jan Kazimierz od 1648—1668.
Michał Wiśniowski od 1669—1673.
Jan III Sobieski, obrońca chrześciaństwa, od 1674—1696.
August II od 1697—1733.
Stanisław Leszczyński od 1705—1709.
August III od 1733—1763.
Stanisław Poniatowski od 1764—1795.

Najważniejsze wypadki,

które każde dziecko polskie na pamięć umieć powinno.

863. Początki chrześciaństwa w Polsce za sprawa śś. Cyryla i Metodego, apostołów słowiańskich. Około tego czasu rodzina Piastów w Polsce panować zaczęła.
965. Ostateczne zaprowadzenie chrześciaństwa w Polsce przez Mieczysława i żonę jego Dąbrówkę, księżniczkę czeską.
997. 23 Kwietnia. Męczeństwo ś. Wojciecha.
1000. Cesarz niemiecki Otto odwiedza Bolesława Wielkiego w Gnieźnie.
1019. Bolesław zdobywa Kijów.
1024. Bolesław koronuje się królem polskim.
1079. 8 maja męczeństwo ś. Stanisława.
1109. Bolesław Krzywousty bije Niemców na Psiempolu.
1139. Podział Polski na cztery części przez Bolesława Krzywoustego.
1205. Leszek Biały zwycięża Rusinów pod Zawichostem.
1222. Biskupstwo chełmińskie założone.
1227. Krzyżacy do Polski sprowadzeni.
1241. Tatarzy wpadają raz pierwszy do Polski. Bitwa pod Lignicą.
1331. Bitwa pod Płowcami, w której Łokietek zwyciężył Krzyżaków.
1340. Ruś Czerwona znowu do Polski przyłaczona.
1347. Sejm w Wiślicy, na którym Kazimierz Wielki nadał prawa.
1364. Akademia w Krakowie założona.
1386. Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Litwie, za sprawą Jadwigi i Władysława Jagiełły.
1410. Wielka bitwa pod Grunwaldem, w której padło 50,000 Krzyżaków.

1413. Pierwsze połączenie Litwy i Polski w Horodle.
1444. Bitwa pod Warną, w której poległ Władysław Warneńczyk.
1466. Prusy Zachodnie przez pokój toruński wracają nazad do Polski. Mistrzowie krzyżaccy hołd Polsce oddają.
1514. Moskale pod Orszą pobici.
1522. Pierwsza książka polska, to jest żywot Jezusa Chrystusa, wydrukowana.
1526. Mazowsze, które od 1139 osobnych książąt miało, wraca do Polski.
1561. Inflanty poddają się Polsce.
1569. Unia czyli połączenie się Polski i Litwy w Lublinie.
1581. Płock i Wielkie Łuki na Moskalach zdobyte.
1588. Austryacy pobici pod Byczyną.
1605. Bitwa pod Kircholmem, w której Chodkiewicz zwyciężył Szwedów.
1610. Bitwa pod Kłuczynem, w której Żółkiewski pobił Moskali. Polacy w tymże roku zdobywają Moskwę.
1620. Nieszczęśliwa bitwa pod Cecorą pod dowództwem Żółkiewskiego.
1621. Wielkie zwycięztwo Polaków nad Turkami pod Chocimem. Polaków i Kozakow było 62,000, a Turków 300,000.
1651. Kozacy i Tatarzy pobici pod Beresteczkiem.
1655. Szwedzi napadają Polskę. X. Kordecki broni Częstochowy.
1656. Czarniecki zwycięża Szwedów.
1660. Pokój w Oliwie, który niejako za pierwszy rozbiór Polski uważać można.
1673. Jan Sobieski bije Turków pod Chocimem.
1683. Wielka i sławna bitwa pod Wiedniem, w której Jan Sobieski pobił Turków, przez co ocalił Wiedeń, Austrję i Europę.
1768. Konfederacja Barska zawiązana, aby bronić wiary i wolności.
1772. Pierwszy rozbiór Polski.
1791 Konstytucya czyli ustawa dnia 3 Maja, mająca na celu odrodzenie Polski.

1794. Dnia 24 Marca powstanie w Krakowie. Tadeusz Kościuszko naczelnikiem narodu. Bitwa pod Racławicami, w której Moskale pobici. Odznaczyli się tam wieśniacy: Bartosz Głowacki i Świstacki. Nieszczęśliwa bitwa pod Maciejowicami, w której Kościuszko ranny i wzięty w niewolą moskiewską.
1795. Trzeci rozbiór Polski.
1798. Legiony Polskie we Włoszech pod Dąbrowskim. Początek pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła.
1807. Księztwo Warszawskie ustanowione.
1815. Kongres w Wiedniu, na którym zabezpieczono prawa narodowości polskiej.
1817. Dnia 15 Października zgon Tadeusza Kościuszki.
1830. Dnia 29 Listopada powstanie w Warszawie.
1848. Pierwszy zjazd słowiański w Pradze.
1861. Dnia 15 Kwietnia. Pierwszy sejm galicyjsko-polski we Lwowie.
1863. Dnia 22 Stycznia powstanie w Królestwie Polskiem przeciw Moskalom.
1877. Dnia 6 Czerwca. Posłuchanie 700 Polaków u Ojca św. Piusa IX. w Rzymie i udzielenie błogosławieństwa Koronie Polskiej.

Najważniejsze wiadomości z piśmiennictwa polskiego.

Piśmiennictwo zowie się także Literaturą. Wyraz piśmiennictwo wskazuje, że literatura jestto zbiór utworów piśmiennych, w których się objawia duch narodu. Piśmiennictwo jest obrazem stanu oświaty narodu, tak że im więcej naród oświecony, tem bogatsze posiada piśmiennictwo.

Piśmiennictwo zatem czyli Literatura Polska jestto zbiór płodów umysłowych, a najwięcej piśmiennych tj. pism i książek polskich. Nie wszystkie płody umysłowe są drukowane, bo wiele pieśni, podań, przysłów krąży między ludem, choć nie są pisane.

Nauka, ucząca nas poznawać piśmiennictwo polskie, nazywa się historyą czyli dziejami piśmiennictwa. Nauka ta jest bardzo ważna, gdyż przedstawia nam obraz życia

duchowego narodu i opowiada nam, jakich dzieł duchowych, oddanych językiem, naród nasz dokonał.

Z dziejów literatury polskiej przekonasz się, że nie same tylko dzieła wojenne, prawodawstwo i wogóle działania polityczne czynią naród sławnym i wielkim, ale że także i cicha praca nad oświatą stawia naród wysoko — owszem często nawet ta praca duchowa ważniejszą jest i wyższą, niż czyny wojenne i polityczne.

W dziejach narodu widzisz sławnych królów, bohaterów i polityków, którzy serca twe i ducha podnoszą — z dziejów zaś piśmiennictwa ojczystego poznasz sławnych mędrców, dziejopisarzy, poetów i wogóle pisarzy narodowych, którzy pięknemi pismami oświatę w narodzie podnieśli i przysposobili pokarm duchowy dla narodu naszego w najpóźniejsze czasy.

Dzieje zatem czyli historya piśmiennictwa polskiego są bardzo ważne i potrzebne — każdy zatem choć trochę wykształceńszy Polak, koniecznie starać się powinien o bliższe poznanie literatury polskiej. W tym celu dołączają się w dodatku do niniejszego dzieła najogólniejsze tej ważnej nauki zarysy.

Dzieje polskiego piśmiennictwa dzielą się na sześć następujących okresów:

Okres I. Piastowski. Od przyjęcia chrześcijaństwa 965 r. aż do założenia akademii krakowskiej 1364.

Okres II. Jagielloński. Od założenia akademii krakowskiej aż do wydrukowania pierwszej książki polskiej 1522. r.

Okres III. Zygmuntowski czyli złotego wieku. Od wydrukowania pierwszej książki polskiej 1522 r. aż do otwarcia szkół jezuickich w Krakowie r. 1621.

Okres IV. Makaroniczny czyli zepsutego smaku. Od przewagi Jezuitów r. 1621 aż do wystąpienia Konarskiego r. 1750.

Okres V. Konarskiego. Od wystąpienia Konarskiego 1750 aż do wystąpienia Mickiewicza r. 1821.

Okres VI. Mickiewiczowski, trwający dotąd. Od wystąpienia Adama Mickiewicza aż do naszych czasów.

Okres Piastowski i Jagielloński.

W dwóch tych okresach język polski nie był jeszcze wydoskonalonym, a w szkołach i pismach używano powszechnie języka łacińskiego. Większa też część pism z tych czasów jest po łacinie pisana, choć pisali je Polacy i w duchu polskim. Do najznakomitszych pisarzy polskich, piszących po łacinie, należą: Marcin Gallus pierwszy polski dziejopis, który nam świetne czasy Bolesława Wielkiego i Krzywoustego opisał. Mistrz Wincenty zwany także Kadłubkiem, Bogufał, Jan, archidyakon gnieźnieński a nadewszystko Długosz opisywali dzieje Polski. Długosz napisał najobszerniejszą polską historyą i z ówczesnych czasów najlepszą, dla tego zwany ojcem dziejopisów polskich.

Z uczonych mężów polskich zasługują na uwagę: Zbigniew Oleśnicki, Vittelio, Grzegórz z Sanoka, Wojciech z Brudzewa, Jan Ostroróg, Kopernik i Jakób Parkosz, który pierwszy podał prawidła polskiej pisowni.

Polskich zabytków piśmiennych mało z tego okresu posiadamy. Najważniejszym jest „Pieśń Boga Rodzicy," podana w niniejszem dziełku na str. 38. Są i inne pomniki w języku polskim z tego czasu.

Okres złotego wieku.

Wiecie z Historyi polskiej, że za Zygmuntów Polska była najszczęśliwszą. W tym też czasie rozwinęło się świetnie piśmiennictwo polskie. R. 1522 została w Krakowie pierwsza polska książka wydrukowana. Przez wynalazek druku zaczęła się krzewić oświata. Język polski wysoko się w tym czasie udoskonalił. Do znakomitszych pisarzy należą:

Mikołaj Rej z Nagłowic, ur. 1515 umarł 1568, zwany powszechnie patrjarchą piśmiennictwa polskiego. Język jego jeszcze nie wyrobiony prosty, ale jędrny i dosadny. „Żywot człowieka poczciwego i Zwierzyniec stanów szlacheckich" są z pism jego najważniejsze.

Jan Kochanowski ur. 1532 umarł 1584. Zwany księciem poetów polskich. Język Kochanowskiego daleko poprawniejszy aniżeli Reja. Celniejsze Jego dzieła są: „Psałterz Dawidów," „Treny," „Pieśni," „Odprawa posłów greckich," „Szachy." Do wzmianki o Kochanowskim

na str. 146 dodajemy, że urodził się 1530 r. w Sycynie niedaleko miasta Lublina, za panowania Zygmunta I. Kształcił się lat kilka za granicą. Podczas pobytu w Paryżu napisał i posłał do Polski wiersz „O wielkości Boga," zaczynający się od słów:

„Czego chcesz od nas Panie! za twe hojne dary."

Wiersz ten powszechnie się podobał, a Rej z Nagłowic zapowiedział, że Kochanowski będzie znakomitym poetą. Wróciwszy do kraju, bawił krótko na dworze królewskim, a potem osiadł w dziedzicznej wsi Czarnolesiu. Pojął za żonę Dorotę Podlodowską. Obdarzył Bóg Kochanowskiego sześcioma córkami, z tych najmilszą ojcu była Urszulka, która lat kilka licząc już piękne wiersze składała. Gdy dobra Urszulka umarła w dziecięcym wieku, napisał strapiony rodzic cudne „Treny," w których opłakuje zgon ukochanej córy. Zakończył Kochanowski życie 1584 r., pochowany w miasteczku Zwoleniu.

Najznakomitszem dziełem Kochanowskiego jest przekład psalmów Dawidowych. Sąd Mickiewicza o tym psałterzu podany na str. 146. Nie można dość zachęcać każdego a mianowicie dojrzalszą młodzież do czytania tej pięknej książki. Z innych utworów Kochanowskiego uwagi godne: „Szachy," „Pieśni," między któremi celuje „Sobótka," „Odprawa posłów greckich" Satyr i Zgoda itd. Cudnym jest jego wiersz: „Żal Penelopy, Ulisesa Żony."

Piotr Skarga. Posągowa to postać w piśmiennictwie polskiem. Pisał Skarga śliczną, jędrną, poprawną polszczyzną, jak żaden inny polski pisarz. Wiele to znaczące twierdzenie powinno was pobudzić, abyście pilnie czytali pisma tego potężnego mistrza polskiego słowa.

Urodził się Skarga na Mazowszu 1536 r. W 28 roku życia został świeckim kapłanem, później wstąpił do zakonu Jezuitów. Przez 24 lata sprawował bardzo ważny urząd kaznodziei królewskiego przy Zygmuncie III. Był Skarga jednym z pierwszych kaznodziei nietylko Polski ale i świata. Przytem pędził żywot wielce świątobliwy, pracowity, pełen zaparcia siebie samego. Wielką cnotę dobroczynności, bez której inne cnoty doskonałemi być nie mogą, wypełniał na podziw skutecznie. Założył w Krakowie Bractwo Miłosierdzia, z którego po dziś dzień ubodzy ko-

rzystają. Żarliwość o chwałę Bożą i wielką miłość Ojczyzny tego kapłana trudno dokładnie opisać.

Z dzieł Skargi celniejsze: „Żywoty Świętych Pańskich,“ już 28 razy przedrukowane, choć to bardzo gruba książka; „Kazania o Sakramentach śś., na niedziele i święta i Kazania przygodne,“ w których zawarte są wspaniałe „Kazania Sejmowe,“ a w nich przepowiedziany upadek Polski. „Czytania Bractwa Miłosierdzia“ są także polecenia godne. Pisma Skargi powinni czytywać wszyscy Polacy.

W wieku Zygmuntowskim uwagi godne tłumaczenia Biblii, tak przez katolików, jak i różnowierców uskutecznione. Sławną jest „Biblia Radziwiłłowska,“ dla tego tak zwana, że Mikołaj Radziwiłł łożył na jej druk 5000 dukatów. Tłumaczenie to, choć nie w duchu katolickim wykonane, wywarło wielki wpływ na udoskonalenie języka polskiego. Leopolita i Wujek, tłumaczyli biblią w myśl Kościoła katolickiego. Tłumaczenie Wujka jest zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

W okresie makaronicznym podupadło wielce piśmiennictwo polskie, do czego się głównie przyczyniły wojny szwedzkie i brak dobrego wychowania. Na uwagę zasługują: Wacław Potocki, który napisał piękny poemat: „Wojna Chocimska,“ opisujący pogrom Turków pod Chocimem. Wespazyan Kochowski i Samuel Twardowski opisywali dzieje Polski. Maksymilian Fredro ułożył piękne „Przysłowia,“ o których sam pisze, że w niewielu kartach, jako w małej bryle funt dobrego złota, znaczą więcej niż ołowiu okazałe wielkością centnary. Szymon Starowolski, kanonik krakowski, pisał po łacinie i po polsku. On to powiedział Gustawowi Karolowi, królowi szwedzkiemu, w katedrze krakowskiej te pamiętne słowa: Bóg cudowny, szczęście zmienne. Na szczególną uwagę zasługują niezrównane „Pamiętniki Paska.“ Ułożeniem znakomitego herbarza, zawierającego historyczne wiadomości o szlachcie polskiej, zasłużył się Kasper Niesiecki, jezuita. Dowcipną komedyą: „Z chłopa Król“ ułożył Piotr Baryka.

Okres odrodzenia.

Rozpoczyna ten okres znakomity mąż Stanisław Konarski, należący do zakonu XX. Pijarów. Zaprowadził on ważne zmiany w szkołach polskich. Występował

gorliwie przeciw zakorzenionym wadom, a mianowicie przeciw lekkomyślnemu zrywaniu sejmów, co Polskę gubiło. Starał się zachęcić do grywania sztuk dramatycznych polskich. Zasłużył się wielce wydaniem Zbioru praw polskich pod nazwą: „Volumina Legum.“ Konarski zakończył życie 1773 r.

Ignacy Krasiski, biskup warmiński, należy do najlepszych polskich pisarzy. Napisał „Pana Podstolego“ o którym powiedziano, że kto chce być wykształconym Polakiem, powinien znać „Pana Podstolego.“ Książka ta podaje, niby w zwierciadle, obyczaje, zatrudnienia, cnoty i błędy naszych przodków. Z innych dzieł Krasickiego polecenia godne: „Myszeis,“ gdzie się znajduje ów sławny wiersz o miłości Ojczyzny, także w niniejszem dziełku przytoczony, tylko go dobrze szukajcie. „Bajki“ Krasickiego po dziś dzień powtarza dziatwa polska. „Przypadki Doświadczyńskiego,“ „Żywoty Plutarcha,“ „Satyry“ zasługują na uwagę. Kto zna Historyą Polski, niech czyta Krasickiego „Historyą kamienicy narożnej w Kukurowcach.“ Urodził się Krasicki 1735 r. w Dubiecku w Galicyi, umarł w Berlinie 1801 r., pochowany w Gnieźnie.

Franciszek Kopczyński, ur. w Czerniejewie, z zakonu XX. Pijarów, ułożył pierwszy gramatykę języka polskiego, za co go wdzięczni rodacy złotym medalem obdarzyli. Taki sam zaszczyt spotkał Bogumiła Linde za ułożenie znakomitego Słownika języka polskiego.

Franciszek Karpiński ur. 1741 r., umarł 1825 r. w Chorowszczyznie. Zwany powszechnie poetą serca, gdyż dźwięk jego lutni jest cichy, serdeczny, tęskny, tkliwy. Ułożył piękne pieśni religijne jak np. „Kiedy ranne wstają zorze,“ które po dziś dzień na polskiej brzmią ziemi. Dziewice polskie nuciły i nucą rzewną piosnkę Karpińskiego: „Już słońce zaszło, psy się uśpiły.“

Fr. Kniaźnin z wielu miar podobnym jest do Karpińskiego. Z wierszy Kniaźnina: „Oda do wąsów,“ „Matka Obywatelka“ i „Oda na stuletni obchód zdobycia Wiednia“ są najważniejsze.

Stan. Naruszewicz próbował także sił swoich w poezyi, najważniejszą atoli jego pracą jest: „Historya Narodu Polskiego,“ dzieło obszerne, choć nieukończone. Język Naruszewicza jędrny i poprawny.

Kołłątaj zasłynął więcej staraniami o podniesienie oświaty polskiej, aniżeli pisaniem. Są jego dzieła niepospolitejwartości. Ulepszył on znacznie wszechnicę czyli uniwersytet krakowski, brał czynny udział w komisyi edukacyjnej, krzewiącej oświatę w Polsce: odznaczył się jako mówca na wielkim sejmie 1788 r., a Konstytucja 3 Maja jest przeważnie jego dziełem. Z powodu powstania Kościuszki cierpiał wiele prześladowań.

Julian Ursyn Niemcewicz napisał śliczny wiersz: „Pieśni historyczne.“,

Stanisław Staszyc, ur. 1755 r. w mieście Pile, napisał prawda kilkanaście książek, jednakże głównych jego zasług, podobnie jak u Kołłątaja, na innem trzeba szukać polu. Zebrał znaczny majątek, który przeznaczył na dobroczynne cele. Wzniósł pomnik dla Kopernika, darował wieś Chrubieszów włościanom i zostawił fundusz na założenie szkół dla rzemieślników.

Jan Paweł Woronicz biskup krakowski a później arcybiskup warszawski, odznaczył się jako kaznodzieja i poeta. Ur. się 1757 r. umarł 1829 r. Z dzieł jego poetycznych piękną jest „Świątynia Sybilli,“ gdzie zachodzi ów tęskny czworowiersz, malujący nam tak wymownie usposobienie Woronicza.

„Nie ma prawego szczęścia na ziemi dla człeka,
Bo on wyższy jestestwem od wieka do wieka,
Morze uciech wypiwszy, jeszcze głodnym będzie,
Póki z Tobą, o Stwórco, na tronie nie siędzie.

W Hymnie do Boga, należącym do najpiękniejszych polskich utworów, przepowiada zacny Woronicz odrodzenie Polski. Jego kazania i mowy wielkie mają znaczenie.

Jest jeszcze niemała liczba dobrych pisarzy w tym okresie, ale tu dla krótkości ledwie nazwiska niektórych podać można: — Bracia Śniadeccy, Tadeusz Czacki, założyciel sławnej szkoły w Krzemieńcu, Grzegorz Piramowicz, Fran. Bohomolec, Adam Czartoryski, Stan. Potocki, Jan Albetrandy, Bracia Załuscy, Jerzy Osoliński, Surowiecki, Aloizy Feliński, Kajetan Koźmian i wielu innych odznaczyli się pięknemi utworami i usiłowaniami o wzrost oświaty w ziemiach polskich.

Okres VI. Mickiewicza.

Adam Mickiewicz, ur. 1798 r. na Litwie, jest najsławniejszym polskim pisarzem. Ukończywszy szkoły w Nowogródku, udał się na uniwersytet do Wilna, gdzie się zaprzyjaźnił z szlachetnym Tomaszem Zanem. R. 1820 mianowany został Mickiewicz profesorem przy gimnazjum w Kownie. Tu napisał kilka pięknych poezji, a mianowicie „Grażynę.“ R. 1822 wyszedł pierwszy tomik poezji Mickiewicza, które odrazu wielki wpływ wywarły a twórcę postawiły wysoko.

Osiadł następnie Mickiewicz w Wilnie, gdzie należał do związku akademickiej młodzieży, noszących nazwy Promienistych, Filaretów i Filomatów. Zacni młodzieńcy pod przewodnictwem Zana doskonalili się w cnocie w naukach, i w miłości Ojczyzny. Rząd rosyjski zaczął srogo prześladować te szlachetne, niewinne usiłowania młodzieży polskiej. Więziono biedną młodzież i karano srodze za to, że chciała żyć cnotliwie i pracować dla dobra kraju. I Mickiewicz został wtrącony do więzienia, a później 1824 r. skazany na wygnanie. Bawił nasz poeta lat kilka w Rosji, gdzie napisał piękną powieć litewską „Konrada Walenroda,“ prześliczne “Sonety Krymskie“ itd. R. 1829 uzyskał Mickiewicz pozwolenie do wyjazdu za granicę, i wtedy zwiedził Niemcy, Włochy i Francją, gdzie osiadł stale w Paryżu. Lat kilka był profesorem literatury słowiańskiej. Zachęcał Słowian do zgody i jedności. Zakończył życie. 1855 r.

Najznakomitszem jego dziełem jest „Pan Tadeusz,,, który nietylko do najpiękniejszych arcydzieł piśmiennictwa polskiego należy, ale jest w ogóle najznakomitszym polskim utworem. Czytać to dzieło mogą wszyscy bez wyjątku, tak jest zrozumiale napisane. Opisuje nam poeta życie polskie na Litwie, walkę z Moskalami itd Górującą postacią w tym poemacie jest X. Robak kwestarz, który nam przedstawia uosobioną szlachtę polską. Życzyćby wypadało, aby „Pana Tadeusza“ czytał także lud polski, bo tego pragnie sam Mickiewicz, gdy tak pisze w pobudce do „Pana Tadeusza“:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te książki zbłądziły pod strzechy.“

Trzej najsławniejsi polscy poeci.

Zasługi Mickiewicza dla piśmiennictwa i sprawy nietylko polskiej, ale wogóle słowiańskiej są nieocenione. Rozbudził on potężnie polskiego ducha, wskazał drogi, na których można odzyskać wolność i przepowiedział przyszłość Polski. Czem byli prorocy w Starym Testamencie dla Izraelitów, tem są dla nas Polaków znakomici pisarze polscy z Mickiewiczem na czele.

Zygmunt Krasiński ur. 1812 r. um. 1859 r. Pochodził ze znakomitego w Polsce rodu, jednak choć był opatrzony obficie w dobra doczesne, ponosił przez całe życie wielkie cierpienia. Nie miał dobrego zdrowia, a że jego ojciec sprzyjał rządowi rosyjskiemu, przeto wystawiony był Zygmunt na prześladowania. Krasiński odznacza się mianowicie w swych pismach głębokością pomysłów i cudnie pięknym językiem, dla tego powiedziano o nim, że sprowadził do naszego języka grad drogich kamieni. Bada on pilnie społeczeństwo ludzkie, docieka jego cierpień i szuka środków ukojenia. Jako jedyny środek zażegnania bólów cierpiącej ludzkości uważa przeprowadzenie w życie zasad chrześcijańskich, dla tego w „Nieboskiej Komedyi“ woła ginący Pankracy: „Galilee vicisti,“ co znaczy: „Chrystusie zwyciężyłeś.“ Najważniejszem dziełem Krasińskiego jest „Irydion,“ poemat; mogący wprawdzie walczyć o lepszą z „Panem Tadeuszem,“ choć nigdy nie będzie tak powszechnie czytany i ceniony, jak utwór Mickiewicza. „Irydion“ przedstawia walkę pogaństwa z chrześcijaństwem w Rzymie. Bohater poematu, nie osiągnąwszy uwolnienia Grecyi, śpi długie wieki, aż dopiero w naszych czasach przebudzony, udaje się do Polski, nad której oswobodzeniem ma pracować. W „Przedświcie“ i w „Psalmach przyszłości“ przepowiada poeta szczęśliwszą przyszłość Polski, wzywając lud i szlachtę do braterstwa. Krasiński to wyrzekł pamiętne słowa:

„Jeden tylko, jeden cud,
Z szlachtą polską polski lud.“

W innem zaś miejscu powiada, że największym rozumem — cnota.

Juliusz Słowacki zajmuje słusznie stanowisko obok Mickiewicza i Krasińskiego. Urodził się 1809 r. w Krzemieńcu, umarł 1849 r. w Paryżu. Kształcił się w Wil-

nie, po wybuchu powstania 1830 r. napisał kilka pięknych, patryotycznych pieśni, a następnie udał się za granicę, gdzie większą część życia spędził we Francyi i w Szwajcaryi. W Rzymie poznał się i zawiązał ścisłą przyjaźń z Zygmuntem Krasińskim. Słowacki utworzył następne dzieła poetyczne: „Jan Bielecki, Opowiadanie Makryny Mieczysławskiej, Lilla Weneda, Baladyna, Anhelli, Kordyan, Ojciec Zadżumionych, Złota Czaszka itd: Najwięcej zrozumiałym jest „Jan Bielecki," gdyż inne pisma Juliusza, podobnie jak Krasińskiego, są bardzo trudne do zrozumienia. Trzeba pewnego wykształcenia, i poczucia piękna, aby umieć cenić i czytać z przyjemnością pisma tego poety. Dokładny i obszerny życiorys Słowackiego napisał A. Małecki, profesor we Lwowie. Godzi się tu przytoczyć prześliczny wiersz Słowackiego:

„Lecz zaklinam: niech żywi nie tracą nadziei,
I przed narodem niosą oświaty kaganiec."

Znaczy to, że choć największe nieszczęścia i prześladowania na nas się walą, nie mamy rozpaczać, ale pracować wytrwale, a krzewić przedewszystkiem narodową oświatę, tj. znajomość spraw ojczystych, znajomość dziejów i piśmiennictwa polskiego Jak światło fizyczne rozpędza ciemności, tak i światło duchowe rozpędzi noc ciemną, jaka zawisła nad naszym narodem. Przyczyniaj się tedy każdy, komu Bóg i Ojczyzna miła, do krzewienia znajomości historyi i piśmiennictwa polskiego.

Trzej ci poeci: Mickiewicz, Krasiński i Słowacki stanowią niejako jednę całość, gdyż wzajem się dopełniają. Wielką miłość ojczyzny, cierniem i wspaniałemi arcydziełami zasłużyli sobie zaiste na wdzięczne wspomnienie najdalszych polskich pokoleń, ztąd też podają się i w niniejszej książeczce połączone wizerunki trzech tych największych polskich wieszczów. Do nich też trzech zastosować można następujące słowa Juliusza:

„Polsko ty moja! gdy już nieprzytomni
Będziemy — wspomnij ty o nas! o wspomnij!
Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska
Pacierz co płacze i piorun co błyska."

Oprócz tych trzech poetów zasłynęła w szóstym okresie piśmiennictwa polskiego wielka liczba pisarzy, tak iż

samych nazwisk trzebaby z 1000 wymienić, a gdyby o każdym choć trochę napisać, powstałaby spora książka.

Brodziński ur. 1791, um. 1834 r., przysposobił niejako rolę polskiego piśmiennictwa, aby na niej Mickiewicz i inni siać mogli narodowe ziarno. Ułożył on piękną sielankę „Wiesław,“ należącą do arcydzieł polskiego piśmiennictwa, która nam opisuje zajmująco życie wiejskie. Kochał Brodziński serdecznie włościan i zachęcał Polaków do poznawania spraw słowiańskich. Uwagi też godną jest praca Brodzińskiego: „Posłanie dla dzieci wygnańców.“

Antoni Malczewski napisał wprawdzie tylko jeden utwór: „Marya. Powieść Ukraińska,“ ale tym poematem pozyskał niespożyte imię w piśmiennictwie polskiem. „Grażyna“ Mickiewicza i „Marya“ Malczewskiego mają być najlepiej wykonane utwory poetyczne polskie.

Bohdan Zaleski opiewa nam Ukrainę, którą tak kocha, że prosi Boga, aby mu po śmierci dał Ukrainę w niebie. Celniejsze jego dzieła są: „Duch od stepu,“ „Przenajświętsza Rodzina, Rusałki“ i wiele drobnych poezyi, z tych np. „Rojenia wiośniane,“ „U nas inaczej“ śpiewane są w całej Polsce.

Wincenty Pol odznaczył się mianowicie sławną „Pieśnią o Ziemi Naszej“, którą także znajdziecie w niniejszej książce, tylko dobrze szukajcie; „Pieśń o Domu naszym.“ Inne jego znakomite dzieła są: „Mohort, Hetmańskie Pachole, Pieśni Janusza,“ w których uwagi godna „Historya Jana Kilińskiego“ itd. Oprócz Mickiewicza żaden z poetów polskich nie doczekał się takiej popularności, jak śpiewak „Pieśni Janusza.“

Ludwik Kondratowicz znany więcej pod nazwą Syrokomli opiewa w swych pismach Litwę. Pieśni jego oddychają prostotą i serdecznością, dlatego są bardzo ulubione. Do lepszych jego dzieł należą: „Margier, Jan Dęboróg, Córa Piastów, Karliński, Stare wrota, Gawędy“ i t. d. Pisał wiele, choć nie wszystko należycie wykończone.

Seweryn Goszczyński napisał piękny poemat: „Zamek Kaniowski,“ a oprócz tego „Sobótkę, Króla Zamczyska“ oraz wiele pieśni.

Teofil Lenartowicz tworzy piękne utwory, zrozumiałe nawet dla ludu wiejskiego. Jego poezye: „Za-

chwycenie i Błogosławiona“ należą do arcydzieł piśmiennictwa polskiego. Inne jego dzieła są: „Ś. Zofia, Bitwa Racławicka, Polska Ziemia w obrazkach, Lirenka, Echa Nadwiślańskie, Mały Światek“ itd.

Kornel Ujejski ułożył smętne a piękne „Skargi Jeremiego,“ oraz ów sławny hymn „Z dymem pożarów.“

Stefan Garczyński, przyjaciel Mickiewicza, ułożył „Dzieje Wacława i Pieśni Wojenne.“ Jego „Oda do Jeniusza“ należy do najpiękniejszych polskich poezyi.

Fran. Morawski, poeta wielkopolski, słynie jako najlepszy twórca bajek po Krasickim. Pisma jego zalecają się śliczną prostotą, a są tak zrozumiałe, że i prostaczek może je rozumieć. „Brzoza Gryżyńska, Giermek, Boga Rodzica“ jeszcze późnym pokoleniom przypominać będą Morawskiego.

Aleksander Fredro dzierży pierwsze miejsce między polskimi pisarzami dramatycznymi. Jego „Zemsta za mur graniczny, Śluby panieńskie. Damy i Huzary“ itd. są zawsze mile widziane na polskich scenach.

Wyżej wymienieni pisarze pisali głównie wierszem, więcej było i jest piszących prozą.

Oto choć niektórych nazwiska: Joachim Lelewel położył niespożyte zasługi dla historyi polskiej. Wydał dobry podręcznik dziejów ojczystych dla młodzieży, po dziś dzień mający wartość.

Opisywali także dzieje naszej przeszłości: Moraczewski w 9 tomach, atoli nie dokończył swego opowiadania; Teodor Morawski w 6 tomach, która to praca posiada wielkie zalety.

Karol Szajnocha zasłużył sobie na wiekopomną pamięć dziełami: „Bolesław Chrobry, Pierwsze Odrodzenie Polski, Jadwiga i Jagiełło, Szkice historyczne“ itd. Nie można dość zalecić młodzieży, aby czytała pilnie prace Szajnochy, które się tak mile czytają, jak najpiękniejsze powieści.

W okresie bieżącym niemały powstał zastęp znakomitych powieściopisarzy, między któremi celniejsze miejsce należy się Józefowi Kraszewskiemu, który napisał kilka set tomów powieści, poezyi i rozpraw. Pracowitość tego męża jest zdumiewającą. Ze wszystkich polskich pisarzy, a może i na całym świecie Kraszewski

najwięcej dzieł napisał. Najlepsze jego powieści są: „Kordecki, Dwa Światy, Chatka za wsią, Boża Czeladka, Ostap Bondarczuk, Mistrz Twardowski.“ W r. 1878 obchodził Kraszewski 50 letni jubileusz literacki.

Józef Korzeniowski zasłynął jako autor dramatyczny i powieściopisarz. Jego „Karpaccy Górale“ należą do najlepszych polskich dramatów, a i inne jego komedye i dramaty grywają chętnie nawet w teatrach amatorskich. Z powieści Korzeniowskiego uwagi godne: „Kollokacya, Spekulant, Garbaty, Wędrówki Oryginała, Emeryt“ itd.

Najpiękniejsze może powieści są Henryka Rzewuskiego, jak np. „Zamek Krakowski, Listopad“ a nadewszystko „Opowiadanie Soplicy.“ Odznaczyli się także w tym zawodzie: Bernatowicz, Chodźko, Skarbek, Wilkoński, Wójcicki, Kaczkowski, Gregorowicz, Miłkowski, Jaraczewska, Tańska, Wilkońska.

Na szczególną uwagę zasługuje Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (ur. 1798, um. 1845 r.) Pisała przeważnie dla kobiet i dzieci. Zasługi jej i wpływ na oświatę, szczególnie niewiast polskich są nieocenione. Do lepszych jej pism należą: „Pamiątka po dobrej matce, Amelia matką, Wiązanie Helenki, Rozrywki dla dzieci, Jan Kochanowski w Czarnymlesie, (polecamy usilnie do czytania tę rzeczywiście piękną powieść, „Święte Niewiasty“ itd.

Tu także wspomnieć wypada o szlachetnym Stanisławie Jachowiczu, który przeważnie pisał dla młodego pokolenia. Jego wyborne bajki po dziś dzień dziatwa polska powtarza. Oto niektóre z jego szanownych pism: „Bajki i Powiastki, Sto Bajek i Powiastek, Pamiątka dla Eryczka, Książka dla rzemieślników, Śpiewy dla dzieci, Siedm obrazków z życia Jezusa“ itd. Pisma Jachowicza powinny się znajdować w każdej szkole i w każdym domu, gdzie są dzieci polskie.

Z równem poświęceniem dla dzieci pracował Ewaryst Estkowski w Poznaniu, który przez pięć lat wydawał „Szkółkę dla dzieci,“ a dla nauczycieli „Szkołę Polską.“

Znakomite stanowisko w literaturze polskiej zajmuje Karol Libelt (ur. 1806, um. 1874 r.), jeden z najuczeń-

szych i najzasłużeńszych polskich pisarzy. Zajmował on się głównie filozofią czyli nauką mądrości. Był Libelt głównym spółpracownikiem pism: Dziennika Literackiego w Poznaniu, Roku i Dziennika Domowego. Do najlepszych jego dzieł należą: „Filozofia i Krytyka, Estetyka, i Dziewica Orleańska.“ Rozprawa Libelta: „O Miłości Ojczyzny“ jest wielkiego znaczenia, a kto chce się nauczyć, jak kochać Ojczyznę, niech czyta tę rozprawę. Filozofią zajmowali się także: Cieszkowski, Trentowski, Gołuchowski i Kremer, którego „Listy z Krakowa“ są bardzo piękne.

Józef Łukaszewicz wydał bardzo uczone i znakomite dzieła, jak np. „Obraz statystyczno-historyczny Poznania, Historya szkół w Koronie i na Litwie“ w 4-tomach, „Dzieje kościołów wyznania helweckiego“ itd. Był też Łukaszewicz kilka lat redaktorem „Przyjaciela Ludu“ w Lesznie, pisma, które wielce się przyczyniło do wzrostu narodowej oświaty.

W tym krótkim rysie nie można było podać wyczerpujących wiadomości. Kto chce poznać bliżej historyą piśmiennictwa polskiego, temu polecamy: „Nowe wypisy Polskie“ Część I i II, „Kurs Literatury Polskiej Mecherzyńskiego, Lesława Łukaszewicza, Rys dziejów piśmiennictwa Polskiego, Adama Kuliczkowskiego, Zarys Dziejów Literatury Polskiej,“ oraz „Wzory Prozy“ Rymarkiewicza i „Naukę Poezyi“ Cegielskiego.

Najważniejsze wiadomości z Jeografii Polskiej.

A czy znasz ty bracie młody
Te pokrewne twoje rody?
Tych Górali i Rusinów
I Zmudź świętą i Litwinów?

A czy znasz ty bracie młody,
Twoje ziemie, twoje wody,
Z czego słyną, kędy giną,
W jakim kraju i Dunaju?

Temi pięknemi słowy zachęca, polski piewca Wincenty Pol młodzież polską, aby poznawała kraj ojczysty tj. Ziemię Polską. Do lepszego zrozumienia Dziejów Polski koniecznie potrzebną jest znajomość Jeografii czyli opisu

Ziemi Polskiej, bo te czyny, o których nam Historya Polska opowiada, działy się na Ziemi Polskiej — i w tej też Ziemi spoczywają nasi przodkowie i my sami obyśmy w niej kiedyś legnęli.

Ziemia Polska była kiedyś obszerną, gdyż przed pierwszym rozbiorem 1772 r. liczyła 14,000 mil kwadratowych, a dawniej była jeszcze większą.

M o r z a. Polska dotykała tylko krótki czas na południu brzegów morza Czarnego. Na północ rozciągała się Polska do morza Baltyckiego, które niegdyś także było Polskiem zwane. Morze sprawia wspaniały widok, a ważne jest bardzo dla handlu. Nad brzegami morza Baltyckiego mieszkają Polacy, zwani Kaszubami i Litwini.

R z e k i. Królową rzek Polskich jest Wisła, wypływająca z małych Karpat na pograniczu Śląska i Galicyi. Wisła jest 130 mil długa. Płynie około Krakowa i Warszawy. Przyjmuje 150 rzek i strumieni, z tych znaczniejsze: Dunajec, Wisłoka, San, Bug, Drwęca, Nida, Pilica, Brda, Wierzyca. Za miastem Gniew dzieli się Wisła na dwie odnogi, z tych jedna, Nogatem zwana, wpada pod Elblągiem, a druga odnoga stara Wisła wpada za Gdańskiem dwoma korytami do morza Baltyckiego. Warta 110 mil długa, wpada pod Kistrzynem do Odry, a Odra pod Szczecinem łączy się z morzem Baltyckiem. Do Warty wpadają: Noteć, Wełna i Obra. Niemen i Dźwina, wpadają także do Baltyku, zaś Dniepr, 240 mil długi, Dniestr i Boh wpadają do morza Czarnego.

G ó r y najsławniejsze Polski są Karpaty, które dzielą się na Małe Karpaty, Beskidy i Tatry, z tych ostatnie między Galicyą i Węgrami najwyższe. W górach cudnie i wspaniale. Kto może, niech zwiedza góry, a nie będzie tego żałował. Najwyższym szczytem w polskich Karpatach jest Świnnica 7000 stóp wysoka.

P ł o d y P o l s k i. A.) Z Królestwa Kopalin. Złota i srebra ma Polska niewiele. Ma się znajdować złoto w górach Grojec, Koton, Strzebel i w Babiejgórze w Galicyi: srebro dobywano w Olkuszu, w Sławkowie i Secyminie. Więcej znajduje się miedzi, ołowiu, cyny, siarki i bardzo wiele żelaza i węgli kamiennych, które są potrzebniejsze, niż złoto i srebro. Podobno tyle jest w Polsce żelaza, że możnaby z niego wykonać gruby pancerz, któryby całą Polskę zakrył,

a węgli więcej, niż potrzeba, do ukucia tego pancerza. Kopalnie soli w Wieliczce sławne na cały świat. Bursztyn tu i owdzie się znajduje, a mianowicie na Pomorzu. B.) Z Królestwa roślin. Bogatą była Polska w płody roślinne a mianowicie w zboże, którego tyle wydawała, że zwano ją śpiżarnią Europy. Najwięcej hodowano w Polsce żyto, pszenicę, jęczmień, groch, proso, tatarkę, len, konopie. Lasy polskie bardzo wiele drzewa dostarczały. C.) Z Królestwa Zwierząt. Samych wołów sprzedawała Polska co rok 30,000 sztuk. Sławne też są polskie konie. Pszczoły w lasach bardzo były liczne.

Podział Polski. Polska dzieliła się na trzy główne prowincye tj. Wielkopolskę, Małopolskę i Litwę, z tych dwie pierwsze zwały się razem Koroną. Wielkopolska dzieliła się na następujące województwa: Poznańskie, Kaliskie, Sieradzkie, Łęczyckie, Brzesko-kujawskie, Inowrocławskie, Płockie, Mazowieckie, Rawskie, Chełmińskie, Malborskie i Pomorskie. Małopolskie województwa były: Krakowskie, Sandomierskie, Kijowskie, Ruskie, Wołyńskie, Podolskie, Lubelskie, Bełzkie, Podlaskie, Bracławskie i Czerniechowskie. Województwa Litewskie: Wileńskie, Trockie, Żmudzkie. Smoleńskie, Połockie, Witebskie, Brzesko-litewskie, Mścisławskie i Inflanckie.

Województwa dzieliły się na powiaty. Czasem dwa lub więcej powiatów miało wspólną nazwę ziemi, np. powiaty Brodnicki i Nowomiejski zwały się spólnie ziemią Michałowską. — Właściwie Wielkopolska liczyła tylko 13 województw, gdyż r. 1768 utworzono z powiatów Gnieźnieńskiego i Kcyńskiego województwo Gnieźnieńskie. Właściwą Wielkopolską stanowiły województwa Poznańskie i Kaliskie, a Małopolskę składały województwa Krakowskie, Sandomierskie i Lubelskie. Żmudź nie nosi nazwy województwa, ale księstwa.

Główne miasta w Wielkopolsce. Gniezno, gdzie Lech miał znaleźć gniazdo białych orłów, 7 mil od Poznania jedno z najstarszych miast polskich. Wystawiało 6,500 wojska do boju. Tu stolica arcybiskupa gnieźnieńskiego, mającego zwierzchnictwo nad biskupami polskimi. Poznań nad Wartą. Także jedno z najstarszych miast polskich. Tu było pierwsze polskie biskupstwo. Pięknym jest ratusz Poznański. Kruświca nad jeziorem

Gopłem, pewien czas stolica naszego Narodu, dziś miasto maluczkie. Sławne wybraniem kmiecia Piasta na rządzcę Polski. Kalisz nad Prosną. Pewien czas stolica książąt kaliskich. Trzemeszno z najstarszym klasztorem r. 965 założonym. Płock w pięknem położeniu nad Wisłą. W kościele katedralnym pochowani Władysław Herman i Bolesław Krzywousty. Warszawa nad Wisłą, od Zygmunta III stolica Polski. Wiele pięknych kościołów. Zamek królewski. Kolumna Zygmutna III. Chełmno nad Wisłą na wzgórzu, pięknie położone miasto. Klasztor Benedyktynek, które posiadały ornat, sadzony drogiemi kamieniami, mający wartości milion złotych polskich.

Toruń nad Wisłą sławny urodzeniem Kopernika. Gdańsk, o którym przysłowie: Gdańsko — Polski chłańsko, nad Wisłą, najwięcej handlowe miasto polskie. Sławne ratuszem i kościołem Panny Maryi, największym na całą Polskę.

Główne miasta Mało polski. Kraków nad Wisłą był najdłuższy czas stolicą Polski. Na górze Wawel zamek królów polskich i katedra, gdzie spoczywają królowie polscy. Wszechnica czyli uniwersytet. Mogiły Krakusa, Wandy i Kościuszki. Częstochowa sławna cudownym obrazem N. Maryi Panny i pielgrzymkami Wieliczka słynna kopalniami soli. Sandomierz, Wiślica, Lublin, miasto handlowne, pamiętne unią 1569 r. Lwów nad rzeką Peltwią, dziś jedno z pierwszych miast polskich. Stolica biskupa rzymsko-katolickiego, unickiego i ormiańskiego. Przemyśl nad Sanem. Trembowla. R. 1874 przypadła dwustuletnia rocznica obrony Trembowli przez Chrzanowską przeciw Turkom. Zamość. Tu spoczywa Jan Zamojski. Forteca. Kamieniec z bardzo warownym zamkiem. Bar na Podolu, pamiętny zawiązaniem Konfederacyi r. 1768. Kijów nad Dnieprem. Miasto bardzo handlowne i ludne. R. 1018 zdobył je Bolesław Wielki R. 1686 został Kijów odstąpiony Rosyi.

W Litwie główne miasta: Wilno nad Wilią, stolica niegdyś Litwy. Wostatnich czasach sławne było wszechnicą, gdzie nauczali znakomici Śniadeccy, Lelewel i gdzie się kształcili Zan, Mickiewicz, Kraszewski i inni. Troki pamiętne w walkach krzyżackich. Kowno sławne miodem i tabaką. Tu pewien czas mieszkał Mickiewicz. Okolice Kowna prze-

śliczne. Rosienie, główne miasta Zmudzi. Połąga nad morzem Baltyckiem. Połock nad Dźwiną. Nieśwież. Tu przebywali Radziwiłłowie. Mińsk. Brześć Litewski.

Dawniej należały do Polski: Ślązk z głównem miastem Wrocław. Kazimierz W. zrzekł się Ślązka. Jest to w kruszce bogata kraina. Obecnie należy część Ślązka do Prus, a druga część do Austrji. Żyje tam około 900,000 Polaków. Ślązk był zwany niegdyś Staropolską. Pomorze, kraj nad morzem czyli p o - m o r z e z miastem Szczecin należał dawniej do Polski. Część za Szczecinem rychło od Polski odpadła, a ta część z Gdańskiem należała do końca. Zaś następujące kraje Polsce hołdowały, uznając polskich królów za swoich zwierzchników: Prusy Wschodnie czyli Książęce z miastem Królewiec. Żyje tam po dziś dzień 250,000 Polaków. Kurlandya z miastem Mitawa. Wołoszczyzna z m. Jassy. Pewien czas należała także do Polski Morawa i kraje słowiańskie nad Elbą czyli Labą. Polska liczyła z krajami lennemi 20,000 mil kwadr. czyli była dwa razy tak wielką, jak dzisiejsze cesarstwo Niemieckie.

Dawna Polska liczyła 14 milionów mieszkańców, z tych około 5 milionów Polaków, 5 milionów Rusinów, milion Litwinów, milion Niemców, półtora miliona Żydów. Panującą religią była katolicka, ale byli też wyznawcy religii schizmatyckiej, protestanckiej i wyznania Mojżeszowego.

Obecnie zamieszkuje ziemie dawnej Polski około 30 milionów mieszkańców, z tych 10 do 12 milionów jest Polaków, około 2 mil. Litwinów, przeszło 15 mil. Rusinów i blizko 3 mil. Żydów i Niemców. Jest tedy więcej Rusinów niż Polaków. Pod panowaniem pruskiem znajduje się około 2½ mil. Polaków, z tych blizko 300,000 wyznaje religią protestancką; pod rządem austryackim około 3 miliony, a reszta pod rządem rosyjskim. Po za granicami dawnej Polski żyje blisko milion Polaków, z tych blisko 500,000 w Ameryce. W samym Berlinie żyje 40,000 Polaków, a przynajmniej także tyle w Wiedniu. Gdzie dziś nie ma naszych rodaków? Można do nas słusznie zastósować słowa rzymskiego poety:

„Nie ma w świecie krainy, nie ma prawie ludu,
Gdzieby nie doszły ślady klęsk naszych i trudu.“

Lud Polski wiejski różne nosi nazwy. I tak około Warszawy mieszkają Mazury. Lud to dziarski, bitny, wesoły, że aż się serce śmieje. Taniec Mazur, Mazurek sławny na cały świat. Mazury szeplenią tj. nie mówią cz, sz, rz, ż, ale c, s, z np. nie czapka, ale capka, nie rzemień, ale zemień itd. Ile to pieśni o dziarskich Mazurach np.

„Piękna nasza Polska cała,
Piękna żyzna i niemała!
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów;
Lecz najmilsze i najzdrowsze
Przecież człeku jest Mazowsze.“

Mazowsze jest piaszczystą krainą, a Mazury jednak ją kochają.

Krakowiacy. Krakusy jestto nazwa ludu polskiego w okolicach Krakowa, których obrazki macie na str. 233. Krakowiacy słynni z gościnności i z przywiązania do Ojczyzny, czego mianowicie złożyli dowody w powstaniu Kościuszki 1794 r. Śliczny jest ubiór Krakowiaków. Piosenki Krakowiaków zwane Krakowiakami, brzmią na całą Polskę.

Górale. Ci mieszkają w górach Karpackich, a zatem bliżej nieba. Ubiór ich stanowi głównie gunia brunatna czyli burka. Spodnie obcisłe, na nogach chodaki.

Wielkopolanie naokół Poznania. Ubiór Wielkopolan niknie coraz więcej.

Kujawiacy i Pałuczanie, zbliżeni najwięcej do Wielkopolan.

Kaszubi. Są to Polacy, mieszkający nad Baltykiem przy Gdańsku.

Litwini i Rusini, choć językiem różni, ale tak samo kochają Polskę, jak Polacy. Są jeszcze oprócz tego Sandomierzanie, Ślązacy, Podlasianie, Kurpie itd., którzy wszyscy są synami jednej Matki Polski — i ztąd wszyscy zwią się Polakami.

Mają być piękne Włochy, Szwajcarya, Ameryka, ale nie ma kraju cudniejszego nad naszą kochaną Polskę, bo to kraj nasz ojczysty. Śliczne są nasze równiny, rodzące zboże, piękne są wody, wspaniałe góry, a lasy szumią pieśń

z dawnych czasów. Kto może, niech zwiedza Ziemię Polską, niech ją przejdzie wzdłuż i wszerz, a pokocha ją lepiej. Zatem nasza kochana Polska niech żyje! niech żyje na wieki! powtórzcie raz jeszcze mili czytelnicy.

Rocznice Polskie Dziejowe.

Dnie, w których zaszły ważne wypadki historyczne czyli dziejowe polskie w dawnych czasach, zowią się rocznicami polskiemi. Rocznice są wesołe i smutne. Do pierwszych należą wspomnienia o pięknych, szlechetnych czynach i zwycięztwach, do drugich klęski i nieszczęścia narodowe. Dzień 11 Stycznia jest wspaniałą rocznicą narodową i wesołą, gdyż w tym dniu 1569 r. Polska się z Litwą i Rusią w jedną całość połączyła, czyli zawarła ścisłe braterstwo. Smutną jest rocznica 10 Października, bo w dniu tym 1794 r. Polacy byli pobici pod Maciejowicami, wskutek czego nastąpił trzeci rozbiór Polski.

Byłoby bardzo do życzenia, aby Polacy ważniejsze rocznice historyczne uroczyście obchodzili. Są rożne sposoby obchodów takich rocznic. Przedewszystkiem jeżeli jest sposobność, trzeba od Boga zaczynać, a zatem udać się do kościoła, wysłuchać Mszy św., i prosić Boga o błogosławieństwo dla naszej Ojczyzny. Następnie na zebraniach mowami i śpiewem przypomina się ten wypadek, jaki w dniu tym stał się przed laty. Można i jaką niewinną zabawę na pamiątkę tej uroczystości dodać.

I wy dzieci polskie, powinniści rocznice nasze historyczne obchodzić, gdyż przez to w waszych serduszkach miłość Ojczyzny płynęłaby silniejszym ogniem, a co główna znajomość dziejów ojczystych jakżeby przez to wzrosła! Ach! jakby to było pięknie, gdyby gdzie jaki polski wykształcony chłopczyk lub młodzieniec, albo panienka, co Polskę po Bogu najwięcej kocha, zebrała w takim dniu na około siebie nieco tej dziatwy, która mało lub nic nie zna historyi Polski i gdyby opowiedziała, co w dniu tym zaszło ważnego kiedyś w naszej Polsce. Np. dnia 12 Września możnaby opisać obronę Wiednia przez Sobieskiego i Polaków 1683 r. dokonaną. Możnaby opisać przy tej sposobności całe życie Sobieskiego, jak małym będąc chłopczykiem, chodził z matką przed nagrobek pradziada Żółkiewskiego, aby się uczyć zawczasu żyć i umierać za Ojczyznę

Potem wiersz piękny mogłoby które dziecko powiedzieć, np. „Odę na stuletni obchód obrony Wiednia“ przez Kniaźnina, a w końcu możnaby zaśpiewać jaką pieśń polską np. „Boże coś Poskę.“ „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Dobry też byłby sposób obchodzenia rocznic odegraniem sztuk odpowiednich np. w dniu 17 Kwietnia, jako w dzień rocznicy powstania w Warszawie 1794 r. możnaby odegrać prześliczną komedyjkę: „Batożek“ w której jest mowa o Kuściuszce. Łatwiej daleko byłoby przedstawić żywe obrazy z dziejów Polski, do rocznicy zastósowane, np. możnaby przedstawić husarza z skrzydłami, kosyniera, Polaka i Litwina, podających sobie ręce do bratniego uścisku, Polskę z cierniową koroną pod krzyżem w postaci niewiasty, królową Jadwigę z orszakiem, Mieczysława i Bolesława W. na wzór ich posągów w katedrze poznańskiej, dzieci polskie z różnych dzielnic polskich w ubiorach ludowych, Głowacki ze zdobytą armatą itd.

Pomyślcie nad tem dzieci, poradźcie się starszych i święćcie nasze rocznice. W tym celu podajemy mały kalendarzyk najważniejszych wspomnień ojczystych, które są odpowiednie i zasługują, aby je obchodzić lub święcić uroczyście.

Styczeń.

9 Styczeń 1797. Dąbrowski tworzy legiony polskie we Włoszech. A zatem w dniu tym przynajmniej możnaby odśpiewać piosnkę: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ *20.* Koronacya Władysława Łokietka w Krakowie 1319. Żywy obraz, przedstawiający króla w koronie z szczerbcem, a przy nim chorągiew z orłem polskim, byłby bardzo w dniu tym odpowiednim, a przy tem możnaby dać opis życia i czynów Łokietka, oraz opis koronacyi królów polskich, itd. *22.* Wybuch powstania 1863 r. *25.* Bitwa pod Byczyną 1588.

Luty.

3 Lutego 1018 r. Bolesław Wielki zawiera pokój z Niemcami w Budyszynie, na mocy którego aż pod Salę posunęły się granice Polski. *14.* Chrzest Jagiełły i zaślubienie Jadwigi w Krakowie 1386. Bitwa pod Stoczkiem,

1831 r., o której pieśń: „Grzmią pod Stoczkiem armaty.“ *19.* Urodzenie Mikołaja Kopernika 1473 r. w Toruniu. *20.* Początek wielkiej bitwy pod Grochowem 1831 roku. *28.* Zawiązanie Konfederacji w Barze 1768.

Marzec.

7. Zaprowadzenie chrześciaństwa w Polsce 965 r. *8.* Sejm prawodawczy w Wiślicy 1347 r. za Kazimierza W. *24.* Powstanie Kościuszki w Krakowie 1794 r. *31.* Bitwa pod Wawrem 1831.

Kwiecień.

1. Bitwa pod Wielkim Dębem 1831 r. *4.* Bitwa pod Racławicami 1794 r. *7.* Czarniecki zwycięża Szwedów pod Warką 1656 r. *9.* Bitwa pod Lignicą 1241 r. *10.* Zwycięztwo pod Iganiami 1831. *17.* Jan Kiliński ogłasza 1794 r. powstanie w Warszawie. *25.* Koronacya Kazimierza W. 1333 w Krakowie. *26.* Trzeci rozbiór Polski 1795.

Maj.

1. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki 1576 r. *3.* Sławna Konstytucya 1791 r. Mnóstwo o niej pieśni. Śliczna wzmianka w Panu Tadeusza przez Mickiewicza. *26.* Bitwa pod Ostrołęką. *31.* Kazimierz W. nadaje prawa akademii Krakowskiej 1364.

Czerwiec.

6. Bitwa pod Szczekocinami 1794 r. *17.* Zgon Bolesława W. 1025 r. i Jadwigi 1399 r. *26.* Przemysław po 217 latach pierwszy raz wskrzesza obrządek koronacyi 1295 r. w Gnieźnie.

Lipiec.

4. Bitwa pod Kluszynem 1610 r. *7.* Utworzenie Księztwa Warszawskiego w Tylży 1807 r. *15.* Wielkie zwycięztwo Polaków i Litwinów nad Krzyżakami pod Grunwaldem 1410. Pamiątkę tego zwycięztwa obchodzi i Kościół Polski, gdyż kapłani podczas Mszy ś. składają Bogu za tę łaskę dziękczynienie. *17.* Bitwa pod Dubienką 1792.

Sierpień.

11. Połączenie Polski z Litwą i Rusią 1569 r. w Lublinie. *14.* Bolesław Wielki zdobywa Kijów.

Wrzesień.

6. Zgon Sowińskiego 1831 r. pod Warszawą. *12.* Obrona Wiednia 1683 przez Sobieskiego. *27.* Bitwa pod Kircholmem 1605.

Październik.

7. Klęska pod Cecorą 1620 r. *10.* Bitwa pod Chocimem 1621 r. Bitwa pod Maciejowicami 1794 r. *15.* Zgon Kościuszki 1817 w Szwajcaryi. *19.* Książę Józef Poniatowski ginie w Elsterze 1813 r. *23.* Promieniści w Wilnie (Zan. Mickiewicz, itd.) osadzeni w więzieniu 1823 r.

Listopad.

4. Rzeź Pragi 1794 r. *5.* Zgon Kazimierza W. 1370 r. *28.* Zgon Adama Mickiewicza 1855. *29 listopada.* Powstanie w Warszawie 1831.

Grudzień.

16. Czarniecki bije Szwedów na wyspie Alsen. *26.* Szwedzi ustępują z pod Częstochowy 1655 r.

Niektóre rocznice można na dowolne dnie przełożyć np. przybycie Lecha na ziemię polską, obór Piasta królem, gdyż nie wiadomo, w którym dniu te wypadki zaszły.

Godło Polaków w Ameryce.